

UWM ŚWIĘTUJE 16. URODZINY

czytaj:

**Młode, mądre
i odważne**

str. 30

w numerze:

**Drugi naukowy
sezon z serialami**

str. 29



ŚWIĘTO UWYM 1.06.2015



FAKTY

Senat 22.05.2015	2
Rektor odznaczony	3
O etyce nie tylko w nauce	3
UWM świętuje szesnaste urodziny	4-5
Światowa nagroda dla uczonych z UWM	6
Prawo z nowymi uprawnieniami	6
Dziekani krytycznie o komisji	7
UWM w rankingu „Perspektyw”. Stabilna mocna pozycja	8
Religia i moralność: razem czy osobno?	9
Geodezja i kartografia wyróżniona	9
II Bieg Uniwersytecki	10
Majówka z etnobotaniką	11
Mocny głos w sprawie głosu	12
EnFoodLife: spotkanie konsorcjum	12
Wszystko, co chciałbyś wiedzieć o archiwistce	13
65 lat ZNP w olsztyńskim środowisku akademickim	14
Wielogłos o kobiecej tożsamości w Polsce	15
Złoty Smok na Scenie Margines	15
Wypadek to nie przypadek	16
Finał olimpiady rolniczej w Kortowie	17
Partnerstwo powiatów i uczelni?	17
Tylko jeden matematyczny talent	18
Moc techniki podczas Nocy Muzeów	18
Każdy to powie – studenci rządzą w Kortowie!	22-23

NAUKA

Waikato – rzeka wiedzy	19
Nieważne, kto głosuje, ważne kto liczy głosy	20
Czy „lajk” równa się głos?	21
Lepszy niż go malują	24
Drugi naukowy sezon z serialami	25
Młode, mądre i odważne	26
Historycy wojskowości o II wojnie światowej	27

KULTURA

Niebieskie Piórko coraz bogatsze	28
Czterdzieści pięć lat tańca i śpiewu	29
Zamknij pudełko z Melancholią	30
Wybieram bibliotekę...	30
Sztuka na luzie	31

STUDENCKIE ŻYCIE

Doktoranci o etyce i... ministerstwie	31
Od lowa do Kortowa	32
Angielska twarz UWM	33

SILVA RERUM

Polityka kulturalna	34
Kobiety z Kraju Teranga...	35
Patroni kortowskich auli	36
Skąd się wzięła Kortowiada?	37
Czerwona apaszka	38
Europa w blasku i cieniu	38
Jak z nut	39
Okiem medioznawcy	39
Kultura studencka vs kultura wysoka	41
Wydawnictwo UWM	41-42
Doktoraty – habilitacje	42
Sport	43-44

Rektor odznaczony
str. 3UWM świętuje
szesnaste urodziny
str. 4-5II Bieg Uniwersytecki
str. 10Czterdzieści pięć
lat tańca i śpiewu
str. 29



Senat 22.05.2015

Majowe posiedzenie Senatu UWM poświęcono głównie sprawom finansowym oraz dydaktycznym. Senat przyjął także uchwałę o nadaniu doktoratu h.c. prof. Jerzemu Woźnickiemu z Politechniki Warszawskiej.

Głównym tematem pierwszej części obrad były zagadnienia dotyczące finansów uczelni. Jak podkreślił rektor prof. Ryszard Górecki, poważnym wyzwaniem dla Uniwersytetu staje się spadek liczby studentów, który przekłada się na wysokość dotacji przyznawanej uczelni przez MNiSW.

Prof. R. Górecki, kontynuując tematykę finansową, poinformował również, że rozważane są propozycje opracowania mechanizmów umożliwiających nagradzanie osób szczególnie aktywnych w pozyskaniu grantów. Prof. R. Górecki nadmienił także, że powstał specjalny zespół ds. finansowego wydzielenia Wydziału Nauk Medycznych ze struktur uczelni.

Pakiet spraw finansowych zreferował prof. Mirosław Gornowicz, prorektor ds. ekonomicznych i rozwoju. Poinformował, że w roku 2014 najlepsze wyniki finansowe osiągnęły wydziały: Prawa i Administracji, Nauk Społecznych oraz Nauk Ekonomicznych.

– Wkrótce będą gotowe plany finansowe poszczególnych wydziałów – dodał prof. M. Gornowicz.

W dalszej części obrad Senat zatwierdził w głosowaniu zmiany w uchwale z 12 marca 2013 r. w sprawie programu poprawy sytuacji finansowej uczelni oraz przyjął projekt uchwały w sprawie zwiększenia samodzielności finansowej wydziałów.

Kolejna uchwała, którą zatwierdził Senat dotyczyła zmian w uchwale z 9 czerwca 2014 r. w sprawie racjonalizacji polityki zatrudnienia na UWM.

– Czekają nas zadania, które musimy realizować, aby uczelnia dobrze funkcjonowała – zaakcentował rektor prof. R. Górecki.

Sprawy kadrowe zreferował prof. Grzegorz Białuński, prorektor ds. kadr. Poinformował, że nowelizacja ustawy o szkolnictwie wyższym wymusza zmiany w statucie UWM.

– Zmiany w statucie naszej uczelni były opiniowane ze związkami zawodowymi i uzyskały ich aprobatę – podkreślił prof. G. Białuński. Prof. Ryszard Żróbek, przewodniczący Senackiej Komisji Statutowej dodał, że również komisja zaopiniowała zmiany w statucie uczelni jednogłośnie. Senat przyjął zatem uchwałę w sprawie zmian w Statucie UWM.

Kolejnym punktem w pakiecie spraw kadrowych było podjęcie uchwały w sprawie nadania tytułu doktora honoris causa prof. Jerzemu Woźnickiemu z Politechniki Warszawskiej. Wniosek o uhonorowanie prof. J. Woźnickiego wypłynął z Wydziału Geodezji, Inżynierii Przestrzennej i Budownictwa. Promotor, prof. Sabina Żróbek przedstawiła pokrótce sylwetkę prof. Woźnickiego, akcentując jego dorobek naukowy, wieloletnie związki z naszą uczelnią oraz pomoc, którą naszemu Uniwersytetowi okazywał. Senat zatwierdził ustawę o nadaniu prof. Jerzemu Woźnickiemu tytułu doktora h.c.

Zagadnienia dotyczące planowanych podwyżek wynagrodzeń przedstawił prof. Zbigniew Wieczorek, przewodniczący Senackiej Komisji ds. Kadrowych. Rektor prof. R. Górecki zaznaczył konieczność wzmocnienia odpowiednimi instrumentami finansowymi m.in. kierunków leśnictwo, turystyka, budownictwo i informatyka. Prof. R. Górecki zaapelował również o tworzenie kierunków międzywydziałowych, np. opieka nad ludźmi starszymi, wpisujących się w zapotrzebowanie rynku pracy na tego typu specjalistów.

Prof. Jerzy Jaroszewski, prorektor ds. nauki poddał pod dyskusję i głosowanie Senatowi dwa projekty uchwały dotyczące tworzenia rocznego funduszu stypendialnego na studiach doktoranckich oraz określającej zasady jego podziału pomiędzy podstawowe jednostki organizacyjne. Prof. J. Jaroszewski poinformował, że UWM planuje ufundować 55 stypendiów, w tym 10 z rezerwy rektora. Senat przyjął projekt uchwały w wersji nr 2, określanej jako projakościowa. Senat uchwalił także ustawę w sprawie rocznego limitu środków finansowych przeznaczonych na utworzenie zasadniczego funduszu stypendiów doktoranckich dla I roku studiów stacjonarnych trzeciego stopnia ze skutkiem na kolejne lata studiów dla cyklu kształcenia rozpoczynającego się w roku akademickim 2015/2016.

Tematykę związaną ze sprawami dydaktycznymi przedstawił prof. Janusz Piechocki, prorektor ds. studenckich. Poddał pod głosowanie Senatowi projekty uchwał dotyczących: limitu naboru w roku akademickim 2015/16 na I rok studiów stacjonarnych doktoranckich (limit 190 miejsc); liczby miejsc na I roku stacjonarnych i niestacjonarnych studiów jednolitych magisterskich, pierwszego i drugiego stopnia (rok akademicki 2015/16, 1446 – st. niestacjonarne, 7803 – st. stacjonarne); zasad i trybu przyjmowania kandydatów na I rok studiów stacjonarnych oraz niestacjonarnych w 2016 r.; zasad pobierania opłat za świadczone usługi edukacyjne oraz trybu i warunków zwalniania z tych opłat. Wszystkie projekty uchwał Senat zatwierdził.

W końcowej części obrad Senat zatwierdził uchwały dotyczące nawiązania współpracy naszej uczelni z uczelniami z Białorusi, Korei Płd., Teksasu (USA). Senat wyraził także zgodę na likwidację starego węzła ciepłego szpitala uniwersyteckiego. Uchwała dotycząca likwidacji została zreferowana przez kanclerza dr. inż. Aleksandra Sochę.

Kończąc obrady Senatu, rektor prof. R. Górecki ponownie podkreślił potrzebę aplikowania o granty z regionalnej agencji badawczej, którą uczelnia utworzy przy współpracy z urzędem marszałkowskim.

mah

Rektor odznaczony

Prof. Ryszard Górecki, rektor UWM otrzymał Medal Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego za zasługi na rzecz województwa kujawsko-pomorskiego i jego mieszkańców (10.05.).



Czołówka polskich naukowców oraz utytułowani goście z renomowanych europejskich ośrodków naukowych uczestniczyli w odbywającym się w Toruniu czterodniowym (10-13 maja) Kolegium Humboldtiańskim. Jego tematem były normy i dylematy związane z wyborami etycznymi w nauce i życiu.

W trakcie ceremonii otwarcia konferencji odbyła się krótka uroczystość, podczas której marszałek Piotr Calbecki wręczył najwyższe regionalne odznaczenie, Medal *Unitas Durat Palatinatus Cujaviano-Pomeraniensis*, profesorowi Ryszardowi Góreckiemu, rektorowi Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, postaci zasłużonej dla budowania potencjału naukowo-badawczego naszej części kraju.

Prof. Ryszard Górecki medal otrzymał za działania na rzecz Polski Północno-Wschodniej. Rektor współdziała we wdrażaniu strategicznych programów związanych z obszarem „Zielonych Płuc Polski” w kontekście wykorzystania potencjału Polski Północno-Wschodniej na rzecz polityki prozdrowotnej i proekologicznej. Jest to spójne z inteligentnymi specjalizacjami naszych województw.

Ponadto prof. R. Górecki związany jest z programami naukowymi, instytutami i wydziałami Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu w zakresie fizjologii roślin, biologii komórki i pozyskiwania surowców naturalnych dla potrzeb rodzimego przemysłu.

Działa również aktywnie na rzecz budowania potencjału naukowo-badawczego regionu kujawsko-pomorskiego. Jest orędownikiem transferu technologii z laboratorium do przemysłu. Wraz z rektorem UMK w Toruniu doprowadził do wpisania na Polską Mapę Drogową Inwestycji Badawczych wspólnie wypracowanego przedsięwzięcia – największego polskiego konsorcjum naukowego – EnFoodLife. Był jednym z inicjatorów podpisania porozumienia na rzecz współpracy naukowo-badawczej w październiku 2014 r. pomiędzy województwami warmińsko-mazurskim a kujawsko-pomorskim.

Rektor UWM to inicjator utworzenia w województwie kujawsko-pomorskim i warmińsko-mazurskim mapy hydrologicznej zasobów wodnych i ich wykorzystania, a w następstwie utworzenia instytutu hydrobiologicznego z monitoringiem jakości wód w Olsztynie i Toruniu jako jednostek PIB.

syla

O etyce nie tylko w nauce

W zakresie badań nad GMO, zapłodnieniem kobiet metodą in vitro czy badań na zwierzętach mamy w Polsce wiele do zrobienia - mówił na konferencji w Toruniu profesor Ryszard Górecki, rektor UWM

Konferencja *Etyka w nauce i życiu. Normy i dylematy* (10-13.05.) została poświęcona problemom etycznym w nauce, sztuce, komunikacji społecznej oraz biznesie. Spotkanie zgromadziło w Toruniu wiele znanych postaci ze świata nauki, kultury czy biznesu. W trakcie konferencji goście i prelegenci zajmowali się różnymi aspektami etyki jako źródła dla norm moralnych oraz prawnych, jak też sytuacjami, kiedy dochodzi do obiektywnego czy też subiektywnego konfliktu pomiędzy tymi normami a działaniem człowieka.

W panelu dyskusyjnym dotyczącym postaw etycznych w pracy, nauce, sztuce i biznesie wystąpił prof. Ryszard Górecki. Rektor Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego zaczął swoje wystąpienie od pojęcia etyki na uczelniach.

– Etykę rozumianą jako system normatywny odróżniamy od moralności, którą tworzą przekonania, opinie i postawy. O ile etyka jest bezosobowa, moralność tworzą konkretni ludzie lub grupy społeczne – mówił, zwracając przy tym uwagę na wiele kodeksów i zbiorów zasad regulujących kwestie etyczne w nauce. Jako najczęstsze problemy etyczne występujące na uczelniach rektor wymienił m.in. plagiaty, fabrykowanie i fałszowanie danych, niestaranność w prowadzeniu badań, nepotyzm czy nadużycia finansowe.

Kolejną część wystąpienia prof. Góreckiego odnosiła się do tematu in vitro.

– To uznana, w niektórych krajach wręcz rutynowa metoda leczenia niepłodności – podkreślał rektor UWM. Wyjaśnił przy tym stanowiska zarówno zwolenników, jak i przeciwników metody. Podobnie zrobił przy temacie GMO.

Rektor mówił o paradoksie dzieci z in vitro, które – choć rodzą się w Polsce od 28 lat – wciąż budzą kontrowersje. Podczas swojej prezentacji podawał przykłady osób, które z in vitro korzystały. Przywołał m.in. przykład 28-letniej Magdy z Olsztyna, która była pierwszym w Polsce dzieckiem z in vitro.

Innym ważnym zagadnieniem poruszonym w czasie wystąpienia były badania na zwierzętach.

– Życie i zdrowie człowieka są najważniejsze. Rozwój medycyny nie byłby możliwy bez wcześniejszych doświadczeń i badań na zwierzętach – zaznaczył prof. R. Górecki.

Podał przy tym kilka przykładów osiągnięć tj.: transplantacja tkanek i narządów – możliwa dzięki zwierzętom – szczepionki przeciwko polio, dyfteryji, przetaczanie krwi; odkrycie roli trzustki, czy izolacja insuliny i leczenie cukrzycy.

– W Polsce, chcę wyraźnie to powiedzieć, występują braki, jeśli chodzi o pewne ważne terapie. Wielokrotnie jesteśmy świadkami, kiedy w mediach pojawiają się informacje, że rodzice, całe rodziny zbierają pieniądze, aby wysłać chorego dorosłego człowieka czy dziecko do Stanów, do Niemiec, bo tam badania są prowadzone właśnie na bazie doświadczeń na zwierzętach i tam te badania już są wdrożone – argumentował.

Dodał przy tym, że bez systematycznych badań nic nie można zdziałać, a chcąc dobrze leczyć, trzeba dobrze rozumieć mechanizmy różnych chorób.

red



UWM świętuje szesnaste urodziny

Wielu gości przybyło do Centrum Konferencyjnego na Święto UWM. Świadczy to o uznaniu, jakim cieszy się Uniwersytet i to nie tylko na szczeblu regionalnym.

Na Święcie UWM goście jak zwykle dopisali. Przyjechał m.in. Tadeusz Nalewajk, wiceminister rolnictwa i absolwent ART. Przybyli licznie posłowie różnych opcji, był marszałek województwa, wicewojewoda, prezydent Olsztyna, burmistrzowie i wójtowie nie tylko podolsztyńskich gmin, doktorzy honoris causa UWM oraz rektorzy wyższych uczelni, profesorowie seniorzy UWM, przedstawiciele duchowieństwa różnych wyznań, reprezentanci różnych instytucji, służb mundurowych, służby zdrowia, w tym szpitali, instytucji współpracujących z UWM, a także mediów.

Szesnaste święto Uniwersytet obchodził 1 czerwca. Najważniejszym jego elementem są promocje doktorskie. W tym roku otrzymało je 108 osób, z tego zdecydowana większość obroniła doktoraty na UWM. Najwięcej, bo ponad 22 doktorów wydał Wydział Prawa i Administracji. W tym roku ślubowanie na sztandar UWM w imieniu świeżo upieczonych doktorów złożyli dr Katarzyna Wołosz z Wydziału Bioinżynierii Zwierząt i dr Marcin Śmiałek z Wydziału Medycyny Weterynaryjnej.

W imieniu nowo promowanych doktorów głos zabrała dr Hanna Frąckowiak z Wydziału Prawa i Administracji. Podziękowała władzom uczelni i opiekunom za umożliwienie pracy naukowej i złożyła zobowiązanie.

– Ślubowanie i dyplomy to dla nas nagroda, ale i mobilizacja do tego, żeby za kilka lat stanąć tu w charakterze doktorów habilitowanych – podkreśliła.

W ciągu 16 lat na UWM dyplomy doktorskie odebrało 1821 osób, z tego 866 jest pracownikami UWM.

– Te prawie 2 tys. doktorów to obraz postępu, który Uniwersytet uczynił od swego powstania do chwili obecnej – zaakcentował prof. Ryszard Górecki, rektor UWM w swoim wystąpieniu. Rektor najpierw przypomniał, od czego zaczynał UWM w 1999 r.

– W chwili powstania UWM zatrudniał ponad 2700 osób, w tym 380 profesorów i doktorów habilitowanych, a na 33 kierunkach studiowało wówczas 24,5 tysiąca studentów. Byliśmy uczelnia 11-wydziałową. Po 16 latach liczba studiującej młodzieży jest po-

dobna, ale oferta kształcenia umożliwiła studia aż na 67 kierunkach. Do prawie 600 wzrosła liczba profesorów i doktorów habilitowanych, a Uniwersytet tworzy dziś 17 wydziałów. W ciągu 16 lat podwoiliśmy liczbę wszystkich uprawnień. Obecnie UWM ma aż 24 uprawnienia do nadawania stopnia doktora i 14 uprawnień do nadawania stopnia doktora habilitowanego – wyliczał rektor.

Rektor kontynuując wystąpienie przedstawił zadania, których realizacją uczelnia zajmuje się obecnie lub rozpocznie wkrótce.

– Priorytetową sprawą jest szybkie wybudowanie nowej siedziby dla wydziałów Prawa i Administracji oraz Nauk Społecznych. Prace przygotowawcze są już bardzo zaawansowane. W bieżącym roku realizujemy program „Green University”. Uzyskaliśmy 20 mln zł na termomodernizację. Objęte nią są już pierwsze obiekty w Kortowie. Niebawem nastąpi poprawa infrastruktury gmachu przy ulicy Szrajbera i kilku następnych budynków na terenie kampusu. Jeśli zdobędziemy dofinansowanie, w Kortowie powstanie także ogród botaniczny z centrum przyrodolecznictwem.

Program badawczy naszego Uniwersytetu coraz bardziej jest ukierunkowany na potrzeby gospodarki i społeczeństwa. Najbliższe miesiące są szczególnie ważne, ponieważ musimy podjąć strategiczne decyzje oraz przygotować projekty z perspektywy finansowej 2014-20. Te ogromne środki są szansą dalszego dynamicznego rozwoju, ale w związku z licznymi ograniczeniami muszą być wykorzystane rozważnie. Już w czerwcu wraz z Urzędem Marszałkowskim określiliśmy warunki finansowania badań naukowych należących do regionalnej agencji naukowo-badawczej, którą utworzymy w najbliższym czasie, wspólnie z Instytutem Rozrodu Zwierząt i Badań Żywności PAN, Instytutem Rybactwa Śródlądowego i Urzędem Marszałkowskim. W lipcu, jako lider Konsorcjum Centrum Badań Środowiska i Innowacyjnych Technologii dla Jakości Życia „EnFoodLife” zaczniemy opracowywać projekt na finansowanie infrastruktury badawczej. Jednakże najważniejszym naszym zadaniem jest powiązanie środowiska biznesowego z Uniwersytetem, ponieważ jest to warunek niezbędny dla uzyskania finansowania.

Kolejnym, niezwykle ważnym zadaniem dla nas wszystkich jest konieczność zdynamiczowania aplikacji o granty badawcze do NCN, NCBiR i MNiSW oraz umiędzynarodowienie naszego Uniwersytetu – podkreślał rektor.

Dziś głównym sukcesem UWM jest uzyskanie przez Wydział Medycyny Weterynaryjnej statusu Krajowego Naukowego Ośrodka Wiodącego. Szczycimy się także sukcesem Wydziału Geodezji, Inżynierii Przestrzennej i Budownictwa i profesora Andrzeja Kran-

dokończenie na str. 5



kowskiego. Badania nad monitorowaniem środowiska kosmicznego w najbliższym otoczeniu Ziemi ulokowane są na naszym Uniwersytecie, w stacji badawczej w Bałdach.

Program Operacyjny Wiedza Edukacja Rozwój (PO WER) daje realną szansę na zdobycie funduszy przeznaczonych na tworzenie kierunków studiów dostosowanych do potrzeb gospodarki, rynku pracy i społeczeństwa. Nieskorzystanie z możliwości, które on daje byłoby błędem nie do wybaczenia.

Nie są to wszystkie zadania, a jedynie ich część. Zdając sobie jednak sprawę z tego, że wszystkie one wymagają dodatkowego zaangażowania się nauczycieli akademickich, władz wydziałów i pracowników administracji, chciałbym wszystkim Państwu za dotychczasowy wysiłek podziękować i prosić o cierpliwość, wyrozumiałość i kontynuację tego zaangażowania, gdyż jest to nasz wspólny interes – wyjaśniał rektor Górecki.

– Wiele wysiłku musimy wszyscy włożyć w prace związane z procesem informatyzacji i cyfryzacji. Także i na naszym Uniwersytecie został wdrożony Zintegrowany System Informatyczny, który łączy wszystkie bazy danych i wszystkie procesy związane z działalnością naukową i dydaktyczną, ale także bieżącym funkcjonowaniem uczelni.

Kończąc swoje wystąpienie pragnę jeszcze raz złożyć wszystkim pracownikom Uniwersytetu serdeczne podziękowanie za ogromne zaangażowanie się w budowanie Uniwersytetu z myślą o przyszłych pokoleniach.

Młodzi Doktorzy! Doświadczycie już satysfakcji z pierwszych sukcesów naukowych, których owocem jest doktorat, fundament dalszego awansu. Serdecznie gratuluję i życzę kolejnych osiągnięć, które wzbogacą nie tylko Państwa dorobek, ale też nasze *universum* – końcowe życzenia rektor skierował wprost do doktorów.

Oprócz promocji doktorskich ważną częścią uroczystości było nadanie tytułu honorowego profesora UWM prof. Richardowi Merkwowi, dyrektorowi generalnemu Wyższej Szkoły Zawodowej w Bielefeld w Płn. Nadrenii Westfalii w Niemczech, współpracującemu z Katedrą Polityki Gospodarczej i Regionalnej na Wydziale Nauk Ekonomicznych UWM.

Dziękując za wyróżnienie prof. R. Merk powiedział:

– Wyniki wspólnie prowadzonych prac naukowych nauczyły nas zróżnicowanego spojrzenia na sprawy gospodarki. Ta współpraca trwa już 10 lat dlatego, że są ludzie odważni i gotowi do niej – zaznaczył.

Głos zabrali także goście, w tym poseł prof. Tadeusz Iwiński w imieniu swoim i innych parlamentarzystów.

– Nauka jest dla rozwoju Polski najważniejsza. Potrzebujemy jedności na rzecz nauki i UWM – stwierdził.

Bardzo trafnie w swym wystąpieniu spuentował rozwój uczelni i polskiego rolnictwa Tadeusz Nalewajk, wiceminister rolnictwa.

– Kiedy UWM startował, średnia wydajność krowy w Polsce wyniosła 2300 kg mleka rocznie, obecnie – 5400 kg. Dzisiaj Polska jest

potentatem w produkcji żywności, a stało się tak m.in. za sprawą postępu naukowego, który dokonał się z wielkim udziałem naukowców z UWM – podkreślił.

Święto UWM to także tradycyjnie już okazja do wręczenia najbardziej zasłużonym pracownikom odznaczeń państwowych i uczelnianych za pracę na rzecz Uniwersytetu i nauki. Otrzymali je:

Odnaczenia państwowe:

Brązowy Krzyż Zasługi – prof. Rajmund Sokół.

Złoty Medal „Za Długoletnią Służbę” – prof. Marian Kujawski, dr Danuta Ossowska, Benedykt Puczkowski.

Srebrny Medal „Za Długoletnią Służbę” – prof. Lesław Lahuta.

Medal Komisji Edukacji Narodowej – dr Małgorzata Lewandowska.

Odnazka Honorowa „Zasłużony dla Rolnictwa” – dr hab. Tomasz Mituniewicz.

Odnaczenia uczelniane:

Złoty Laur Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie:

dr Eugeniusz Barcz, dr hab. Teresa Bowszys, prof. UWM, dr hab. inż. Sławomir Cellmer, prof. dr hab. Grażyna Cichosz, dr hab. Janusz Gołota, prof. UWM, prof. dr hab. Tadeusz Iwiński, dr hab. Dżysław Kobylńska, dr hab. Maria Lubocka-Hoffmann, prof. UWM, prof. dr hab. Elżbieta Łuczak, prof. dr hab. Teresa Majewska, dr hab. inż. Andrzej Pięta, prof. UWM, dr hab. Zenona Rondańska, prof. UWM, prof. dr hab. Jan Uradziński.

Srebrny Laur Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie:

dr Miłosz Babecki, dr hab. Małgorzata Chomicz, prof. UWM, dr inż. Krzysztof Dutka, dr Marzena Jurgielewicz-Urniaż, dr inż. Małgorzata Kuczajowska-Zadrozna, dr inż. Krystyna Kurowska, dr inż. Wojciech Miąskowski, dr inż. Jacek Michalak, dr Magdalena Szydłowska, dr inż. Katarzyna Tkacz, dr inż. Alojzy Wojtas, dr Wojciech Zielonka, dr Magdalena Żmijkowska.

Brązowy Laur Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie – dr inż. Małgorzata Lewandowska.

Odnazkę „Zasłużony dla Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie”:

lic. Jolanta Antosik, mgr inż. Małgorzata Banasiak, mgr inż. Ewa Dziadkiewicz, prof. dr hab. Jan Glogowski, Edyta Kamińska-Jacewicz, Wiesława Mackiewicz, Grażyna Pacho, dr inż. Ewa Szramko, prof. dr hab. Teresa Wojnowska, prof. dr. Ursula Horsch (Offenburg).

Specjalny medal Jubileuszowy:

prof. dr hab. Grzegorz Białuński, dr hab. Mirosław Gornowicz, prof. UWM, prof. dr hab. Jerzy Jaroszewski, prof. dr hab. Janusz Piechocki, dr hab. Jerzy A. Przyborowski, dr inż. Aleksander Socha, dr inż. Wojciech Cymerman, prof. UWM, dr Bogusław Ciecierski, prof. Zygmunt Droński, ks. dr Zbigniew Stępiak.

Lech Kryszalowicz

Światowa nagroda dla uczonych z UWM

Projekt „Modelowe kompleksy agroenergetyczne jako przykład kogeneracji rozproszonej opartej na lokalnych i odnawialnych źródłach energii” otrzymał prestiżową Światową Nagrodę Energetyczną.

Nagrodę przyznaje austriacka fundacja Energy Globe Foundation, działająca w świecie za pośrednictwem austriackich ambasad. Kierownikiem nagrodzonego projektu (realizowanego także przez inne zespoły badawcze z całego kraju) jest prof. Jan Kiciński (na zdj.) z Katedry Mechaniki i Podstaw Konstrukcji Maszyn WNT UWM, jednocześnie dyrektor Instytutu Maszyn Przepływowych PAN w Gdańsku. Efektem projektu jest opracowanie kilkudziesięciu technologii i urządzeń służących do produkcji biomasy, energii cieplnej i elektrycznej oraz utylizacji odpadów na cele energetyczne. Najważniejszą innowacją jest m.in. mała, domowa mikrośilownia kogeneracyjna ORC. Koordynatorem grupy badawczej z zakresu siłowni wiatrowych, wodnych i magazynów energii jest dr inż. Wojciech Miąskowski z Katedry Mechaniki i Podstaw Konstrukcji Maszyn. Koordynatorem grupy badawczej z zakresu biogazowni rolniczych i utylizacyjnych oraz biorafinerii jest prof. Janusz Gołaszewski, dyr. Centrum Energii Odnawialnych UWM. Urządzenia te zostały przetestowane w warunkach laboratoryjnych oraz zbliżonych do rzeczywistych warunków pracy i sprawdziły się – czytamy w uzasadnieniu nagrody.

Prace badawcze w każdej z tych grup naukowych prowadzi wiele osób pracujących na naszej uczelni, zatem wszyscy oni mogą się czuć nagrodzeni.

– To dla nas bardzo cenna i prestiżowa nagroda – wyjaśnia prof. Jan Kiciński. Po pierwsze przyznają ją ludzie z branży, a więc



fachowcy potrafiący docenić innowacyjność i skalę podejmowanych prac. Po drugie ubiegano się o nią ponad 1500 projektów ze 170 krajów, więc konkurencja była bardzo mocna – zapewnia.

Celem nagrodzonego przez fundację projektu jest opracowanie nowych technologii pozyskiwania i przetwarzania nośników bioenergii oraz nowych technologii przetwarzania tej energii na ciepło i prąd elektryczny. Da to podstawy do budowy gniazd energetycznych wykorzystujących lokalne zasoby energii odnawialnej, zwłaszcza biomasy i przyczyni się do budowy małych kompleksów agroenergetycznych.

Światowa nagroda energetyczna Energy Globe Award jest obecnie najbardziej prestiżową nagrodą przyznawaną w dziedzinie ochrony środowiska. Prof. Kiciński odebrał ją w imieniu wszystkich nagrodzonych 14 maja w Instytucie Maszyn Przepływowych PAN w Gdańsku. Nagroda jest przyznawana na poziomie krajowym i światowym za innowacyjne technologie i rozwiązania, które przyczyniają się do lepszego wykorzystania zasobów naturalnych, zwiększenia efektywności energetycznej, ograniczenia zużycia energii i emisji gazów cieplarnianych. Więcej informacji na temat Energy Globe Award na stronie: www.energyglobe.info.

lek

Prawo z nowymi uprawnieniami

Wydział Prawa i Administracji otrzymał uprawnienia do nadawania stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie nauk prawnych. Oznacza to, że wydział zyskał pełne prawa akademickie.

W październiku ub. roku Wydział Prawa i Administracji UWM złożył wniosek do Centralnej Komisji do spraw Stopni i Tytułów o przyznaniu uprawnień do nadawania stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie nauk prawnych. Pozytywna decyzja przyszła 25 maja b. r.

– Wydział istnieje dopiero 13 lat, a już ma pełne prawa akademickie. Prawdopodobnie jesteśmy jedynym Wydziałem Prawa i Administracji, który tak szybko uzyskał pełne uprawnienia. To zasługa między innymi naszych pracowników, którzy mają bardzo duży dorobek naukowy, wiele publikują i organizują liczne konferencje

naukowe. Na pozytywną opinię wpłynęła również dobra współpraca i wymiana międzynarodowa. Chcę także zaznaczyć, że duży wpływ na rozwój wydziału miał prof. Ryszard Górecki, rektor UWM – mówi prof. Stanisław Pikulski, dziekan Wydziału Prawa i Administracji.

Dzięki pełnym uprawnieniom wydział będzie mógł m.in. występować o nadanie doktoratu honoris causa. Zwiększy się również punktacja wydziału oraz dotacja budżetowa.

– Mamy obecnie ok. 100 doktorów, których trzeba habilitować. Istotne jest również to, że nadawanie stopnia doktora habilitowanego naszym pracownikom przez inne uczelnie generowało dodatkowe koszty dla wydziału. Teraz to się zmieni – dodaje dziekan.

Wydział Prawa i Administracji UWM formalnie powstał 1 września 2001 roku. Od 2008 r. posiada prawa akademickie do nadawania stopnia naukowego doktora w dziedzinie nauk prawnych w dyscyplinie prawo. Kształci w trybie stacjonarnym i niestacjonarnym na kierunkach: administracja, prawo, a od 2010 r. dodatkowo na kierunku bezpieczeństwo wewnętrzne.

syla



Dziekani krytycznie o komisji

UWM gościł po raz drugi ogólnopolskie forum dziekanów wydziałów matematyki i informatyki, czyli KWUMI. Dziekani zarzucili PKA, że stawia nadmierne wymagania.

Konferencja Władz Uczelnianych Matematyki i Informatyki to cykliczne spotkanie dziekanów wydziałów matematycznych i informatycznych uczelni z całej Polski. Tegoroczna odbyła się na UWM na Wydziale Matematyki i informatyki w dniach 29-30 maja. Udział wzięli w niej przedstawiciele 22 uniwersytetów i politechnik, a także Polskiej Komisji Akredytacyjnej, Centralnej Komisji Egzaminacyjnej, Komitetu Ewaluacji Jednostek Naukowych, Polskiego Towarzystwa Matematycznego, Interdyscyplinarnego Centrum Modelowania Matematycznego i Komputerowego oraz Instytutu Matematycznego PAN i Narodowego Centrum Nauki. UWM jako jedyna uczelnia był gospodarzem KWUMI po raz drugi. Podczas takich spotkań dziekani omawiają ważne kwestie dotyczące badań oraz nauczania matematyki i informatyki.

W tym roku w programie konferencji było 9 referatów, m.in. na temat: matury z matematyki – diagnoza umiejętności matematycznych absolwentów liceów (techników) i szansa na indeks, matematyki w perspektywie Horyzontu 2020 i dalszej, kształcenia w warunkach narastającego niżu demograficznego oraz na temat silnych i słabych strony polskiej matematyki.

Już pierwszy referat *Kompetencje inżynierskie w programach kształcenia*, który przedstawił prof. Marian Chudy, przewodniczący Zespołu

Nauk Technicznych Polskiej Komisji Akredytacyjnej wzbudził niesłychanie żywą i emocjonalną dyskusję. Dziekani zarzucili PKA, że stawia nadmierne wymagania, że jest służalczą wobec przepisów, że zmusza wydziały do biurokracji, która zabiera czas i energię wydziałowej administracji i nauczycieli akademickich, że stawia nowe wymagania, za którymi nie idą pieniądze na ich realizację. Lista zarzutów była długa, a każdy poparty przykładami.

Prof. Marian Chudy bronił PKA.

– To nie komisja ustanawia przepisy. Komisja pilnuje tylko ich przestrzegania. Musimy pracować ściśle według nich, bo w innym przypadku nasze oceny będą niemiarodajne i nieobiektywne – wyjaśniał spokojnie, chociaż dziekani spokojni nie byli.

Zarzut nadmiernej gorliwości członków komisji i przykładania nadmiernej wagi do nieistotnych szczegółów prof. Chudy odrzucił.

– Członków PKA desygnuje środowisko akademickie. Jakich wytypuje, tacy potem będą kontrolować wydziały – stwierdził.

KWUMI jednak to nie tylko dyskusje na tematy naukowe i zawodowe. To także spotkanie integracyjne środowiska, a nawet spotkania przyjaciół.

– Wielokrotnie na KWUMI spotykałem kolegów z naszego roku studiów na UMK w Toruniu. W tym roku też tak było. Prof. Adam Jakubowski wystąpił jako prelegent z Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów, a prof. Andrzej Szczepański jako dyrektor Instytutu Matematyki Uniwersytetu Gdańskiego – mówi dr hab. Jan Jakóbowski, dziekan Wydziału Matematyki i Informatyki UWM, współorganizator KWUMI.

lek

więcej... dowiesz się więcej... dowiesz się więcej... dowiesz

Nie masz czasu śledzić strony UWM, ale chcesz wiedzieć co się na uczelni dzieje? Teraz nie ma z tym problemu. Mamy dla Ciebie newsletter UWM! Newsletter ukazuje się stosownie do dziejących się na UWM wydarzeń. Składa się z 3-4 krótkich tekstów, opatrzonych zdjęciem. Teksty mają linki do strony głównej UWM, na której znajdziesz rozszerzoną wersję informacji i nierzadko galerię zdjęć.

Można się na niego zapisać wpisując w okienku adres swej poczty internetowej. Na stronie głównej UWM jest ono u góry po lewej stronie.

Redaktorem newslettera jest red. Sylwia Zadworna z Biura Mediów i Promocji.



UWM w rankingu „Perspektyw”. Stabilna mocna pozycja

Na stronie internetowej miesięcznika „Perspektywy” ukazał się 16. ranking polskich szkół wyższych podsumowujący ich wyniki w 2014 r. Uniwersytet Warmińsko-Mazurski plasuje się w środku na mocnej pozycji.

W tegorocznym rankingu w kategorii uniwersytetów zajmujemy 11. pozycję na 25 klasyfikowanych. Nasza uczelnia utrzymała w tej kategorii mocną pozycję sprzed roku, zostawiając za sobą m.in. Uniwersytet w Białymstoku, Uniwersytet Szczeciński czy Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Od kilku lat UWM niezmiennie utrzymuje się w stawce uczelni czołowych. W roku 2014 w kategorii uniwersytetów również zajmował 11. miejsce, a w roku 2013 – 10.

W klasyfikacji ogólnej wszystkich 80 publicznych uczelni akademickich w Polsce UWM znalazł się na pozycji 35, czyli także w środku stawki.

O sile uczelni nie świadczy wyłącznie jej miejsce w rankingu ogólnym, lecz także miejsce poszczególnych kierunków, które prowadzi. Tutaj wiele naszych kierunków znajduje się w bardzo ścisłej czołówce: kortowska weterynaria zajmuje niezmiennie 1. miejsce w kraju. Kierunki rolnicze i leśne są 4., kierunki o żywieniu i żywności oraz ochrona środowiska – 5. w całej Polsce. Znakomity wynik osiągnęła ochrona środowiska zajmując 5. miejsce, a była na miejscu 14. Dziennikarstwo i komunikacja społeczna – jest 8. Inżynieria środowiska – 9. Kierunek lekarski plasuje się podobnie jak w ubiegłym roku na 12. miejscu, biotechnologia też 12.

Twórcy rankingu podają także miejsce zajmowane przez uczelnie w każdym z ocenianych kryteriów. Tych kryteriów było 8: efektywność naukowa, innowacyjność, potencjał naukowy, preferencje pracodawców, prestiż akademicki, publikacje naukowe, umiędzynarodowienie, warunki kształcenia. Wśród 50 klasyfikowanych szkół akademickich pod względem innowacyjności jesteśmy na 19. miejscu. Za nami są m.in. UMCS w Lublinie i UMK w Toruniu. Pod wzgl. prestiżu wśród kadry akademickiej – zajmujemy 19. miejsce (pozycja wyżej niż w ubiegłym roku), pod wzgl. potencjału naukowego jesteśmy na 30. miejscu, pod wzgl. warunków kształcenia – na 29. pozycji, natomiast pod wzgl. preferencji pracodawców – na 26. miejscu w Polsce. W ocenie pracodawców tylko z woj. warmińsko-mazurskiego UWM bije na głowę wszystkie inne polskie uczelnie. Drugi w tej klasyfikacji Uniwersytet Warszawski ma 63 pkt, przy 100, które otrzymał UWM.

Nad prawidłowością przeprowadzenia rankingu czuwała kapituła składająca się z reprezentantów znaczących środowisk akademickich i pracodawców zatrudniających absolwentów wyższych

uczelni, której przewodniczył prof. Michał Kleiber – b. prezes Polskiej Akademii Nauk.

Jakie wnioski nasuwają się po analizie tego rankingu i rankingów z lat poprzednich?

Jedno jest pewne. UWM, chociaż istnieje dopiero 16 lat, po raz kolejny potwierdził pozycję mocnej, stabilnej i cenionej uczelni, plasując się w środku tabeli polskich uniwersytetów, o czym najbardziej świadczą wyniki ogólne i poszczególnych kierunków.

Czy wierzyć rankingowi? Ważne elementy oceny jakościowe są zbagatelizowane. Wątpliwości budzi bowiem ocena za warunki studiowania. Która uczelnia w Polsce dysponuje kampusem lepszym niż Kortowo? A w tym kryterium jesteśmy dopiero na 29. pozycji w kraju na 50 uczelni.

Jeśli aż 26% oceny uczelni to efektywność naukowa – wątpliwości budzi 12. miejsce kierunku lekarskiego, którego pierwsi absolwenci pod względem zdawalności Lekarskiego Egzaminu Końcowego zajęli 2. miejsce w Polsce, wśród ogólnej liczby 2941 absolwentów polskich uczelni medycznych, wyprzedzając m.in. absolwentów Collegium Medicum UJ.

UWM jest liderem największego polskiego konsorcjum naukowego EnFoodLife wpisanego na tzw. Polską Mapę Drogową Infrastruktury Badawczej Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, które przygotowuje narodowy program badawczy produkcji żywności wysokiej jakości. W programie tym uczestniczy 17 jednostek, z 6 województw, w tym aż 800 naukowców.

UWM odgrywa niezwykle ważną rolę w badaniach satelitarnych jonosfery i jest jednym z głównych trzonów konsorcjum naukowego Polfar. Jest to polskie konsorcjum powstałe w 2007 r. Tworzy je m.in. Uniwersytet Jagielloński, UWM, Centrum Badań Kosmicznych PAN i Uniwersytet Mikołaja Kopernika. W 2013 r. MNiSW przyznało konsorcjum ok. 26 mln zł na utworzenie 3 stacji radioastronomicznych, które będą częścią europejskiego systemu LOFAR. Taką stację UWM buduje w Baldach. Jest to jeden z największych grantów naukowo-badawczych MNiSW przeznaczonych na dużą infrastrukturę badawczą.

Od początku 2014 r. do chwili obecnej UWM zdobył 2 nowe uprawnienia doktorskie i 1 habilitacyjne. Otrzymanie tych uprawnień poprzedził ogrom pracy na rzecz podniesienia jakości badań i poziomu kształcenia.

Jako jedyny uniwersytet w Polsce UWM realizuje program *Green University*, dzięki któremu uniwersytecki kampus będzie jeszcze ładniejszy. Mamy w tym programie duże wsparcie Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Jako jeden z pierwszych w Polsce UWM przygotowuje instytut naukowo-badawczy we współpracy z lokalnym przedsiębiorcą. Celem tego instytutu będzie prowadzenie badań nad żywnością.

lek

Religia i moralność: razem czy osobno?

Religia i moralność to nie to samo, ale czy idą w parze, czy osobno? Wokół tego zagadnienia oscylowały referaty podczas konferencji „Wychowanie moralne i religijne”.

„Wychowanie moralne i religijne” to tytuł IV edycji ogólnopolskiej konferencji naukowej, którą 6 i 7 maja zorganizowała Katedra Prawa Kanonicznego i Wyznaniowego na Wydziale Prawa i Administracji UWM. Konferencja zgromadziła bardzo liczne grono uczestników, którzy wysłuchali 45 referatów dotyczących różnych aspektów wychowania, np. o prawie rodziców do swobodnego religijnego wychowania dziecka w świetle uregulowań międzynarodowych, o prawie rodziców do wychowania dziecka zgodnie ze swymi przekonaniami w Polsce, o dziecku poza granicami kraju i wybranych problemach wykonywania władzy rodzicielskiej w prawie międzynarodowym, o wychowaniu religijnym dziecka w małżeństwie mieszanym wyznaniowo, o roli ojca i matki w procesie wychowania moralnego, a także tak drażliwych jak: wychowanie moralne i religijne wobec prostytucji nieletnich, czy wychowanie katolicko-patriotyczne – relikw przeszłości czy przyszłości. Takich tematów interesujących wszystkich, którzy mają do czynienia z dziećmi, na tej konferencji było bardzo wiele. Dlaczego jednak prawnicy interesują się wychowaniem moralnym i religijnym? Przecież prawnicy są od oceny ludzkich zachowań w odniesieniu do poszczególnych paragrafów różnych kodeksów, a nie od wychowania. O tym na wstępie konferencji mówił ks. prof. Ryszard Sztychmiller, kierownik Katedry Prawa Kanonicznego i Wyznaniowego na WPIA UWM.

– Problematyka wychowania moralnego jest na ogół pomijana. Ludziom wierzącym wydaje się, że już nie potrzebują w tym zakresie dalszej edukacji. Niewierzący uważają, że ta rzecz ich nie dotyczy. Dlatego wiele osób zwalnia się od myślenia na temat wychowania

moralnego – zaczął swe rozważania ks. prof. Sztychmiller. – Jak będą wychowani młodzi ludzie, gdy nikt nie nauczy ich odróżniać dobra od zła? Czy będziemy mieć wtedy trwałe rodziny, solidnych urzędników, dobrych nauczycieli? Jakich będziemy mieć wtedy sędziów? Sędzia wydaje wyroki w oparciu o prawo i swoje sumienie. Prawa można się nauczyć. Sumienia – nie – podkreślił ks. profesor. Zwrócił też uwagę na inne, często spotykane zjawisko: unikanie oceny.

– Chcemy żyć w czystym środowisku naturalnym. Człowiek potrzebuje także czystego środowiska moralnego. Brak jasnych reguł, co dobre, a co złe powoduje, że ludzie przestają się starać.

Wychowanie religijne to nie to samo, co wychowanie moralne. Ta konferencja ma pomóc to rozróżnić. Brak wychowania moralnego prowadzi do brutalizacji życia, zastępowania *sacrum* przez *profanum* i do relatywizmu. Człowiek moralnie wychowany w trudnej sytuacji będzie się zachowywał moralnie. Człowiek bez takiego wychowania – jak zwierzę – podkreślił ks. prof. Sztychmiller.

W podobnym tonie było utrzymane wystąpienie ks. prof. Jana Zimnego, kierownika Katedry Pedagogiki Katolickiej na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

– Proces wychowania trwa całe życie. Wychowują głównie rodziny, ale także inne jednostki, w tym nawet uniwersytet. Za mało troski poświęcamy wychowaniu studentów. Dzisiaj potrzeba nie wychowawców, lecz świadków – stwierdził ks. prof. Jan Zimny. Swoje wystąpienie zakończył dwoma ważnymi pytaniami.

– Wychowanie religijne bez moralnego nie jest możliwe. A czy jest możliwe wychowanie moralne bez religijnego? Wielokulturowość: jaki pogląd na życie wyniesie młody człowiek z domu, w którym panują różne poglądy?

Nawet, jeśli ktoś się nie zgadza z poglądami księży katolickich na wychowanie – to jednak warto sobie takie pytania zadawać od czasu do czasu – zauważyli studenci w przerwie obrad.

lek

Geodezja i kartografia wyróżniona

Kierunek geodezja i kartografia otrzymał ocenę programową „wyróżniającą” za jakość kształcenia. Jest to jedyny kierunek geodezyjny w Polsce, który zdobył tak wysoką ocenę.

Pracę nad utworzeniem i wdrażaniem systemu zapewniania jakości kształcenia rozpoczął dr hab. Radosław Wiśniewski, prof. UWM, obecny dziekan Wydziału Geodezji, Inżynierii Przestrzennej i Budownictwa, który w poprzedniej kadencji pełnił funkcję prodziekana ds. studiów stacjonarnych i kształcenia.

– Wpływ na ocenę „wyróżniającą” miał przyjęty w 2014 r. system zapewniania jakości kształcenia. Zawiera on odsyłacze do części wykonawczej. Obecnie takich decyzji jest 7, które łącznie obejmują 37 procedur zapewnienia jakości kształcenia i 7 załączników. Znajdują się tam np. regulacje dotyczące rozliczeń studentów, karty pracy dyplomowej – wyjaśnia dziekan.

Polska Komisja Akredytacyjna doceniła także m.in. 55-letnią tradycję wydziału, wykwalifikowaną kadrę naukową, nowoczesny sprzęt

i specjalności, które oferuje wydział. Kolejną rzeczą, która wpłynęła na ocenę „wyróżniającą” to obsługa administracyjna przez dziekanat. Składa się na nią centrum obsługi studenta, które zajmuje się rekrutacją aż do zaliczenia ostatniego przedmiotu oraz centrum nauki i kształcenia, zajmujące się m.in. procesami dyplomowania, rozliczaniem prac studenckich, kołami naukowymi.

– Jest to dla wydziału bardzo duże wyróżnienie. Szczególne podziękowania należą się pracownikom, radzie wydziału za to, że podjęli wiele starań i zaczęli system stosować w praktyce. Jestem także bardzo wdzięczny prodziekanom za ich benedyktyńską pracę w przygotowaniu procedur – dodaje dziekan.

Polska Komisja Akredytacyjna ocenia jakość kształcenia na kierunkach, poziomach i profilach studiów wyższych (ocena programowa), a przy ocenie instytucjonalnej uwzględnia także działalność podstawowych jednostek organizacyjnych uczelni wyższych oraz jakość kształcenia na studiach doktoranckich i podyplomowych. PKA stosuje następującą skalę ocen: wyróżniająca, pozytywna, warunkowa, negatywna.

syla



II Bieg Uniwersytecki

Zwycięzcą II Biegu Uniwersyteckiego, który urosł do rangi ważnego przedsięwzięcia był Damian Pieterczyk z olsztyńskiej straży pożarnej. Pokonał prawie 400 konkurentów.

Bieg został zorganizowany, aby uczcić 16. rocznicę powstania Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Patronował mu prof. Ryszard Górecki, rektor UWM, a wspierało Ministerstwo Sportu i Turystyki.

W biegu wystartowało prawie 400 osób. Zapisali się nawet komentatorzy sportowi TVP: Przemysław Babiarz, Maciej Kurzajewski i Piotr Dębowski. Trasa przebiegała przez kampus uniwersytecki nad Jeziorem Kortowskim. Najszybszy był Damian Pieterczyk, mistrz Europy straży pożarnej w biegach długodystansowych. Trasę pokonał w 32 minuty i 13 sekund.

– Trasa była bardzo ładna, szybka. Najgorszy odcinek był od 7 do 10 km. Uważam, że takie imprezy są bardzo potrzebne. Każdy może biegać bez względu na to, ile ma lat i ile waży. To najlepsza forma rekreacji, do tego tania – mówi zwycięzca.

Drugi na mecie pojawił się Dawid Worobiec, a trzecie miejsce zajął Bartłomiej Przedwojewski.

Wśród pań jako pierwsza do mety dobiegła Marta Barcewicz z czasem 40:04, doktorantka na Wydziale Bioinżynierii Zwierząt.

– Jestem zadowolona z wyniku. Obecnie szykuję się do dłuższych biegów. Trasa była dość trudna, bo wiele odcinków było pod górkę, ale za to pogoda dopisała – mówi Marta.

Drugie miejsce na podium zajęła Krystyna Pieczulis, a trzecie Anna Goździejewska.

Bieg uniwersytecki spotkał się z bardzo dużym zainteresowaniem. Uczestnicy mieli od 16 do 70 lat. Monika Dąbrowska trasę przebiegła z Brunem, 9-letnim psem z olsztyńskiego schroniska.

– Promujemy bieg na 6 łap. Chcemy w ten sposób zachęcić miłośników aktywności fizycznej do spacerów lub biegów w towarzystwie psiaków ze schroniska dla zwierząt – wyjaśnia Monika.

Najlepsi w biegu głównym w klasyfikacji generalnej oraz kategoriach wiekowych otrzymali cenne nagrody: karty podarunkowe sklepibiegowy.com o wartości od 200 do 700 zł. Dodatkowo uczestnicy walczyli w kategorii najlepszy student UWM, najlepszy pracownik UWM oraz najlepszy dziennikarz.

– II Bieg Uniwersytecki urosł do rangi dużego i ważnego przedsięwzięcia, w które zaangażowanych jest wiele jednostek UWM. Koordynatorem ich działań jest dr Aleksander Socha, kanclerz UWM, który osobiście bardzo angażował się w pomoc w organizacji biegu – mówi Marcin Zarębski z AZS UWM w Olsztynie, współorganizator biegu.

Biegowi towarzyszył Festiwal Telewizyjnych Filmów Sportowych MARATON. Równocześnie w trakcie biegu na stadionie kortowskim rozegrano charytatywny mecz piłki nożnej gwiazdy TVP kontra strażacy. W drużynie gwiazd TVP zagraли znani dziennikarze sportowi TVP i TVP Sport, natomiast w drużynie strażaków m.in. Zbigniew Bródka, strażak łyżwiarz – mistrz olimpijski z Soczi oraz Jakub Wesołowski, aktor występujący w serialu telewizyjnym „Strażacy”. Mecz zakończył się zwycięstwem strażaków 3:1.

Obok stadionu strażacy zaprezentowali miasteczko strażackie, w którym prezentowali swój sprzęt zawodowy – m.in. wozy bojowe i ratownictwa chemicznego oraz wyposażenie samochodów, a także częstowali grochówką.

Bieg i mecz na żywo relacjonowały TVP Sport oraz TVP Olsztyn. Na ekranie telewizyjnym można było również obejrzeć koncert w wykonaniu Uniwersyteckiej Orkiestry Dętej. Po meczu odbyła się licytacja piłek z autografami piłkarzy Ajaxu Amsterdam. Cały dochód z aukcji został przekazany Fundacji „Solidarni” wspierającej rodziny strażaków i pracowników straży pożarnej, którzy polegali na służbie. Licytację poprowadził red. Włodzimierz Szaranowicz.

Organizatorzy II Biegu Uniwersyteckiego: Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Klub Sportowy AZS UWM oraz Studium Wychowania Fizycznego i Sportu. Sponsorem Generalnym biegu był PZU Zdrowie, który uruchomił „strefę podzieli się kilometrem”. Znalazły się w niej: stacjonarny rower, biegnia, ergometr i orbitrek. Za każdy kilometr pokonany przez chętnych PZU wpłacił 10 zł na konto Fundacji „Solidarni”.

Sylwia Zadworna



Majówka z etnobotaniką

Już po raz drugi botanicy i biolodzy z UWM zaprosili ciekawych na międzynarodowy Dzień Fascynujących Roślin. Tegorocznym hasłem była „Majówka z etnobotaniką”.

W terenie można radzić sobie bez jedzenia, picia i... mydła dzięki znajomości właściwości roślin – zapewniali naukowcy z wydziałów Biologii i Biotechnologii oraz Kształtowania Środowiska i Rolnictwa. Na przystani nad Jeziorem Kortowskim, w specjalnie przygotowanych namiotach fascynaci świata roślin mogli spróbować zupy ugotowanej z pospolitych chwastów, twarożku z tymiankiem i czosnkiem niedźwiedzim, kawy z żołądźi i topinamburu, chleba ze smalcem z ziołami. Można było dowiedzieć się, jak zrobić krem domowym sposobem, wykorzystując dziko rosnące rośliny, skąd się bierze zapach w kremie oraz jak przygotować piling z kawy.

– To już druga edycja tej międzynarodowej akcji popularyzującej wiedzę o roślinach, w której bierzemy udział. W obchodach Międzynarodowego Dnia Fascynujących Roślin uczestniczyło (21.05.) większość uniwersyteckich wydziałów biologicznych i przyrodniczych w Polsce. Czym my się chcemy pochwalić? Chcemy pokazać rośliny dziko rosnące, niegdyś powszechnie użytkowane – mówi dr hab. Hanna Ciecierska, prof. UWM z Katedry Botaniki i Ochrony Przyrody Wydziału Biologii i Biotechnologii. – Na przykład topinambur – dziko rosnący, sadzony jako pasza dla dzików może posłużyć do zrobienia kawy. Z żołądźi możemy również parzyć kawę oraz zemleć je na mąkę. Kłącza mydlnicy wykorzystywano kiedyś do prania i mycia, ponieważ pienią się pocierane w wodzie jak mydło. Mydlnica nie wysusza skóry i nie powoduje alergii. Z lebiody, gwiazdnicy, perzu i pokrzywy można ugotować smaczną zupę. Jeśli się skaleczymy – możemy opatrzyć ranę liściem babki lancetowatej. Gorączkę pomaga zlikwidować napar z kory wierzb, zawierający salicylany. Zmęczonym, obolałym nogom pomoże wywar z kory dębu – wylicza prof. H. Ciecierska.

Namioty ze stoiskami z roślinami odwiedziły dzieci i młodzież z olsztyńskich szkół. Przyjechali także goście z dalszych miejscowości, np. z Rybna.

– Spodziewamy się ok. 400 odwiedzających, chcemy zachęcić młodzież do korzystania z natury, aby sama mogła wykorzystywać dziko rosnące rośliny. Niemal wszystkie rośliny, które tu pokazujemy zostały zerwane tuż przed pokazami, w parku w Kortowie i nad jeziorem – dodaje prof. H. Ciecierska.

Dzieci z klasy Ia z SP 10 w Olsztynie w pokazach Dniach Fascynujących Roślin uczestniczyły po raz pierwszy.

– Byliśmy przed chwilą w szklarniach, oglądaliśmy rośliny egzotyczne i sadziliśmy rozsadę. Przychodzę z młodzieżą do Kortowa od lat, dzieci lepiej się uczą, gdy same czegoś dotkną i poznają. Tu poznają nowe smaki – mówi Anna Cygan, nauczycielka z SP 10.

– W tym roku położyliśmy nacisk na zaprezentowanie roślin ułatwiających przeżycie w terenie. Chcemy pokazać, jak wykorzystać pospolite chwasty. Dzień Fascynujących Roślin to typowo popularyzatorska akcja, ale my prowadzimy nie tylko takie działania. Uczestniczymy w Nocy Biologów, stale współpracujemy z olsztyńskim LO XI. Uważam, że do obowiązków wydziału należy współpraca ze środowiskiem lokalnym – mówi prof. Tadeusz Kamiński, dziekan WBiB.

W obchody tegorocznego Dnia Fascynujących Roślin oprócz wydziałów Biologii i Biotechnologii oraz Kształtowania Środowiska i Rolnictwa zaangażowały się także Stowarzyszenie PRO-Natura oraz Akademicki Klub Płetwonurków „Skorpena”. Dla zwiedzających oprócz degustacji potraw z dziko rosnących roślin przygotowano pokazy kolekcji roślin egzotycznych w kortowskich szklarniach, grzybów uzależnionych od roślin, warsztaty z hortiterapii, rejsy łodzią po Jeziorze Kortowskim, wycieczki z przewodnikiem po 100-letnim parku w Kortowie oraz do arboretum w Kudypach. Uniwersytet Warmińsko-Mazurski jako jedyna uczelnia w kraju może wykorzystać do pokazów nie tylko rośliny w szklarni i ogrodach doświadczalnych, ale także rośliny wodne z własnego jeziora.

mah

Mocny głos w sprawie głosu

Zawodowe zaburzenia głosu to temat wykładu otwartego, który 21 maja wygłosił prof. Krzysztof Izdebski, światowej sławy specjalista w dziedzinie patofizjologii głosu.

Profesor mówił o tym, czym jest głos, jak tworzy się w ludzkim ciele i jakie partie ciała są w wytwarzanie głosu zaangażowane; jakie są różnice między mową a śpiewem, jakie różnice między głosem profesjonalnym a nieszkolonym. Opowiadał także o tym, na jakie ryzyko narażony jest ludzki głos.

Swoją wykład zaczął od pytania, jaki głos jest najbardziej profesjonalny na świecie. Nikt nie zgadł. – Niemowlęta, bo zawiera wszystkie dźwięki – wysokie i niskie, ciche i głośne, łagodne i ostre – wyjaśnił. W powstawaniu głosu bierze udział 30 obszarów mózgu. Od powstania w mózgu decyzji do wydania głosu przez struny głosowe upływa 25-50 milisekund. To najszybsza reakcja w ludzkim ciele. Za powstawanie głosu odpowiedzialne są struny głosowe, ale nie wyłącznie. Ma w tym udział wiele organów znajdujących się w szyi, ale nie tylko tam, bo nawet nos wpływa na głos. Uraz niszczący struny głosowe – to trwałe kalectwo. Lekarze jeszcze nie potrafią ich przeszczepiać.

Śpiew to wydobywanie tonów z ludzkiego ciała. Zarówno w mowie jak i w śpiewie drgania strun wywołuje nie powietrze wdychane, tylko podciśnienie, które się w organach mowy wytwarza na skutek oddychania.

Wbrew pozorom, to nie śpiewacy operowi i piosenkarze są najbardziej narażeni na choroby głosu. Dlaczego? Bo są szkoleni jak oddychać i posługiwać się głosem. W grupie największego ryzyka chorób krtani są nauczyciele, księża, sprawozdawcy sportowi i ci wszyscy ludzie, którzy posługują się głosem, a nie szkolili się



w jego emisji. Na głos ma wpływ wiele czynników, nawet pozycja ciała, a także nastrój mówiącego. Jaki to wpływ? – zadała pytanie jedna z uczestniczek wykładu.

– Napisałem na ten temat książkę: 1100 stron, 64 rozdziały – odpowiedział jej na weselo prof. Izdebski. Inna ze słuchaczek zapytała profesora, czy można śpiewać mając lat 100.

– Można. Badałem nagrania głosu pewnego człowieka na przestrzeni lat od ponad 30 do 107. W wieku lat 100 miał taki sam głos, jak trzydziestolatek. Ale po setce zmienił mu się. Warunek jest jeden: trzeba głos stale ćwiczyć i umieć go wydobywać z siebie profesjonalnie.

Na koniec swego wystąpienia prof. Izdebski przepytął kilka osób, czego się z jego wykładu nauczyły.

lek

Prof. Krzysztof Izdebski to światowej sławy specjalista w dziedzinie patofizjologii głosu. Urodził się w Polsce, studiował na Uniwersytecie Lund w Szwecji, a następnie na UCLA i UCSF w Stanach Zjednoczonych. Obecnie prowadzi prywatną praktykę w San Francisco oraz jest profesorem w San Francisco Conservatory of Music, doradcą naukowym na Wydziale Bioinżynierii Uniwersytetu Santa Clara i w Instytucie Plastyczności Mózgu w San Francisco oraz honorowym członkiem CEIMA – włoskiego interdyscyplinarnego ośrodka Center for Performing Arts Medicine, Austrian Voice Foundation, Societa Mexicana d' Voz. Jest także członkiem Polskiego Towarzystwa Fonetycznego i Collegium Medicorum Theatri CoMeT.

EnFoodLife: spotkanie konsorcjum

Mechanizmy finansowego wsparcia to jeden z tematów posiedzenia rady naukowej Centrum Badań Środowiska i Innowacyjnych Technologii Żywności dla Jakości Życia „EnFoodLife”.

Drugi odnosił się do wypracowania strategii dotyczącej maksymalnego udziału partnerów konsorcjum w badaniach naukowych i w realizacji projektów.

Spotkanie robocze rady odbyło się 20 maja w Olsztynie. Uczestniczyli w nim przedstawiciele konsorcjum „EnFoodLife”, które liczy 17 członków oraz dziekani wydziałów uczestniczących w konsorcjum. O tym, jakie są mechanizmy wsparcia finansowego mówił Mateusz Gaczyński, zastępca dyrektora w Departamencie Innowacji i Rozwoju Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Nie tylko szczegółowo wskazał, z jakich źródeł finansowania mogą skorzystać uczestnicy konsorcjum, ale także omówił najczęściej popełniane przez wnioskodawców błędy. Przedstawił także pułapki,

w które mogą wpaść. Po jego wystąpieniu zebrani zadali mu mnóstwo szczegółowych pytań.

Szkolenie dyr. Gaczyńskiego pierwszy efekt przyniosło już w drugiej części spotkania. W świetle jego wyjaśnień okazało się bowiem, że konsorcjum musi złożyć jeden wniosek do MNiSW o dofinansowanie zakupów infrastruktury badawczej niezbędnej do prowadzenia badań. Wcześniej uczestnicy konsorcjum sądzili, że każdy z nich złoży wniosek osobno.

Centrum Badań Środowiska i Innowacyjnych Technologii Żywności dla Jakości Życia „EnFoodLife” to największe w Polsce konsorcjum naukowe, wpisane na tzw. Polską Mapę Drogową Infrastruktury Badawczej Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Tworzy je 17 uczestników z 6 województw, którzy łącznie mogą do niego delegować 1200 pracowników, w tym aż 800 naukowców. Konsorcjum chce się specjalizować w badaniach naukowych związanych z następującymi dziedzinami życia: środowisko, ekologia, surowce, przetwórstwo, żywność, zdrowie, jakość życia. Ich celem będą wdrożenia do gospodarki. Jego liderem jest Uniwersytet Warmińsko-Mazurski.

lek



Wszystko, co chciałbyś wiedzieć o archiwistyce

Archiwistyka jest humanistyczną dyscypliną naukową, wywodzącą się z historii. Przedmiotem jej badań są archiwa i dokumentacja. Również UWM kształci przyszłych archiwistów.

Specjalność archiwalna

Specjalność archiwalna realizowana obecnie na II stopniu historii została założona w 1998 r. przez profesora Bohdana Ryszewskiego – guru polskiej archiwistyki. Przygotowuje absolwentów do pracy we wszystkich typach archiwów i instytucjach posiadających archiwa. Wynika to z wszechstronności programu, który obejmuje najistotniejsze przedmioty ważne dla wykształcenia archiwisty. Absolwent studiów magisterskich otrzymuje gruntowne przygotowanie teoretyczne i praktyczne niezbędne do pracy m.in. w archiwach i kancelariach administracyjnych i ogólnych. W toku studiów realizowane są zasadnicze przedmioty archiwalne, zajęcia z zakresu zarządzania dokumentacją współczesną, jak również podstawy zarządzania instytucjami i przedsiębiorstwami gospodarczymi. Do pracy w archiwach historycznych i specjalnych oraz samodzielnej pracy naukowej przygotowują zajęcia z paleografii lub neografii, a także z historii ustroju administracyjnego z archiwoznawstwem. Zajęcia warsztatowe odbywają się m.in. w Archiwum Państwowym i Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie, a praktyki studenckie we wszystkich archiwach i instytucjach posiadających archiwa. Ćwiczenia laboratoryjne i wykłady z komputeryzacji przygotowują do wprowadzania zintegrowanych systemów informatycznych do archiwów.

Realizowany program oparty na ustaleniach naukowych – niezależnych i sprawdzonych – i uwzględniający komputeryzację archiwów, gwarantuje absolwentom uzyskanie najwyższych kwalifikacji zawodowych umożliwiających uprawianie zawodu archiwisty we wszystkich typach archiwów: ogólnych i administracyjnych, specjalnych i historycznych, publicznych jak i prywatnych.

„Symposia Archivistica”

Studenci mają możliwość współuczestnictwa w życiu naukowym dzięki organizowanemu przez dr Annę Żeglińską symposium archiwalnym. Pierwsze zostało poświęcone kształceniu archiwalnemu na poziomie doktorskim, drugie zaś przedmiotem obrad uczyniło zasadę strukturalną jako podstawę opisu archiwaliów w zintegrowanych systemach informacyjnych, trzecie, zorganizowane w 2014 r. podejmowało problematykę komputeryzacji i digitalizacji w archiwach. Teksty wygłoszonych referatów redaktorzy publikują

w wydawnictwie *Symposia Archivistica*. Organizowane sympozja konsolidują coraz większą liczbę uczniów i współpracowników profesora Bohdana Ryszewskiego, którzy dzięki wspólnym inicjatywom pragną rozwijać archiwistykę jako naukę. Kolejne symposium zaplanowane na październik 2015 r. zostanie poświęcone standardyzacji archiwalnego opisu informacyjnego.

Zintegrowany System Informacji Archiwalnej (ZoSIA)

Dzięki porozumieniu zawartemu z Narodowym Archiwum Cyfrowym w Warszawie od kwietnia 2015 r. studenci specjalności archiwalnej korzystają z aplikacji ZoSIA. Jest to przygotowane na potrzeby dydaktyczne lustrzane odbicie systemu informatycznego wykorzystywanego przez archiwa i inne instytucje (muzea, fundacje, ośrodki) gromadzące i przechowujące archiwa. Na warsztatach realizowanych przez dr Annę Żeglińską w Pracowni Centrum Informatycznego Wydziału Humanistycznego każdy student uzyskuje certyfikat dostępu do systemu ZoSIA. Umożliwia on operatorowi dokonywanie opisu różnorodnych form archiwaliów (akt, map, planów, fotografii, plakatów, nagrań, filmów) pracując w roli edytora, redaktora i kierownika. Zdobycie praktycznych umiejętności w pełni przygotowuje do pracy na każdym stanowisku w instytucjach posiadających archiwa. ZoSIA została opracowana przez Narodowe Archiwum Cyfrowe na zlecenie Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych – odpowiadającej za sprawy archiwów w skali państwa.

Koło Naukowe Studentów Archiwistyki

Na Uniwersytecie działa Koło Naukowe Studentów Archiwistyki, które umożliwia poznanie specyfiki pracy w różnych instytucjach gromadzących i przechowujących archiwa. Warsztaty prowadzone są m.in. w Instytucie Pamięci Narodowej w Warszawie i Olsztynie oraz Archiwum Państwowym w Olsztynie. W ramach działalności koła naukowego realizowane są wyjazdy do instytucji w innych miastach. W 2014 r. przykładowo poznaliśmy organizację i zasób Archiwum Głównego Akt Dawnych, Archiwum Akt Nowych i Narodowego Archiwum Cyfrowego w Warszawie. W tym roku, dzięki finansowemu wsparciu rektora UWM, skorzystaliśmy z zaproszenia Archiwum Ministerstwa Obrony Narodowej, Archiwum Senatu RP i Fundacji Ośrodka KARTA. Studenci dali się poznać jako wytrawni znawcy specjalności archiwalnej i już planują wizytę w kolejnych instytucjach, w tym w Archiwum Kancelarii Prezydenta RP.

AŻ

Członkowie Koła Naukowego Studentów Archiwistyki z wizytą w Archiwum Senatu RP. OI lewej: Rafał Kubaś (kierownik Archiwum Senatu), dr Anna Żeglińska (Opiekun KNSA) ze studentami (członkami KNSA).



65 lat ZNP w olsztyńskim środowisku akademickim

W bieżącym roku Związek Nauczycielstwa Polskiego jako ogólnopolska organizacja zawodowa nauczycieli obchodzi 110. rocznicę początku jednoczenia się ruchu nauczycielskiego w Polsce.

Również w tym roku ZNP UWM będzie świętować 65. rocznicę utworzenia organizacji nauczycieli w Kortowie. Z tej okazji ZU ZNP organizuje 16 września 2015 roku konferencję jubileuszową, do udziału w której zapraszamy rektora UWM, przedstawicieli RSzWiN, ZNP Oświata, OPZZ, kolegów z uczelni w Białymstoku i członków związków zawodowych działających na UWM. W roku jubileuszowym pragniemy opublikować cykl artykułów o historii i działalności ZNP. W tym wydaniu „Wiadomości Uniwersyteckich” przypominamy historię naszej organizacji, której korzenie sięgają WSR i WSN.

Pierwsza organizacja związkowa nauczycieli akademickich w Olsztynie powstała wraz z utworzeniem Wyższej Szkoły Rolniczej w 1950 r. W skład zarządu weszli: Tomasz Dziama – prezes, Karol Bijok – skarbnik, Kazimierz Rouppet – komisja rewizyjna.

W pierwszych latach istnienia związek utworzył żłobek, przedszkole, stołówkę i klub pracowniczy, powołał do życia pracowniczą kasę zapomogowo-pożyczkową oraz zorganizował pierwsze uczasy pracownicze. W drugiej połowie lat 50. ZNP powołał na uczelni Radę Pracowniczą. Przedstawiciele ZNP byli reprezentowani w komisjach uczelnianych. Opracowali wówczas pierwszy regulamin wynagrodzeń. Z inicjatywy ZNP uczelnia zaczęła budowę mieszkań zakładowych. Związek rozszerzył wówczas ofertę swojej działalności o organizację spotkań teatralnych, imprez sportowo-rekreacyjnych i wczasów. Był także inicjatorem powołania ośrodka zdrowia oraz uruchomienia bezwrotnej pomocy osobom najbardziej potrzebującym. O rosnącej roli ZNP w środowisku akademickim, świadczy to, że od roku 1970 prezes ZNP był stałym członkiem kolegium rektorskiego.

Przekształcenie w 1972 r., Wyższej Szkoły Rolniczej w Akademię Rolniczo-Techniczną w Olsztynie spowodowało wzrost zatrudnienia oraz napływ nowych członków do ZNP. W szczytowym okresie do ZNP należało blisko 90% zatrudnionych. Przy dużym udziale organizacji związkowej powstało wówczas przedszkole, osiedle domków na Słonecznym Stoku, rozpoczęła się budowa domków na Brzezinach oraz domów mieszkalnych w Kortowie.

W grudniu 1981 r. wraz z ogłoszeniem stanu wojennego, zawieszono działalność związkową w całym kraju. 19 stycznia 1983 r. komitet założycielski składający się z 32 pracowników ART złożył wniosek o rejestrację ZNP przy ART. W marcu wybrano prezydium w składzie: Mirosław Łąguna, Jan Siemionek, Zbigniew Wrześniowski, Grzegorz Sowiński. Głównym celem działania związku w tamtym czasie było pozyskanie nowych członków oraz nawiązanie współpracy z władzami uczelni oraz działem socjalnym. Efektem tej współpracy były: międzynarodowa wymiana wczasów,

krajowe i zagraniczne wycieczki dla pracowników oraz wybudowanie domu asystenta.

W Wyższej Szkole Pedagogicznej organizację ZNP powołano 11 września 1969 r., tj. w okresie funkcjonowania jej poprzedniczki – Wyższej Szkoły Nauczycielskiej. Jej pierwszym prezesem został Andrzej Lewicki. Organizacja liczyła wówczas 34 członków, ale już po roku działania zrzeszała 122 osoby. Po przekształceniu w 1974 r. olsztyńskiej WSN w WSP powołano nową Radę Zakładową ZNP, na czele której stał Eugeniusz Łapiński, piastujący tę funkcję do 1979 r. Na przełomie lat 70. i 80. ZNP w WSP liczył 456 członków.

Ogłoszenie stanu wojennego w Polsce przerywa aktywność organizacji związkowej. ZNP w WSP reaktywował swoją działalność 8 października 1982 r., a wiosną 1983 r. przeprowadził wybory do rady zakładowej. Pierwszym prezesem po stanie wojennym została Grażyna Jasińska. Do ZNP należało wówczas 47 członków. Na początku lat 90. organizacja związkowa WSP liczyła 237 osób, a jej prezesem aż do powstania w Olsztynie Uniwersytetu była Irena Rudziewicz.

W chwili powołania do życia Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w nowopowstałej uczelni działały dwie niezależne organizacje. Jedna należąca do Federacji ZNP Szkół Wyższych i Nauki (byli pracownicy ART) oraz druga należąca do Krajowej Rady Nauki (byli pracownicy WSP). Pierwszą reprezentowała Elżbieta Januszewicz, drugą Irena Rudziewicz.

W październiku 2005 r. w miejsce zlikwidowanych Federacji ZNP Szkół Wyższych i Nauki oraz Krajowej Rady Nauki powołano Radę Szkolnictwa Wyższego i Nauki ZNP (RSzWiN), do której akces zgłosiły połączone organizacje działające na UWM. Prezesem ZNP na UWM została wówczas Elżbieta Januszewicz. Od r. 2010 do dzisiaj funkcję prezesa piastuje kol. Zbigniew Warzocha.

Nowy zarząd czerpiąc z bogatych doświadczeń i historii związku określił, że ZNP w swojej działalności będzie się trzymać trzech kluczowych zasad: zasady współodpowiedzialności, zasady gotowości do współpracy oraz zasady ciągłego dostosowania do zmieniających się warunków działania. Współodpowiedzialność oznacza, że ZNP obok ochrony praw pracowniczych będzie się angażować w przedsięwzięcia zmierzające do poprawy jakości kadry, kształtowania i wspieranie przekształceń uczelni. Współpraca oznacza, że pojawiające się problemy ZNP będzie rozwiązywać wspólnie z innymi związkami oraz przedstawicielami pracodawcy. Dostosowanie do zmieniającego się świata nakazuje nam – członkom zachowanie w pamięci bogatej historii ZNP, pielęgnowanie tradycji związku, ale i nadążanie za tym, co nowe oraz kształtowanie teraźniejszości w poczuciu troski o przyszłość.

opr. Renata Makarewicz, Zbigniew Warzocha - ZNP UWM

Na zdj od lewej: dr Zbigniew Korejwo przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ Solidarność, dr inż. Elżbieta Januszewicz, prezes ZU ZNP, dr hab. prof UWM Irena Rudziewicz, prezes RZ ZNP – Krajowa Rada Nauki w Warszawie, prof. Ryszard Górecki, rektor UWM, Ewa Burska-Kazimierska, dyrektor biura rektora. Podpisywanie porozumienia w sprawie zasad współdziałania pomiędzy UWM a związkami zawodowymi 29.10.1999 r..

Wielogłos o kobiecej tożsamości w Polsce

Zakład Literatury Dawnej i XIX Wieku oraz Zakład Literatury XX i XXI Wieku zorganizowały ogólnopolską, interdyscyplinarną konferencję *Tożsamość kobiet w Polsce. Próba wizerunku od czasów najdawniejszych do współczesności*.

Celem obrad było podjęcie dyskusji na temat procesu kształtowania się tożsamości kobiet w Polsce trwającego na przestrzeni wieków. Do udziału w niej zaproszono przedstawicieli środowiska humanistycznego: literaturoznawców, językoznawców, historyków, kulturoznawców, którzy w centrum swoich badań stawiają problematykę kobiecą. Konferencja cieszyła się dużym zainteresowaniem, wzięło w niej udział 74 referentów z większości ośrodków akademickich w kraju. Referaty dotyczyły obecności kobiet w różnego typu tekstach kultury, ale także traktowały o ważności ról pełnionych przez kobiety w różnych sferach życia.

Organizatorzy postawili wiele pytań do dyskusji. Czy współczesność, poparta doświadczeniem przeszłości ma szansę, aby tożsamość kobiecą uczynić zjawiskiem zbiorowym? Czy nastał czas prywatnych, indywidualnych tożsamości? Czy zadawanie pytań zmierza do jednej odpowiedzi?

Referenci sięgnęli do pierwszych pamiętników i poezji kobiecej. Analizowano obecność podmiotu kobiecego w literaturze od czasów najdawniejszych do współczesności, nie pomijając żadnej z epok literackich. Bohaterkami wystąpień były najwcześniej piszące: Dorota z Mątow, Anna Stanisławska, Franciszka Radziwiłłowa czy Wirydianna Fiszerowa. Interpretowano twórczość Elizy Orzeszkowej, Stanisławy Przybyszewskiej, Zuzanny Ginczanki, Anieli Gruszeckiej, Agaty Tuszyńskiej. Zbadano konteksty kobiece w odniesieniu do literatury pisanej przez mężczyzn: Hieronima Morsztyna, Juliusza Słowackiego, Bolesława Prusa, Juliusza Kadena-Bandrowskiego, Michała Choromańskiego, Tadeusza Konczyńskiego, Stanisława Barańczaka i Szczepana Twardocha. Analizie poddano kobiecą twórczość literacką, autobiograficzną i użytkową: powieści i poezję, pamiętniki i dzienniki, dramaturgię, poradniki oraz prasę. Oprócz



tego mówiono o obrazie kobiety uwiecznionym w źródłach historycznych, przywołując sylwetki działaczek ważnych dla dziejów Polski, i prawniczych, omawiając zjawisko rozwodów.

Ukazano także nieznaną szerzej postacie kobiece, reprezentatywne dla wielu sfer życia. Dyskusja dotyczyła wykonywanych przez kobiety zawodów. Mowa była o pierwszych psychologach, nauczycielkach, teolożkach, tłumaczkach, aktorkach. Dialogowano o tożsamości etnicznej, kreśląc portret Mazurki, kobiety śląskiej czy mużulmanki w Polsce. Pokazano kobietę w kontekście badań socjologicznych, w relacjach wobec życia politycznego, pracy zawodowej czy też bliskiego środowiska. Dyskutowano o pannach, zakonnicach, mężatkach, wdowach, matkach i rozwódkach.

Literaturoznawcy, językoznawcy, kulturoznawcy, przedstawiciele nauk pedagogicznych i polityczno-społecznych sięgnęli po sprawdzone instrumentarium lub wybrali nowe metodologie badawcze. Na podstawie różnych form zapisu, tekstów literackich i kulturowych, obserwacji, ankiet i rozmów sformułowali niezwykle interesujące diagnozy.

Tak różnorodna treść referatów zostanie uporządkowana w wersji książkowej i opublikowana w tomie pokonferencyjnym, stanowiąc kolejne, ważne źródło wiedzy o kobiecej tożsamości w Polsce.

Konferencja odbyła się w dniach 14-15 maja na Wydziale Humanistycznym.

J.CH.Z.

Zuzanna Ginczanka (na zdj.), właściwie Sara Polina Gincburg (ur. 9 marca 1917 w Kijowie, zm. 1944 w Krakowie) – polska poetka pochodzenia żydowskiego.

Złoty Smok na Scenie Margines

Scena Margines Teatru Jaracza wraz z Instytutem Filologii Polskiej na Wydziale Humanistycznym zorganizowały kolejną premierę studencką spektaklu „Złoty smok” Rolanda Schimmelpfenniga.

Roland Schimmelpfennig to jeden z najbardziej znanych obecnie niemieckich dramatopisarzy. „Złoty smok” jest opowieścią o nielegalnych imigrantach. Po przedstawieniu odbyło się spotkanie polonistów z w reżyserem Ivo Vedralem i aktorami: Joanną Fertacz, Małgorzatą Rydzińską, Jarosławem Borodziukiem, Grzegorzem Gromkiem i Dominikiem Jakubczakiem.

Przedstawienie wywołało niespotykaną skalę emocji: od porwującego i niepohamowanego śmiechu do przejmującego smutku

i rozpaczy. Trudno było zrelacjonować werbalnie swoje wrażenia. Na scenie zrealizowała się bowiem Witkacowska wizja przeżycia metafizycznego. Widzowie ulegli woli aktorów, prowadzących ich w traumatyczną opowieść o azjatyckich emigrantach. Niemal nie zauważyli zamiany ról płciowych, gdyż tak przekonująco były one odgrywane. Realizm i naturalizm pomieszał się z liryzmem i metafizyką. Niekonwencjonalne środki artystycznego wyrazu, wspaniała gra aktorów, do tego stosowna oprawa sceniczna, scenografia i dźwięk, sprawiły, że mieliśmy do czynienia z jednej strony z najbardziej odważnym i kontrowersyjnym przedstawieniem olsztyńskiego teatru, z drugiej ulegliśmy od początku do końca prawdziwej magii teatru. Zdarza się to dzisiaj, szczególnie w Olsztynie, dość rzadko. Uzdolniony reżyser Ivo Vedral przeniósł Scenę Margines do centrum nowoczesnej Europy.

J.CH.Z.



Wypadek to nie przypadek

Bezpieczeństwa, szczególnie na budowie nigdy za wiele. Dlatego Instytut Budownictwa na Wydziale Geodezji, Inżynierii Przestrzennej i Budownictwa wyszedł do studentów z nową inicjatywą.

Ta inicjatywa (która odbyła się 8 maja) to „Bezpieczna budowa 2015” – seminarium dla studentów i praktyków oraz konkurs dla studentów na plakat o tematyce związanej z bezpieczeństwem na budowie. Skąd taki pomysł?

– Jest wiele powodów, aby mówić o sprawach bezpieczeństwa, ale ten najważniejszy to taki, że tylko w naszym województwie w 2013 r. zdarzyły się 224 wypadki na budowach. Dlatego chcemy uczulić naszych studentów na kwestię zachowania bezpieczeństwa. Chcemy, aby zwracali na to uwagę, kiedy pójdą na place budów – wyjaśnia dr hab. inż. Robert Wójcik, dyrektor Instytutu Budownictwa, pomysłodawca.

Seminarium było poświęcone różnym aspektom pracy na budowach i związanym z nimi kwestiom bezpieczeństwa. Uczestniczyli w nim pracownicy firm budowlanych oraz przedstawiciele instytucji zajmujących się zapewnieniem lub kontrolą bezpieczeństwa na budowach, np. Urzędu Dozoru Technicznego, czy Państwowej Inspekcji Pracy. Jeden z referatów wygłosił sam pomysłodawca imprezy. Mówił o identyfikacji zagrożeń występujących na dachach płaskich.

– Wykonałem ok. 1000 ekspertyz dachów. Głównym zagrożeniem na nich jest wilgoć. Niestety, wygląda na to, że nie wyciągamy wniosków z katastrof, np. z zawalenia się dachu na hali targowej w Katowicach w 2006 r., w wyniku którego zginęło 65 osób. Kto widział na dachu śniegowskaz, ręka w górę – mówił prof. Wójcik.

Nie podniósł nikt.

Na konkurs na plakat wpłynęło 25 prac. Organizatorzy konkursu nie spodziewali się, że aż tyle. Studenci zaskoczyli wszystkich pomysłowością. Plakaty w sposób poważny, a czasem dowcipny mówiły o zagrożeniach występujących podczas pracy na wysokości, w wykopach, na drogach, w zbiornikach i kanałach, przy rozbiórkach, pracach elektrycznych, spawalniczych, w transporcie.

Formy przekazu były różnorodne: od hasel i zdjęć do komiksów z Koziołkiem Matołkiem i Smerfami.

I miejsce zajęła praca Sylwii Borkowskiej, Mateusza Pisarka i Moniki Iwańczyk, II – Karoliny Lisik, Karola Kuleszy i Kamila Malinowskiego, a III – Pawła Hrycyny, Darii Nowickiej, Beaty Semen i Pawła Dobrzyńskiego.

Opodal siedziby Instytutu można było zobaczyć pokaz artykułów BHP oraz sprzęty podnoszące poziom bezpieczeństwa pracy, np. nowoczesne rusztowania. Całość zakończył koncert zespołu „The second chance”, w którym gra Oskar Jansen, student I r. budownictwa.

lek

Biuro ds. Współpracy Międzynarodowej

informuje o możliwości aplikowania na „19th ASEF Summer University on Sustainable Urbanisation in Heritage Cities”, organizowany przez ASEF w terminie od 9 do 21 sierpnia w m. Pune (Indie). Podczas 19th ASEF Summer University (ASEFSU) studenci, eksperci i przedstawiciele środowisk naukowych państw ASEM będą omawiać tematy związane z wyzwaniami wynikającymi z szybkiej urbanizacji, która jest coraz bardziej widoczna w całej Azji i Europie. Panele dyskusyjne będą obejmowały m.in.: zrównoważony rozwój miast w XXI wieku, nierówności społeczne, polityka zatrudnienia w miastach, zanieczyszczenia i tzw. „zielone technologie”.

Warunki uczestnictwa w projekcie:

- projekt jest skierowany do obywateli państw ASEM
- przeznaczony dla studentów i młodych naukowców/przedstawicieli akademickich w wieku od 18 do 30 lat
- biegła znajomość języka angielskiego

Termin składania wniosku upływa 30 czerwca br.

Osoby zainteresowane powinny przesłać wniosek on-line: <https://asiaeuropefoundation.formstack.com/forms/au19>

Szczegółowe informacje są dostępne na stronie internetowej: <http://asef.org/projects/themes/education/2876-AU19>

Uczestnictwo polskich studentów w ww. projekcie będzie dla nich ciekawym i ważnym doświadczeniem, a także przyczyni się do wzmocnienia współpracy pomiędzy polskimi i innymi uczelniami państw ASEM.

Finale olimpiady rolniczej w Kortowie

Ostatni weekend maja był bardzo pracowity dla uczniów i egzaminatorów. W Kortowie odbył się finał najstarszej i największej olimpiady rolniczej w naszym kraju.

Aby zaważyć o zwycięstwo w Olsztynie, najlepsi uczniowie z poszczególnych szkół musieli wykazać się wiedzą teoretyczną i praktyczną w trakcie eliminacji okręgowych, które odbyły się w kwietniu. W centralnych eliminacjach XXXIX edycji Olimpiady Wiedzy i Umiejętności Rolniczych (29-30.05.) wzięło udział 223 uczniów. Finaliści zmierzali się w 9 blokach tematycznych: produkcja roślinna (WKŚiR), produkcja zwierzęca (WBZ), mechanizacja rolnictwa (WNT), ogrodnictwo (WKŚiR), agrobiznes (WNE), architektura krajobrazu (WKŚiR), żywienie człowieka i gospodarstwo domowe (WNoŻ), inżynieria i ochrona środowiska (WKŚiR), leśnictwo (WKŚiR).

Ich zmagania, zarówno teoretyczne, jak i praktyczne, oceniali pracownicy nauki Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.

W bloku mechanizacja rolnictwa uczniowie musieli m.in. wybrać właściwy smar do pompy wodnej. Ich zadaniem było również przygotowanie siewnika do pracy i wskazanie możliwych regulacji.

– Poziom trudności porównywalny z eliminacjami okręgowymi. Pierwsze zadanie praktyczne poszło mi dobrze, zobaczymy, jakie będą kolejne – mówi Sebastian Ślęzak, uczeń Technikum Mechanizacji Rolnictwa w Zespole Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Hańcobowej. – W Olsztynie jestem pierwszy raz. Bardzo mi się podoba, ale jeśli chodzi o studia to prawdopodobnie wybiorę Kraków ze względu na odległość. Jechałem tu 12 godzin – dodaje.

Michał Kołodziej do Kortowa również przyjechał z daleka, bo z Tarnobrzegu. Startował w bloku architektura krajobrazu.

– Jedno z zadań praktycznych polegało na przygotowaniu projektu dotyczącego nasadzeń przy zbiorniku wodnym. Musiałem też rozpoznać 10 roślin, nazwać je po polsku oraz łacinie i opowiedzieć o nich – wymienia zadania Michał. – Udało mi się zwiedzić miasto. Wykopy nie odbierają mi uroku i wrócę tu jako turysta – dodaje.



Przygotowanie zastawy obiadowej dla dwóch osób, rozpoznanie gatunków ryb oraz przygotowanie omleta takie zadanie mieli uczniowie w bloku żywienie człowieka i gospodarstwo domowe.

– Z rybami średnio mi poszło, ale ogólnie jestem bardzo zadowolona. Jestem dopiero w II klasie, a już udało mi się dojść do centralnych eliminacji. To zasługa mojej nauczycielki Marleny Pawlik – wyjaśnia Natalia Ochyńska z Zespołu Szkół Agrotechnicznych i Gospodarki Żywnościowej w Radomiu

Olimpiada Wiedzy i Umiejętności Rolniczych to jeden z najstarszych i najbardziej prestiżowych konkursów wiedzy i umiejętności praktycznych organizowany w naszym kraju. O ogromnym zainteresowaniu OWiUR wśród uczniów świadczą statystyki. Tylko w tym roku w eliminacjach szkolnych wystartowało ponad 20 tys. osób. Celem konkursu jest przede wszystkim rozwijanie wśród młodzieży zainteresowań rolnictwem oraz popularyzacja i pogłębienie wiedzy rolniczej, a także umożliwienie najlepszym kontynuowania nauki na wyższej uczelni. Laureaci eliminacji centralnych zyskują możliwość studiowania na wielu prestiżowych uczelniach rolniczych w kraju.

syla

Partnerstwo powiatów i uczelni?

Bardzo możliwe, że kolejnym niemieckim uniwersytetem, z którym UWM podejmie bliższą współpracę będzie Uniwersytet w Osnabrück, w Dolnej Saksonii.

W połowie maja (15.05.) na UWM gościła delegacja radnych i działaczy Caritasu z powiatu Osnabrück, zaprzyjaźnionego od 15 lat z powiatem olsztyńskim. Niemieccy goście przyjechali na zaproszenie powiatu olsztyńskiego, ale wyrazili także chęć obejrzenia UWM. Spotkali się więc w rektoracie z władzami rektorskimi Uniwersytetu, po czym wyruszyli na zwiedzanie kampusu. W roli przewodnika wystąpił sam rektor prof. Ryszard Górecki. Rektor pokazał gościom

najciekawsze uniwersyteckie obiekty, w tym np. Starą Kotłownię i Bibliotekę Uniwersytecką.

Po obejrzeniu kampusu, który wszystkim bardzo się podobał, Stefan Muhle – członek zarządu powiatu Osnabrück oświadczył, że ma upoważnienie władz uniwersytetu w Osnabrück do zapytania władz UWM czy są zainteresowane podjęciem rozmów na temat wzajemnej współpracy.

– Jesteśmy zainteresowani – potwierdził rektor i poinformował na jakich polach mogłaby ona przebiegać. – Musimy powołać zespoły robocze, które zajmą się teraz opracowaniem szczegółów tej współpracy – zaproponował.

Takie przesłanie Stefan Muhle obiecał przekazać kierownictwu uczelni w Osnabrück.

lek

Tylko jeden matematyczny talent

Matematyka jest łatwa. Nie trzeba się jej uczyć, wystarczy ją tylko rozumieć. Ale nawet dla tych, którzy ją rozumieją, tegoroczne zawody matematyczne nie były proste.

Ponad 320 uczniów wzięło udział w XIII Warmińsko-Mazurskich Zawodach Matematycznych. Rywalizacja odbywała się (14 maja) na Wydziale Matematyki i Informatyki, który był ich organizatorem. Uczestnicy rywalizowali w 3. kategoriach: szkoły podstawowe, gimnazja i szkoły ponadgimnazjalne. Najliczniej reprezentowane były szkoły podstawowe – 142 uczniów. Gimnazjalistów przyjechało 115. Reszta to uczniowie szkół średnich.

Uczestników mogłoby być więcej, ale w tym roku organizatorzy po raz pierwszy wprowadzili eliminacje szkolne, gdyż chętnych z roku na rok przybywa i pojawił się kłopot z ich ulokowaniem na wydziale. Ponad 20 uczniów spóźniło się na zawody z powodu korków ulicznych i rozwiązywało zadania krócej niż pozostali. Jeden chłopiec (z Morąga) dzień wcześniej złamał obojczyk i nie mógł pisać. Rozwiązywał zadania sam, w gabinecie dziekana, a rozwiązania dyktował pracownicy wydziału. W każdej grupie wiekowej zadań było po 5, ale w każdej – inne.

– Wszystkie zadania są zgodne z podstawą programową, ale niestandardowe. Trzy pierwsze reprezentują średni stopień trudności, czwarte, a szczególnie piąte wymagają matematycznego myślenia i obliczone są na wyłonienie talentów – wyjaśnia prof. Aleksy Tralle, główny organizator zawodów.

W tym roku takim talentem wykazał się Jakub Proboszcz ze Szkoły Podstawowej nr 4 w Kętrzynie. Jako jedyny ze wszystkich uczestników zawodów rozwiązał prawidłowo wszystkie 5 zadań



i otrzymał 50 pkt. na 50 możliwych. W kategorii gimnazja najlepszy wynik to 41 pkt., a szkoły średnie – 44. Szczegółowe wyniki zawodów znajdują się na stronie internetowej WMil.

Po co właściwie wydział robi te zawody?

– To forma upowszechniania matematyki. Podnosimy poziom wiedzy absolwentów. To nasz wkład w rozwój matematyki – wyjaśnia dr hab. Jan Jakóbcowski, dziekan.

Zdaniem jego i pracowników wydziału matematyki powinno się już uczyć w przedszkolu, bo większość dzieci ma matematyczne zdolności. Niestety, nauczyciele nauczania początkowego nie są przygotowani do uczenia matematyki 4 i 5-latków i w ten sposób dzieci tracą naturalną zdolność.

Na szczęście nie wszystkie. W tym roku zadania na zawody układał prof. Bogusław Hajduk, który jako uczeń II klasy liceum w 1964 r. był laureatem ogólnopolskiej olimpiady matematycznej. W ub.r. zaś doktorat na wydziale obronił dr Maciej Bocheński, zwycięzca II Warmińsko-Mazurskich Zawodów Matematycznych, obecnie nauczyciel w Katedrze Algebry i Geometrii.

Sponsorami zawodów byli: Olsztyńskie Planetarium i Obserwatorium Astronomiczne, wydawnictwa: Operon, Znak, Aksjomat Toruń i PWN, firma Visimind oraz olsztyński oddział Polskiego Towarzystwa Matematycznego.

lek

Moc techniki podczas Nocy Muzeów

Ponad tysiąc widzów uczestniczyło w pokazach przygotowanych wspólnie przez Miejski Ośrodek Kultury oraz Wydział Nauk Technicznych UWM.

Otwarte w październiku zeszłego roku w zakolu Łyny Muzeum Nowoczesności w dawnym budynku tartaku Raphaelsonów w tej ogólnościatowej inicjatywie (16 maja) uczestniczyło po raz pierwszy. Wspólny wysiłek się opłacił, bo jeszcze przed otwarciem drzwi przed Muzeum zgromadził się spory tłum chętnych do odwiedzin.

Dzięki współpracy Wydziału Nauk Technicznych UWM z Miejskim Ośrodkiem Kultury, potwierdzonej podpisaną na początku maja umową, można było uczestniczyć m.in. w pokazach pn. Fascynująca woda, Żyroskop i zjawisko żyroskopowe, Mechanika - chwilowy środek prędkości, Taran wodny – zapomniany cud techniki, Barwa i płomień w doświadczeniach chemicznych, Niewidzialne promieniowanie, które grzeje, Fascynująca fizyka. Były także doświadczenia dla najmłodszych z magnesem i dźwignią oraz pre-

zentacje dotyczące nowoczesnych technologii CNC (komputerowe sterowanie urządzeń numerycznych), wybranych elementów badań nieniszczących materiałów oraz pokazy nowoczesnych materiałów i technologii oraz informacja nt. działalności studenckiej sekcji SIMP. Goście uczestniczyli także w pokazach druku 3D i projekcji filmu „Polscy nobliści”.

To dopiero początek współpracy między MOK a WNT. Umowa przewiduje m.in. tworzenie dokumentacji technicznej eksponatów, modeli 3D oraz animacji działania urządzeń technicznych, pomocy przy rekonstrukcji obiektów technicznych, czy, tak jak w przypadku Nocy Muzeów, organizację wspólnych imprez.

Koordinatorami wydarzenia byli Maja Dzieciątek, zastępca dyrektora Miejskiego Ośrodka Kultury oraz dr hab. inż. Wojciech Sobieski, pracownik Wydziału Nauk Technicznych. W przedsięwzięcie zaangażowały się następujące katedry WNT: Katedra Mechaniki i Podstaw Konstrukcji Maszyn – 5 pokazów i prezentacji, Katedra Technologii Materiałów i Maszyn – 5 pokazów i prezentacji, Katedra Podstaw Bezpieczeństwa – 1 cykl pokazów i prezentacji. Pokazy spotkały się z dużym zainteresowaniem, zarówno licznych gości, jak i mediów.

opr. lek



Waikato - rzeka wiedzy

Robić to, co się lubi. Być tam, gdzie najlepsi i na dodatek życzliwi. Takie nietatwe marzenie naukowe prof. Julia Dunalska specjalistka od wód powierzchniowych spełniła nad rzeką Waikato w Nowej Zelandii.

Prof. Julita Dunalska zajmuje się badaniem jakości wód powierzchniowych z wykorzystaniem automatycznych stacji pomiarowych, wdrażaniem nowych metod ochrony i rekultywacji jezior oraz badaniem toksycznych zakwitów sinicowych. Jest kontynuatorką kortowskiej szkoły ochrony wód zapoczątkowanej ponad pół wieku temu przez prof. Przemysława Olszewskiego. Jego eksperyment kortowski, czyli rurociąg odprowadzający zanieczyszczone i beztlenowe wody z dna Jeziora Kortowskiego, jest znany wśród naukowców całego świata zajmujących się rekultywacją jezior. Zainteresowania naukowe prof. J. Dunalskiej oraz jej członkostwo w międzynarodowym towarzystwie (GLEON) skupiającym uczonych zajmujących się globalnym monitoringiem jezior sprawiły, że została przyjęta na staż w Uniwersytecie Waikato w Nowej Zelandii. Dlaczego aż Nowa Zelandia?

– Uniwersytet Waikato w Hamilton nad rzeką Waikato, a szczególnie jego Wydział Nauki i Inżynierii – to czołowy ośrodek badań nad ochroną i rekultywacją jezior, a mój naukowy opiekun, prof. David Hamilton to jeden z największych autorytetów w tej dziedzinie. Możliwość odbycia stażu w takim miejscu to chyba marzenie każdego naukowca – wyjaśnia prof. Dunalska.

Na Uniwersytecie Waikato prof. Dunalska przebywała 3 tygodnie, na przełomie lutego i marca br. Jej wyjazd finansował program „Pro edu”, ale miał on nie tylko aspekt dydaktyczny, lecz i naukowy. Prof. Dunalska pobyt w Nowej Zelandii wykorzystała maksymalnie.

– Nic nie zwiedziałam, ale nie żałuję ani chwili tam spędzonej – zapewnia.

Wrażeń i bez zwiedzania przywiozła mnóstwo, bowiem Uniwersytet Waikato kultywuje tradycje maoryskie. Maorysi to rdzenna ludność Nowej Zelandii pochodzenia polinezyjskiego. Wszelkie nazwy podawane są w języku angielskim i maoryskim. Oficjalne uroczystości, np. inauguracja roku akademickiego, odbywają się również w tym języku. Tradycyjne powitanie to wzajemne dotknięcie się nosami i wypowiedzenie słów *kia ora*, czyli witam.

– Wywarło to na mnie wielkie wrażenie – przyznaje prof. Dunalska.

Kampus uniwersytetu to obszar soczystej zieleni, małych zbiorników wodnych oraz pięknych rzeźb maoryskich. Wśród studentów dominują Maorysi oraz Azjaci, można spotkać również Afrykańczyków. Uczelnia utrzymuje szerokie kontakty poprzez wymianę naukowców z całego świata. W tym samym okresie w jednej katedrze, oprócz prof. Dunalskiej, przebywała na rocznym stażu profesor Helene Cyr z Kandy oraz doktoranci z Japonii, Chin i RPA.

Nowozelandczycy zrobili na prof. Dunalskiej wrażenie ludzi dobrze zorganizowanych, pracowitych i bardzo życzliwych. Do życia podchodzą spokojniej niż Polacy. A jak uczą studentów?

– Oprócz wiedzy podstawowej kładą duży nacisk na umiejętności praktyczne. Wszystkie wykłady, a trwają tylko 50 min., są filmowane i studenci mogą je ponownie przeanalizować poprzez dostęp na platformie edukacyjnej – Moodle. Wykłady to raczej forma dyskusji, interpretacji zjawisk poprzez analizę schematów, tabel i zdjęć. Wiedzę podstawową student musi zgłębić samodzielnie poprzez studiowanie literatury, która jest podana przy każdym wykładzie. Czy taka forma nauki studenta rozleniwia?

– Podobnie jak w Polsce, zależy to od cech indywidualnych studenta. Ja miałam szczęście i mogłam obserwować grupy, które brały aktywny udział w zajęciach i chętnie uczestniczyły w wykładach – wspomina prof. Dunalska.

Na ćwiczeniach w laboratoriach prowadzący ma zawsze do pomocy 2 osoby – magistrantów lub doktorantów. Nie zajmuje się organizacją ćwiczeń. To rola pracowników technicznych i administracji. Bardzo dużą wagę przywiązują do BHP. W semestrze są 3 wyjazdowe zajęcia terenowe, które odbywają się w soboty. Aby zaliczyć przedmiot, student musi uczestniczyć minimum w 2 wyjazdach. Zajęcia terenowe przygotowane są perfekcyjnie, poczynając od wprowadzenia teoretycznego, grafiku wyjazdu, a kończąc na informacjach o godzinach posiłków.

Co z tego prof. Dunalska zamierza przenieść do swojej pracy dydaktycznej?

– Intuicyjnie już od pewnego czasu duży nacisk kładę na upracticznienie przekazywanej wiedzy. W Waikato znalazłam potwierdzenie, że to właściwa forma kształcenia.

A jaki efekt naukowy?

– Nawiązałam bezpośrednią współpracę naukową z prof. Hamiltonem i innymi pracownikami Uniwersytetu Waikato. Przygotujemy publikację, a kolejnym etapem będą wspólnie realizowane projekty.

Jaka jest opinia prof. Julity Dunalskiej na temat projektu „Pro edu”?

– Każdy powinien tego spróbować. Tego typu wyjazdy rozwijają pod względem naukowym, poszerzają horyzonty i dają możliwość współpracy długoterminowej. Polecam wszystkim – zachwala prof. Dunalska.

Lech Kryszalowicz

Dr hab. Julita Dunalska, prof. UWM, kierownik Katedry Inżynierii Ochrony Wód na Wydziale Nauk o Środowisku uczestniczyła w stażu dydaktycznym z projektu „Pro Edu - Wzmocnienie potencjału dydaktycznego UWM w Olsztynie” finansowanym ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego Unii Europejskiej. Waikato to po maorysku „płynąca woda”.

Nieważne, kto głosuje, ważne kto liczy głosy

Łamanie zasad wolnych i uczciwych wyborów jest domeną krajów niedemokratycznych. W demokratycznych - występuje incydentalnie. Mimo to może wpłynąć na ostateczny wynik wyborów.

O wyborach w Polsce i na świecie mówi prof. Arkadiusz Żukowski, dyrektor Instytutu Nauk Politycznych na Wydziale Nauk Społecznych UWM (na zdj.).

– Za nami wybory samorządowe i prezydenckie, a przed nami – parlamentarne. W mediach możemy usłyszeć o różnych incydentach i nieprawidłowościach w ich trakcie. Jakie one są?

– Należy najpierw wspomnieć o fałszerstwach, gdyż ich waga jest znacznie większa. Dotyczą w szczególności liczenia głosów. Jak stwierdził Józef Stalin: „nieważne, kto głosuje, ważne, kto liczy głosy”. Media bardzo często pojedyncze przypadki fałszerstw czy nieprawidłowości bardzo eksponują, co zniekształca skalę tych zjawisk. W państwach, w których Zachód próbuje budować demokrację liberalną, mimo licznych fałszerstw i nieprawidłowości jak np. w Afganistanie i Iraku, temat ten rzadko jest eksponowany, także przez zachodnie media. Najczęściej wybory takie konkluduje się stwierdzeniem, że „był to krok ku demokracji”.

– Czy fałszerstwa wyborcze wszędzie są takie same?

– Występują one głównie w systemach totalitarnych i autorytarnych, w państwach demokratycznych – incydentalnie. Mogą jednak zdarzyć się takie, które decydują o wyniku wyborów, jak np. na Florydzie w wyborach prezydenckich w USA w 2000 r. Karta do głosowania była tam tak skonstruowana, że wprowadzała w błąd zwolenników Ala Gora – kandydata demokratów. Część głosów oddanych korespondencyjnie z hrabstw preferujących demokratów nie dotarła na czas do komisji wyborczych. W związku z uzasadnionym kwestionowaniem poprawności liczenia głosów zarządono ich ponownie liczenie. Przerwano je, gdy szala zwycięstwa zaczęła przechylać się na stronę Ala Gora. Tymczasem wybory prezydenckie na Florydzie decydowały o tym, kto zostanie prezydentem USA.

– Czy fałszowanie wyborów kiedyś i dzisiaj wygląda tak samo?

– W przeszłości nawet w tzw. starych demokracjach, zwłaszcza w USA, nieprawidłowości były dość liczne, a ich skala znacząca. Najczęściej chodziło o kupowanie głosów czy opłacanie wyborców, aby głosowali w różnych obwodach do głosowania. Dlatego też wprowadzono konieczność zamieszkiwania obywatela w danym miejscu przez określony czas. Współcześnie zwraca się uwagę na nieuczciwość podczas alternatywnych sposobów głosowania. Głosowanie korespondencyjne może sprzyjać fałszerstwom i m.in. dlatego w 1975 r. we Francji odstąpiono od niego. W Belgii też. Przy głosowaniu korespondencyjnym można naruszyć kilka procedur, np. „dosypać” głosów przez centralną komisję wyborczą oraz unieważnić i usunąć głosy na każdym poziomie (od listonosza po centralną komisję wyborczą). W Wielkiej Brytanii kupowano karty do głosowania korespondencyjnego. W kontekście głosowania elektronicznego wymienia się cały katalog zagrożeń: zhakowanie komputerów liczących głosy; uzyskanie dostępu do systemu komputerowego, co umożliwia „dosypanie” głosów; podrobienie chipów dających dostęp do maszyn do głosowania; część głosów może



przepaść podczas awarii systemu; brak dokumentacji głosowania tj. wydruków; niepoprawne zarejestrowanie się lub „zgubienie” głosów; brak możliwości weryfikowania danych głosowania; brak możliwości niezależnego audytu bezpieczeństwa. Testowe e-głosowania w USA potwierdziły zasadność tych obaw. Z drugiej strony, Estonia, jako jedyne państwo na świecie stosująca głosowanie elektroniczne obok tradycyjnego we wszystkich rodzajach wyborów, pokazuje, że fałszerstwa wyborcze nie występują.

– A jak fałszerstwa wyglądają w Polsce?

– Do dużych fałszerstw dochodziło w okresie rządów sanacji w II RP. Było to m.in. mianowanie generalnego komisarza wyborczego, unieważnianie prawidłowo zgłaszanych list kandydatów, finansowanie przez rząd kampanii BBWR, aresztowanie kandydatów, konfiskata materiałów wyborczych. Najjaskrawszym przykładem nadużyć było nieliczenie oddanych głosów w obwodowych komisjach wyborczych, ale przekazywanie urn z głosami policji, która przewoziła je do komisji okręgowych. Wybory w 1930 r. zwane wyborami „brzeskimi” określone były też mianem „cudu nad urną”. Kierownictwo opozycyjnych wobec sanacji partii było zastraszane, podobnie jak wyborcy. Na masową skalę unieważniano listy kandydatów opozycji (delegalizacje, aresztowania, tortury). Łamano zasadę tajności. W PRL począwszy od sfałszowanych wyborów do Sejmu w 1947 r., elekcje nie spełniły wymogów wyborów wolnych i uczciwych.

– A jak to wygląda w Polsce po 1989 roku?

– Od 1989 r., można mówić o nieprawidłowościach, które miały lokalne i marginalne znaczenie. Fakty i statystyki pokazują, że wybory prezydenta RP, wybory do Sejmu i Senatu RP i wybory do Parlamentu Europejskiego są wolne od poważniejszych nieprawidłowości. Dotyczą one w zasadzie wyborów samorządowych, ale związane są z łamaniem procedur przez pojedynczych kandydatów czy w pojedynczych lokalach wyborczych.

– Jak zapobiegać fałszerstwom?

– Stanowiąc dobre prawo oraz wprowadzając mechanizmy je zapewniające. Administracja wyborcza powinna być niezależna od władzy. Proces wyborczy, a w szczególności głosowanie i liczenie głosów powinny być monitorowane przez organizacje pozarządowe czy instytucje międzynarodowe. Ważną rolę odgrywa też protest wyborczy oraz poziom kultury politycznej elit i tradycja obywatelska.

Sylvia Zadworna



KRÓL JULIAN TWÓJ KRÓL

**SZYBKO, SZYBKO!
GŁOSUJCIE NA MNIE,
ZANIM DOTRZE DO WAS,
ŻE TO WSZYSTKO BEZ SENSU**

Czy „lajk” równa się głos?

W jaki sposób przeprowadzić skuteczną kampanię wyborczą? Czy „lajki” w Internecie mają wpływ na wynik wyborów? Na te i inne pytania szukali odpowiedzi uczestnicy XII Ogólnopolskiego Studencko-Doktoranckiego Forum Naukowego.

Od listopada ubiegłego roku do października 2015 r. Polacy decydują o dalszych losach naszego kraju biorąc udział w wyborach samorządowych, prezydenckich i parlamentarnych. Z tej okazji Koło Naukowe Politologów UWM zorganizowało XII Ogólnopolskie Studencko-Doktoranckie Forum Naukowe „Wybory jako święto demokracji. Kampanie, systemy, analizy wyborcze” (8-9.05.).

O memach wyborczych jako przykładzie nowoczesnej formy wyrażania opinii o polityce mówiła mgr Krystyna Świdzińska, doktorantka na Wydziale Nauk Społecznych UWM.

– W memetyce mem to nazwa jednostki ewolucji kulturowej, analogicznej do genu, będącego jednostką ewolucji biologicznej. Termin został wprowadzony przez biologa Richarda Dawkinsa w książce *Samolubny gen*. Memy powielają się poprzez naśladownictwo, w procesie ich replikacji działa dobór naturalny. Podlegają również mutacji – mówi Krystyna Świdzińska.

Memy wykorzystywane są w celach marketingowych. Do ich tworzenia wykorzystywane są filmy, seriale, sytuacje życiowe i wiele innych. Doktorantka Krystyna Świdzińska skupiła się na memach wyborczych. Wśród nich znalazły się m.in. memy dotyczące problemów z liczeniem głosów podczas wyborów samorządowych w ub. roku. Na jednym obrazku pojawiło się liczydło i podpis Serwer PKW.

Memy mogą dotyczyć również kandydatów, np. pod zdjęciem Jarosława Kaczyńskiego podpis *Może jak wyrzucę Antka, w przyszłym roku będzie 50%*. Pod zdjęciem Janusza Korwin-Mikke pojawiają się podpisy dotyczące jego elektoratu: *W gimnazjum mam branie jak Justin Bieber* lub jego porażek w kolejnych wyborach: *Jak mówi przysłowie do 27 razy sztuka*. Wpadka ortograficzna Bronisława

Komorowskiego została zobrazowana zdjęciem z filmu Quentina Tarantino *Kill Bill* i podpisana *Kill Bul*.

Internauci są bardzo pomysłowi. Twarze znanych polskich polityków wklejają w wizerunek przywódcy Komunistycznej Partii Chin – Mao Tse-Tunga i parafrazują jego nazwisko. Jarosław Kaczyński pojawia się jako *Mao Brakowało*, a Donald Tusk – jako *Ciong Le Mao*.

Kultowe już słowa Elżbiety Bieńkowskiej *Sorry, taki mamy klimat* przyrównali do słynnego zdania z serialu *Gra o tron – Winter is coming*.

– Memy polityczne ukazują się cały czas, bez względu na to czy trwa kampania wyborcza, czy nie. Internauci wykorzystują każdą wpadkę polityków – kończy wystąpienie Krystyna Świdzińska.

O tym jak przekłada się kampania wyborcza w Internecie na wyniki wyborów mówiła mgr Patrycja Jarząbek-Krysiak.

– W 2005 r. mieliśmy do czynienia z pierwszą internetową kampanią w polskiej perspektywie. E-kampania była bardzo uboga, przeprowadzona w sposób amatorski. Prezydentem został wówczas Lech Kaczyński. Według specjalistów to właśnie jego internetowa kampania była najbardziej profesjonalna i co najważniejsze, posiadała najmniej błędów. Czy zatem internetowy „lajk” przekłada się na głos – zastanawia się Patrycja Jarząbek-Krysiak.

Pięć lat później mogliśmy zaobserwować ogromny skok. Większość kandydatów ubiegających się o prezydenturę istniała w serwisach społecznościowych, część z nich prowadziła blogi, a na You Tube pojawiały się filmiki z nimi w roli głównej.

– Prezydentem został Bronisław Komorowski, ale liderem kampanii w Internecie był Janusz Korwin-Mikke. W tym roku internetowi faworyci to Paweł Kukiz i ponownie Janusz Korwin-Mikke. Dowodzi to tego, że kampania internetowa nie przekłada się na dobry wynik w wyborach – dodaje Patrycja Jarząbek-Krysiak.

Może się to jednak zmienić. Internet staje się bardzo ważnym narzędziem i zaczyna zastępować inne media – prasę, radio, telewizję. Wszystkie potrzebne informacje możemy znaleźć w sieci, a gdyby można było jeszcze przez Internet głosować, to kto wie...

Sylwia Zadworna, fot. Internet



Każdy to powie - stude

Czy w maju można zobaczyć świętego Mikołaja? Okazuje się, że dla studentów nie ma rzeczy niemożliwych, a szczególnie podczas kortowiadowej parady przez miasto.

Wystrój akademików

Kortowiada, czyli największe juwenalia w Polsce odbyła się już po raz 56. (13-17.05.). Jak co roku poprzedził ją konkurs na wystrój akademików (13.05.). Wzięło w nim udział 8 domów studenckich. Nagrodę za pierwsze miejsce przyznano podobnie jak w zeszłym roku DS 4, za drugie – DS 6, a za trzecie – DS 11 (rok temu był 2.). Motywem przewodnim tegorocznego wystroju akademików była „Przyszłość, której nie znamy”. Komisja oceniała nie tylko wkład pracy włożony w wykonanie wystroju akademika, ale też organizację pokazu, oryginalność pomysłu i ogólne wrażenie.



II integracyjny mecz koszykówki na wózkach

Już po raz drugi w czasie Kortowiady odbył się integracyjny mecz koszykówki (13.05.). Pokazał, że tak naprawdę w sporcie nie ma żadnych barier. Na boisku zobaczyliśmy drużyny AKS OSW Olsztyn oraz reprezentantów UWM. Rozgrywka składała się z dwóch części, trwających po 15 minut. Po pierwszej połowie prowadzili goście z OSW (20:10), aby ostatecznie wygrać 40:16.

Parada Wydziałów

Paradę otwierającą Kortowiadę zainaugurowało uroczyste przekazanie kluczy od miasta przez Piotra Grzymowicza, prezydenta Olsztyna – Pawłowi Stefanowiczowi, przewodniczącemu Rady Uczelnianej Samorządu Studenckiego (14.05.). Ze Starego Miasta barwny studencki korowód ruszył do Kortowa. Na czele pochodu szedł Wydział Matematyki i Informatyki, a kończył go Wydział Nauki o Żywności. Najmniejszy, ale najgłośniejszy okazał się Wydział Teologii. Pomysłowości w strojach studentom nie zabrakło; przebrali się głównie za postaci z bajek, komiksów i filmów. Najwięcej było Batmanów, Supermanów, pszczołek i Smerfetek. Parada zakończyła się na stadionie. Tutaj prof. Ryszard Górecki, rektor UWM uroczystie przekazał studentom władzę nad Kortowem. Następnie wszyscy odśpiewali „Kortowiadę” - znany utwór grupy Enej, który stał się hymnem największych juwenaliów w Polsce. Wykonała go Uniwersytecka Orkiestra Dęta, a śpiew rozpoczął sam rektor. W paradzie uczestniczyło ok. 20 tysięcy studentów.

Miss Wenus

„Powodzenia Paweł, rządzisz” – powiedział rektor po przekazaniu klucza od Uniwersytetu studentom. Za nim jednak Jego Magnificencja udał się na 4-dniowy zasłużony odpoczynek, zasiadł w jury podczas wyborów Miss Wenus 2015 (14.05.). W konkursie 16 kandydatek zaprezentowało się m. in. w strojach bikini, sukniach koktajlowych i zagrało w scenkach rodzajowych, których tematem przewodnim była galeria zamknięta. W tym roku niestety mężczyźni nie zobaczyli swoich faworytek w sukniach ślubnych. Za to niespodziewaną gwiazdą na Miss Wenus 2015 był piosenkarz Norbi. Najpiękniejszą studentką UWM podczas tegorocznych wyborów Miss Wenus została Aleksandra Wojszkun z II roku architektury krajobrazu z Wydziału Kształtowania Środowiska i Rolnictwa. I - vice Miss - Anna Maria Rusinek, Wydział Nauk Ekonomicznych, II - vice Miss - Alicja Dominik, Wydział Nauk Technicznych, Miss Publiczności - Beata Sinkiewicz, Wydział Medycyny Weterynaryjnej, Miss Pięknych Włosów - Joanna Bieniek, Wydział Biologii i Biotechnologii.

Bój Wydziałów

Bój Wydziałów to stały element Kortowiady od ponad pół wieku. Wydziały zmagają się (15.05.) w dwóch scenkach tematycznych. Pierwsza to scenka studencka. Jej temat to: „A było to tak: nie było wiatru, a ruszał się krzak”. Kreatywność uczestników nie знаła granic. Można było zobaczyć motyw Dzikiego Zachodu, serialu „Trudne sprawy”, Gumisiów, kortowskich klubów czy leśnych zwierząt. Druga była scenka „dziekańska”, a jej temat to „Skok w bok”. Widoczne było zaangażowanie nie tylko studentów, ale przede wszystkim dziekanów. Pomysły na odzwierciedlenie tematu były przeróżne. Najczęściej



nci rządzą w Kortowie!



jednak przedstawiano zainteresowania dziekanów i to, czym zajmują się poza pracą. Choć wybór był bardzo trudny, zwycięzca mógł być tylko jeden. Najlepszym dziekanem został prof. dr hab. Czesław Hołdyński z Wydziału Biologii i Biotechnologii. Drugie miejsce zajęła dr Aleksandra Kiślak-Malinowska, prodziekan ds. kształcenia i spraw studenckich z Wydziału Matematyki i Informatyki. Trzecie – dr hab. Andrzej Pomianowski, prof. UWM z WMW. Natomiast zwycięzcą Boju Wydziałów okazał się Wydział Kształtowania Środowiska i Rolnictwa. Drugie miejsce zajął Wydział Nauk Weterynaryjnych, a trzecie Wydział Biologii i Biotechnologii.

Must be the dziekan

Uczestnikami „Must be the dziekan” (15.05.) byli jak co roku dziekani i studenci, stanowiący wydziałowe drużyny. Zawodnicy próbowali swych sił w trzech konkurencjach: wyścig kajakiem po Jeziorze Kortowskim, jak najszybsze wypełnianie indeksów i jazda rowerem. Zwyciężył Wydział Kształtowania Środowiska i Rolnictwa, którego dziekanem jest prof. dr hab. Krzysztof Młynarczyk. Drugie miejsce przypadło Wydziałowi Nauk Technicznych, który reprezentował prof. dr hab. inż. Marek Markowski. Trzecie miejsce zajął Wydział Biologii i Biotechnologii z prof. dr hab. Anitą Franczak na czele.

Turniej DS-ów

Studenci z DS-ów wzięli udział w 6 konkurencjach (16.05.). W przeciąganiu liny najlepszy okazał się DS 10. W biegu w workach zwyciężył DS 8, a w biegu w parach ze związaną nogą DS 4. Sporo

trudności sprawiła 4. konkurencja – wyścig w taczkach. Tegorocznym zadaniem-niespodzianką przeznaczoną wyłącznie dla kobiet było kręcenie hula-hop. W tej dyscyplinie najlepsza okazała się zawodniczka z DS 119. Ostatnią konkurencją był tzw. „bieg śmierci”. Mistrzem okazał się student z DS 6. Jury po ciężkich obradach wyłoniło zwycięzców. Pierwsze miejsce uzyskał DS 119. Drugie miejsce – DS 6, a trzecie – DS 4. Zwycięzcy otrzymali pamiątkowe medale i puchary.

Mecz błotny

Ostatniego dnia Kortowiady (17.05.) w ośrodku jeździeckim odbył się mecz błotny pomiędzy reprezentacją studentów a kadrami, już 56. raz z rzędu. W zawodach brało udział 5 drużyn, a każda połowa meczu trwała pięć minut. W pierwszej turze, w której grały „babki” i kadra po zaciętej rywalizacji zwyciężyła kadra. Obie grupy na wszelkie sposoby starały się zdobyć jak największą liczbę punktów, co nie było łatwe, bo rywalizacja była ostra. Po długich, piłkarskich zmaganiach poznaliśmy zwycięzców turnieju. Pierwsze miejsce zajęła drużyna studentów UWM, która w finale wygrała z kadrami WBZ. Mecz był bardzo zacięty, nie zabrakło efektownych wywrotok, i błotnych ślizgów. Trzecie miejsce zajęła drużyna „babek”.

*Paulina Iwaniuk, Sławomira Szczepańska,
Wioleta Wróbel, Ewa Aniela Jerzyło*



Lepszy niż go malują

O urzędach i urzędnikach w Polsce przeważnie mówi się źle. Czy zasłużenie? Naukowcy z Katedry Organizacji i Zarządzania UWM uważają, że niesłusznie, a już szczególnie w odniesieniu do olsztyńskiego ratusza.

Kształtowanie kultury organizacyjnej w administracji samorządowej na przykładzie urzędów miast – to temat grantu nr N N115 153239 z Narodowego Centrum Nauki, który realizuje dr Marek Siemiński z Katedry Organizacji i Zarządzania na Wydziale Nauk Ekonomicznych UWM. Do pomocy zaangażował kolegów z katedry – dr. Krzysztofa Krukowskiego i dr. Piotra Szamrowskiego. Niedawno ukazała się ich książka na ten temat.

Badania prowadzili w latach 2011-12. Objęły urzędy miast liczących powyżej 20 tys. mieszkańców. Uzyskali 522 ankiety z 174 jednostek. Dodatkowo badaniami objęli 30 pracowników zajmujących stanowiska kierownicze w olsztyńskim ratuszu. W trakcie badań zidentyfikowali wartości i normy panujące w urzędach, czynniki inicjujące zmiany, przyczyny i przejawy oporu przed zmianami oraz sposoby i skuteczność jego przełamania. Ekonomiści nazywają to kulturą organizacyjną.

– Budowanie pożądanej kultury jest zadaniem trudnym, wymagającym cierpliwości i konsekwencji, a przede wszystkim znajomości czynników warunkujących organizacyjne systemy wartości oraz wskazujących zakres możliwych przekształceń – wprowadza w temat dr Marek Siemiński.

Kluczowe dla powodzenia działań jest przestrzeganie takich zaleceń jak: trenuj, wspieraj ludzi, dziel się odpowiedzialnością, deleguj zadania, włączaj pracowników w działania, żądaj i dostarczaj informacji zwrotnej, oczekuj czasowego obniżenia poziomu efektywności działania, opór jest naturalny, spodziewaj się go i monitoruj. Prawidłowo przygotowana zmiana powinna przewidywać oraz minimalizować jego negatywne skutki. – Opór to również informacja zwrotna, swoisty zawór bezpieczeństwa – kontynuuje dr Siemiński.

W olsztyńskim urzędzie miejskim można dostrzec wartości i normy powszechnie utożsamiane z organizacjami gospodarczymi, a nie z administracją samorządową. Według ankietowanych urzędników kluczową wartością jest szacunek dla klienta, następnie wiara we własne umiejętności, zadowolenie klienta, ambicja, adaptacyjność, zaangażowanie i umiejętność ustalania celów. Oczywiście, elementy etosu urzędniczego w dalszym ciągu występują i są ważne, czyli: odpowiedzialność, punktualność i etyka postępowania.

W Urzędzie Miasta Olsztyn poczyniono wiele dla „urynkowienia” postaw urzędników. Tymczasem w próbie ogólnopolskiej najważniejsze wartości urzędnicze to: punktualność, etyka postępowania, poszanowanie dla środowiska naturalnego oraz wysoka kultura osobista. Również i tutaj można już dostrzec pierwsze oznaki zmian: m.in. chęć poszerzania wiedzy, gospodarność czy profesjonalizm.

Respondenci w Olsztynie jako główną przyczynę zmian wskazali wprowadzenie informatycznych systemów wspomaganie zarządzania. Inne przyczyny to zmiana przepisów, zmiana wizji działania ratusza po wyborach samorządowych, czy też wdrożenie systemów normowana jakości pracy.

– Można wysnuć wniosek, że proces formowania podwalin zarządzania publicznego w Olsztynie już się rozpoczął. Podjęte działania to odchodzenie od modelu „tradycyjnego urzędnika”, który tylko wykonuje polecenia, w kierunku osoby kreatywnej, samodzielnej i nie mającej obaw w wyrażaniu swoich opinii – ocenia dr Siemiński.



W urzędach w Polsce można dostrzec podobne zależności, chociaż najczęściej podejmowano próbę wdrożenia takich wartości, jak: autonomia w działaniu, duma z pracy w urzędzie, swoboda w wyrażaniu swojej opinii, umiejętność pracy zespołowej, wysoka kultura osobista.

Wdrażanie niemal każdej zmiany związane jest z oporem organizacyjnym. W olsztyńskim urzędzie też był opór. Respondenci byli jednomyślni wskazując jego przyczyny. Różnili się w ocenie jego siły. Średnia intensywność oporu przed zmianami w Urzędzie Miasta Olsztyn była jednak niższa niż w próbie ogólnopolskiej. Najważniejszymi powodami oporu w Olsztynie były: obawa przed utratą pracy lub posiadanej w niej pozycji i błędy w procesie wdrażania zmian. Opór najczęściej przyjmował formę doszukiwania się problemów, kontestowania sensu zmian, braku zaangażowania w pracę oraz działań na przeczekanie. W badaniach ogólnopolskich wskazano jako główne czynniki oporu obawę przed nieznanym i niechęć do zmian oraz przywiązanie do obecnych rozwiązań. Wyniki przeprowadzonych w Olsztynie badań wskazują, że receptą na sukces w przełamaniu oporu organizacyjnego jest konsekwencja w działaniu, połączona ze wzmocnionym transferem wiedzy i nowych umiejętności oraz permanentne angażowanie pracowników w działania.

Wyniki badań wskazują, że urynkowienie wartości obowiązujących w Urzędzie Miasta Olsztyn postępuje, chociaż nie jest to proces łatwy i szybki. Jednym z głównych czynników inicjujących zmiany były starania o dofinansowanie inwestycji miejskich środkami europejskimi. Zmiana kultury organizacyjnej w żadnym z badanych urzędów nie była samoistna.

Kultura olsztyńskiego urzędu na tle wyników ogólnopolskich wypada zdecydowanie korzystniej. Wartości prorynkowe odgrywają w nim ważniejszą rolę. Być może jest to jeden z powodów tak efektywnego pozyskiwania środków europejskich.

– Proces urynkowienia postaw w polskich urzędach miast został zapoczątkowany. Przykład Olsztyna pokazuje, że zmiany te przynoszą wymierne korzyści: lepszą, bardziej kompetentną obsługę interesantów, ale również efektywniejsze pozyskiwanie wszelkich źródeł finansowania miejskich inwestycji, podnoszących jakość życia mieszkańców – podsumowuje dr Siemiński.

Lech Kryszalowicz

Drugi naukowy sezon z serialami

Prawie z siedemdziesięciu odcinków składał się drugi sezon ogólnopolskiej konferencji naukowej *Seriale w kontekście kulturowym - po dwóch stronach ekranu*. Tak o 2. edycji i 70 referatach mówili organizatorzy konferencji.

Seriale są fenomenem kultury popularnej. Od momentu ich powstania bardzo ewoluowały, tak samo, jak sposób ich odbioru. W tematykę seriali wprowadził słuchaczy dr Dariusz Baran z Krakowskiej Akademii im. A. F. Modrzewskiego. Pilot nowego sezonu zatytułowany był *Wymiary współczesnego serialu telewizyjnego*.

– Definicja serialu uległa redefinicji. Kiedyś w pośpiechu ludzie zmierzali do domu, żeby obejrzeć *Niewolnicę Izaurę*. Teraz widz nie negocjuje godziny. Sam decyduje kiedy i w jaki sposób będzie oglądać swój ulubiony serial, np. po zakończeniu sezonu jednym ciągiem wszystkie odcinki – wyjaśnia dr D. Baran.

W latach 80. dominowały sagi rodzinne, np. *Dallas*, w którym akcja skupiała się na zamożnej rodzinie Ewing. Jedną z najpopularniejszych, najstynniejszych wysokobudżetowych oper mydlanych w historii telewizji amerykańskiej i swoim gatunku była *Dynastia* – saga o bardzo bogatej rodzinie Carringtonów. Wśród innych popularnych seriali tamtych lat dr D. Baran wymienił: *Diurowie Hazzardu*, *Cudowne lata*, *Aniołki Charliego*, *Policjanci z Miami*.

– Lata 90. to era seriali młodzieżowych. Jednym z największych telewizyjnych hitów dla nastolatków, który zyskał miano kultowego i niepowtarzalnego w swojej klasie był *Beverly Hills, 90210* (na zdj.) – mówi dr D. Baran.

Innym popularnym serialem w latach 90. był *Melrose Place* opowiadający o życiu młodych osób z ekskluzywnej kalifornijskiej dzielnicy Melrose, marzących o karierze i uczuciach. Częścią popkultury, do której odwołują się seriale telewizyjne, reklamy, komiksy, gry, filmy i teksty piosenek niewątpliwie jest *Miasteczko Twin Peaks*, serial ukazujący śledztwo prowadzone przez agenta specjalnego FBI w sprawie morderstwa uczennicy liceum Laury Palmer. Koniec XX wieku przyniósł również takie seriale jak: *Przystanek Alaska*, *Z archiwum X*, *Ostry dyżur* czy *Ally McBeal*.

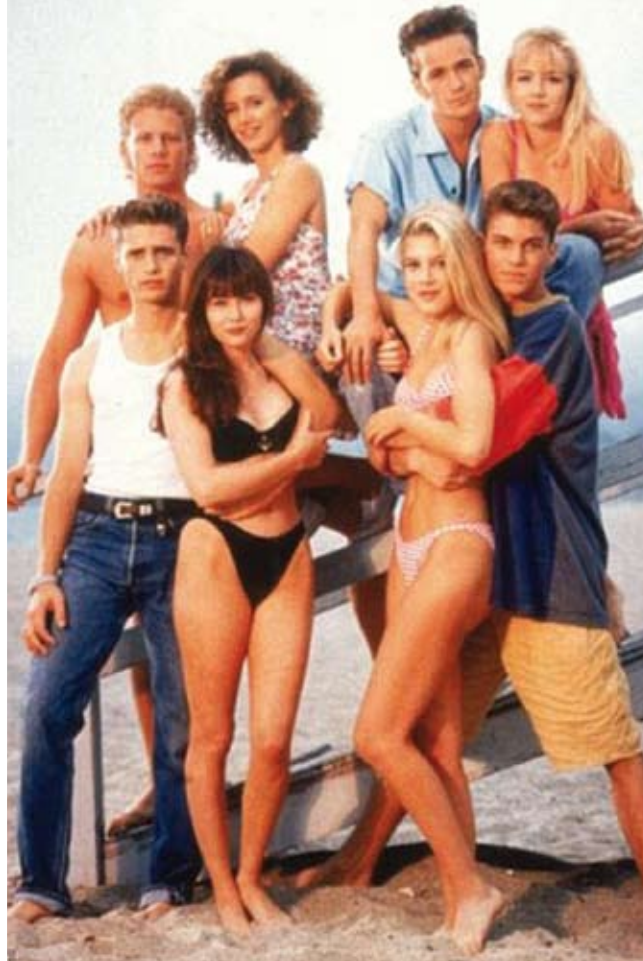
Przełom w serialach nastąpił w 1999 roku.

– HBO rozpoczęło emisję *Rodziny Soprano*. Od premiery serial stał się fenomenem, bił rekordy oglądalności, zyskał ogromną popularność i uznanie wśród krytyków – wyjaśnia dr D. Baran.

Wszystko to za sprawą nowatorskiego podejścia do poglądu na życie mafii, amerykańskiej rodziny, włoskiej społeczności w Ameryce i wpływu przemocy na ludzi. Serial obfituje w przemoc, nagość, narkotyki oraz wulgarny język.

Kolejny serial uważany za klasyk współczesnego serialu amerykańskiego to *Sześć stóp pod ziemią*. Agnieszka Holland serial ten obok m.in. *Rodziny Soprano* uważa za nowatorski w historii telewizji, który przełamał barierę obyczajowego małego realizmu. *Sześć stóp pod ziemią* skupia się wokół zakładu pogrzebowego „Fisher & Sons”, prowadzonego przez Fisherów i opowiada o ich życiu po śmierci głowy rodziny. Prawie każdy odcinek rozpoczyna się sceną śmierci osoby, której przygotowaniem do pogrzebu zajmuje się zakład Fisherów.

Przełomem w mówieniu o obyczajowości mieszkańców współczesnych metropolii jest także serial *Seks w wielkim mieście*. Osadzony



w nowojorskich realiach przedstawia miłosne i łóżkowe perypetie czterech pięknych i samodzielnych kobiet.

Lata 2005-2010 to kolejna transformacja seriali. To era antybohaterów. Hank Moody, bohater serialu *Californication* jest znanym pisarzem, który po rozstaniu z żoną i przeprowadzce do Los Angeles zaczyna pić i uprawiać przygodny seks. Nowe „znajomości” Hanka sprawiają, że serial obfituje w sceny erotyczne – często dość bezpośrednie.

– Z antybohaterem mamy do czynienia również w serialu *Dexter*. Bohater za dnia pracuje jako analityk śladów krwi w Miami Metro Police Department, nocą zaś jest seryjnym mordercą. Z kolei niedoceniany, chory na raka płuc nauczyciel w *Breaking Bad* produkuje i sprzedaje metamfetaminę, aby zapewnić rodzinie był materialny po śmierci. I chociaż są to postacie negatywne, to widzowie je kochają – przekonuje dr D. Baran.

Po 2010 roku serialami zawładnęła plaga zombie. Jednym z popularniejszych jest *The walking dead*, który jest adaptacją komiksu o tym samym tytule. Inne seriale, które poruszają tę tematykę to m.in. *Dead set* i *Les revenants*. Motyw nieumarłych pojawia się również w *Grze o tron*.

– Obserwujemy obecnie renesans komiksów. Nowe trendy, które pojawiają się w serialach to także m.in. spin-offy (produkty uboczne), czyli nowe produkty powstałe na bazie dużej popularności bohaterów lub wątków produkcji oryginalnych. Za przykład może posłużyć serial *Gotham*, którego bohaterem jest Bruce Wayne, czyli Batman – dodaje dr D. Baran.

Mówiąc o serialach warto wspomnieć, że Amerykanie stracili serialową dominację. Obecnie w tej dziedzinie najlepiej radzą sobie kraje skandynawskie.

– Na czym polega ich sukces? Pierwszeństwo oddają scenarzystom. Jeśli kończą im się pomysły to i kończy się serial na 2-3 sezonie. Amerykańskie produkcje mają nawet 10 sezonów – wyjaśnia dr D. Baran.

Organizatorem II ogólnopolskiej konferencji naukowej *Seriale w kontekście kulturowym - po dwóch stronach ekranu* (7-9.05.) był Instytut Filologii Polskiej oraz Katedra Filologii Angielskiej na Wydziale Humanistycznym.

Sylwia Zadworna. fot. Internet

Młode, mądre i odważne

Ewa Waszkiewicz i Justyna Kołakowska są doktorantkami Wydziału Biologii i Biotechnologii na UWM. Obie już na początku kariery naukowej nie boją się międzynarodowej i trudnej konfrontacji.

Międzynarodowa współpraca może się odbywać nie tylko na szczeblu profesorskim. Na Wydziale Biologii i Biotechnologii uczestniczą w niej z powodzeniem także doktoranci.

W Mediolanie jak w domu

Ewa Waszkiewicz (na zdj.) jest absolwentką naszej uczelni. Od początku jej opiekunem naukowym jest prof. dr hab. Anita Franczak. Ewa bada możliwości modyfikacji procesu różnicowania się komórek macierzystych pochodzących z mięśniówki macicy i regulacji funkcji sekrecyjnych (funkcji wydzielniczej) tej tkanki. Mięśniówka macicy to jedna z tkanek tego narządu, której funkcje sekrecyjne odkryto niedawno. Badania potrzebne do pracy prowadziła w laboratorium Embriologii Biomedycznej UniStem na Uniwersytecie w Mediolanie we Włoszech.

– Chcę zbadać mechanizmy związane z regulacją tych funkcji i plastyczności komórek występujących w tej tkance. Będę sprawdzać czy i w jaki sposób można pokierować rozwojem komórek macierzystych, aby uzyskać inne komórki przydatne w inżynierii tkankowej. W Mediolanie pracowałam w laboratorium Embriologii Biomedycznej UniStem kierowanym przez prof. Tycjanę Brevini. Realizowałam projekt, którego celem było zoptymalizowanie metody izolacji komórek macierzystych z tkanki mięśniowej macicy oraz ich charakterystyka z użyciem różnych metod biologii molekularnej – wyjaśnia Ewa.

Jej trzymiesięczny pobyt na Uniwersytecie w Mediolanie został sfinansowany z programu COST. Jednym z zadań tego programu są tak zwane krótkie misje naukowe. Misje te są przeznaczone głównie dla doktorantów i młodych naukowców, a ich celem jest umożliwienie poznania nowych technik badawczych, rozwinięcie warsztatu badawczego i zacieśnienie współpracy naukowej.

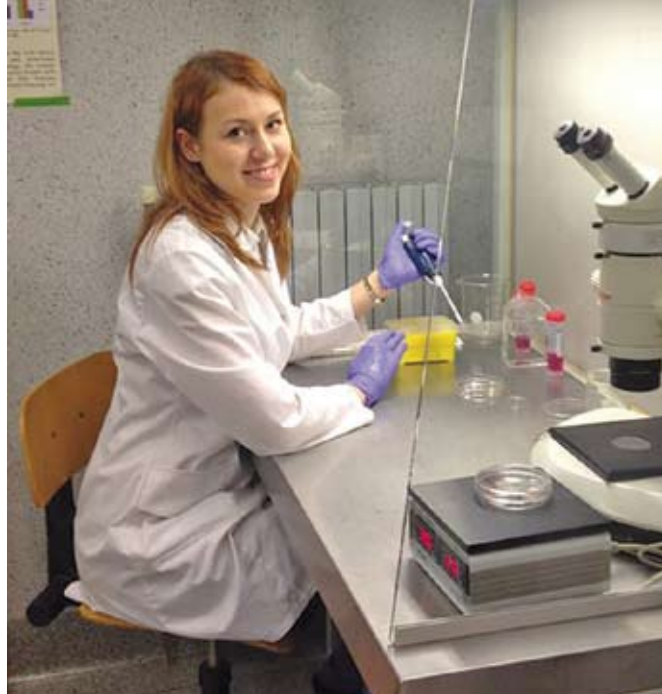
– Zgodę prof. Tycjany Brevini na mój pobyt i przeprowadzenie badań w jej laboratorium udało mi się uzyskać dzięki współpracy prof. Anity Franczak z laboratorium UniStem. Wybrałam Mediolan i to laboratorium również dlatego, że zainteresowała mnie tematyka badań realizowanych w zespole prof. Brevini – uzupełnia Ewa.

Czy są jakieś różnice między studiowaniem na UWM a w Mediolanie?

– Nie widzę zbyt wielu różnic. Jedyna różnica polega na tym, że zespoły badawcze składają się nie tylko z doktorantów, doktorów i profesorów, ale również ze studentów studiów I i II stopnia. U nas studenci też realizują zadania badawcze i też dużo się uczą. System pracy w Mediolanie wymaga jednak od studentów dużo większego wkładu w pracę badawczą, co niekiedy trudno jest pogodzić z nauką. Od studentów wymaga się jeszcze większej samodzielności niż u nas. Do kolokwium przygotowują się z artykułów naukowych w języku angielskim, część podawana na wykładach stanowi jedynie mały wstęp do tego, co studenci muszą przyswoić. Pod względem techniczno-sprzętowym laboratoria UWM dorównują jednostkom zagranicznym.

Badania po królewsku

Justyna Kołakowska współpracowała z Instytutem Królewskim w Sztokholmie w Szwecji. Justyna jest absolwentką Zachodnio-



pomorskiego Uniwersytetu Technologicznego w Szczecinie. Celem jej pracy jest określenie profili proteomicznych (białkowych) śluzówki macicy z okresu wczesnej ciąży w porównaniu ze śluzówką macicy świń z odpowiednich dni cyklu rujowego.

– W wybranych dniach ciąży rozwijają się dynamicznie mechanizmy regulacyjne, które powodują przystosowanie endometrium (błony śluzowej macicy ssaków) i zarodków do implantacji. Dochodzi w tym czasie do pierwszych bezpośrednich kontaktów między endometrium i trofoblastem. Jest to warstwa komórek zewnętrznych błony płodowej, wyodrębniająca się u ssaków we wczesnym stadium rozwojowym zarodka. Odpowiada za tworzenie się łożyska oraz transportowanie przez nie substancji odżywczych. Badany okres okołoinplantacyjny jest kluczowy dla sukcesu ciąży. Analiza proteomów (zestawu białek występujących w komórkach i podlegających ciągłym zmianom w odpowiedzi na różne czynniki) umożliwi wytypowanie białek, których ekspresja jest unikatowa, najbardziej charakterystyczna w odniesieniu do badanych okresów – tłumaczy zawiości swej pracy Justyna.

Szwecję wybrała ze względu na dobrą opinię o Instytucie Królewskim. Jej współpraca z KI rozpoczęła się od wyjazdu na studia, a następnie praktyki z programu ERASMUS. W Szwecji nauczyła się metod stosowanych w proteomice oraz w analizie bioinformatycznej danych proteomicznych. Uzyskane umiejętności mogła wykorzystać w realizacji pracy doktorskiej.

Czy są jakieś różnice między studiowaniem na UWM a w Sztokholmie?

– Na to pytanie trudno jest mi odpowiedzieć, gdyż moje wyjazdy polegały głównie na pracy w laboratorium – wyjaśnia Justyna. – Podczas pobytu wykonywałam badania do pracy doktorskiej. Jednak z tego, co wiem od znajomych studiujących w KI, różnice dotyczą całego systemu zatrudniania doktorantów i spraw organizacyjnych oraz związanych np. z zamówieniami odczynników laboratoryjnych bądź finansowaniem konferencji. Ponadto, doktoranci z KI prowadzą o wiele mniej zajęć ze studentami niż polscy. Zajęcia, w których doktoranci uczestniczą jako studenci odbywają się blokami (tygodniowymi bądź dwutygodniowymi) i dotyczą przede wszystkim nauk biologicznych/medycznych. Poza tym większość przedmiotów wybiera się według własnych zainteresowań, co różni się od systemu polskiego, w którym przedmioty są z góry narzucone.

W Szwecji pracowało się Justynie bardzo dobrze. Atmosfera była przyjazna i bezstresowa. Trafiła na naprawdę profesjonalnego oraz pomocnego i sympatycznego promotora. Jej koledzy z laboratorium okazali się wspaniałymi kompanami. Każdy był z innego kraju, a nawet kontynentu. Mogła nie tylko czegoś się nauczyć, ale także dowiedzieć się wielu rzeczy na temat innych kultur.

– Zawsze z miłą chęcią wracałam do Sztokholmu – zapewnia doktorantka.

Paulina Iwaniuk, studentka

Historycy wojskowości o II wojnie światowej

II wojna światowa to najtragiczniejsze jak dotąd, wydarzenie w dziejach ludzkości. To hekatomba, która w sposób niespotykany wstrząsnęła podstawami ludzkiej cywilizacji.

W dniach 6-8 maja w Węgorzewie historycy wojskowości spotkali się na konferencji naukowej *Wpływ doświadczeń II wojny światowej na kierunki rozwoju i organizacji Wojska Polskiego w nowej rzeczywistości społeczno-politycznej/konsekwencje społeczne, polityczne i gospodarcze*.

II wojna światowa to najtragiczniejsze jak dotąd, wydarzenie w dziejach ludzkości. To hekatomba, która w sposób niespotykany wstrząsnęła podstawami ludzkiej cywilizacji. Pokolenia powojenne żyją w jej cieniu i ciągle próbują wrócić do równowagi duchowej i zasad humanizmu sprzed „czasu pogardy”. Dlatego też badania historii II wojny światowej są ze wszech miar ważne i konieczne i coraz bardziej przybierają charakter interdyscyplinarny.

Celem konferencji było więc zaprezentowanie najnowszych ustaleń badawczych w tym zakresie w ujęciu interdyscyplinarnym. Uczestnikami konferencji byli naukowcy m.in. z Akademii Marynarki Wojennej, Wojskowej Akademii Technicznej, Muzeum Wojsk Lądowych, Instytutu Pamięci Narodowej, ośrodków akademickich i archiwalnych. Udział w obradach wzięli też oficerowie 16. Pomorskiej Dywizji Zmechanizowanej im. Króla Kazimierza Jagiellończyka, z reprezentującym dowódcę płk. Jarosławem Gołembskim.

Organizatorzy świadomie wybrali Węgorzewo na miejsce obrad, gdyż jest to miejsce, w którym II wojna światowa szczególnie odcisnęła swoje piętno. Miało na to wpływ wybudowanie przez Niemców stanowisk dowodzenia szczebla centralnego III Rzeszy, bliskość nowej granicy ustanowionej w wyniku decyzji alianckich na konferencjach jałtańskiej i poczdamskiej oraz przymusowe wysiedlenia i przesiedlenia Polaków, Niemców i Ukraińców.

Główny panel konferencji odbywał się w 11. Mazurskim Pułku Artylerii im. gen. Józefa Bema w Węgorzewie i skierowany był do żołnierzy, młodzieży i mieszkańców Węgorzewa. Przedmiotem rozważań były między innymi kwestie: sztuka wojenna II wojny światowej; wpływ działań II wojny na kierunki rozwoju taktyki, operacji, strategii; kierunki rozwoju rodzajów wojsk i broni; wpływ ideologii na funkcjonowanie Wojska Polskiego; represje wobec kadry wojska; stosunek społeczeństwa do Wojska Polskiego; udział wojska w akcjach polityczno-propagandowych, zwalczanie niepodległościowego podziemia; wykorzystanie rocznic, symboliki i tradycji w kreowaniu postawy żołnierza „nowej” socjalistycznej Polski; II wojna światowa w sztuce i mediach.

Od tamtych wydarzeń dzieli nas 70 lat i dystans dwóch generacji powinien wystarczyć na wypracowanie oceny doświadczeń II wojny światowej. Uczestnicy konferencji stwierdzili, że nie jest to jednak łatwe. Podkreślali stopień skomplikowania wojennej materii w sferze faktografii i jej wykorzystania w nowej rzeczywistości społeczno-politycznej, którą nie tak sobie wyobrażano.

Jednym z celów konferencji była dyskusja historyków wojskowości z oficerami Wojska Polskiego. Jak zgodnie podkreślano, była to świetna lekcja historii, z której wyniesiono wiele cennych wniosków. Jednocześnie oficerowie stwierdzili, że bardzo utrudnia w wojsku odwoływanie się do tradycji wojskowych brak jednolitej wykładni wydarzeń II wojny. Dlatego też stwierdzono, że konferencja pomogła w wypracowaniu spojrzenia, które pozwoli na wyciąganie praktycznych i realnych wniosków z tego najtragiczniejszego okresu



współczesnej rzeczywistości. Jednocześnie w dyskusji oficerowie zaakcentowali, że dla podniesienia poziomu wiedzy związanej z historią wojskowości potrzeba kontaktów z profesjonalnymi historykami wojskowości, nie tylko w formie tego typu konferencji, ale bezpośrednio w jednostkach wojskowych.

Efektom końcowym konferencji w wymiarze naukowym będzie publikacja. Wnioski z dyskusji w poszczególnych panelach zostaną wykorzystane w bieżącej pracy naukowej, a także zostaną przekazane decydom zajmującym się w wojsku kształtowaniem postaw obywatelskich i patriotycznych.

Oprócz części teoretycznej uczestnicy konferencji znaleźli czas na zapoznanie się z budowlami militarnymi z okresu II wojny światowej w najbliższej okolicy. Przy zwiedzaniu pozostałości byłej polowej kwatery Himmlera w Pozezdrzu padła deklaracja zorganizowania w przyszłym roku w 50. rocznicę śmierci gen. T. Bora Komorowskiego konferencji poświęconej temu wybitnemu Polakowi oraz spopularyzowania faktu więzienia Generała w tejże kwaterze bezpośrednio po upadku Powstania Warszawskiego.

Referat wprowadzający wygłosił płk prof. dr hab. Tadeusz Szczurek prorektor Wojskowej Akademii Technicznej. Wśród prelegentów znaleźli się m.in. prof. dr hab. Zygmunt Matuszak – prorektor Uniwersytetu Jana Kochanowskiego Filia w Piotrkowie Trybunalskim, prof. dr hab. Andrzej Szmyt – dziekan Wydziału Humanistycznego UWM, prof. dr hab. Jerzy Będźmirowski – przedstawiciel Akademii Marynarki Wojennej, płk prof. dr hab. Lech Wyszczelski – przedstawiciel Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach, kmrdr por. dr Jarosław Kroplewski, przedstawiciel Dowództwa Generalnego Sił Zbrojnych, dr Piotr Kardela – przedstawiciel Instytutu Pamięci Narodowej. Wygłoszono 32 referaty. Konferencję podsumował przewodniczący komitetu naukowego prof. Karol Olejnik – nestor historyków wojskowości.

Organizatorami konferencji były: Zakład Historii XX wieku i Pracownia Dziejów Wojskowości Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych Wydziału Humanistycznego UWM, Muzeum Wojsk Lądowych w Bydgoszczy, Towarzystwo Przyjaciół 1. Mazurskiej Brygady Artylerii im. gen. Józefa Bema w Węgorzewie, 16. Pomorska Dywizja Zmechanizowana im. Króla Kazimierza Jagiellończyka w Elblągu, 11. Pułk Artylerii im. gen. Józefa Bema w Węgorzewie.

Wiesław B. Łach

na zdj. Węgorzewo po II wojnie światowej



Niebieskie Piórko coraz bogatsze

Dr Alicja Tupieka-Buszmak z Instytutu Muzyki i prof. Janusz Połom z Instytutu Sztuk Pięknych to tegoroczne Osobowości Wydziału Sztuki w kategorii pracownicy.

Ten sam tytuł w kategorii student otrzymały Alicja Suboczyńska z edukacji plastycznej i Anna Przegrodzka z edukacji muzycznej. „Niebieskie Piórko” to święto Wydziału Sztuki. Do udziału zaprasza on jednak wszystkich. Dlaczego? Bo „Niebieskie Piórko” to impreza, na której studenci chcą pokazać, co potrafią. A potrafią naprawdę wiele, o czym można było się przekonać 12 maja na tegorocznym święcie, które tym razem odbyło się nie na wydziale, lecz w Starej Kuchni w Kortowie. Święto zawsze połączone jest z plebiscytem na osobowość roku. Tytuł otrzymują ulubieni nauczyciele akademicy i studenci najbardziej zaangażowani w prace społeczne.

Tegoroczne święto zaczęło się od warsztatów. Najpierw odbyły się warsztaty barwienia tkanin i papieru za pomocą naturalnego indygo. Warsztaty były otwarte dla wszystkich zainteresowanych. Można było przynieść własne chusty, koszule, włóczkę i inne materiały do zabarwienia. Uczestnicy poznawali techniki barwienia unikatowego, m.in. japońskie, które dają niepowtarzalne efekty. Warsztaty powstały na marginesie prac badawczo-artystycznych dr. hab. Aleksandra Woźniaka dotyczących zagadnień barwienia papieru i farb wodnych w kręgu drzeworytu japońskiego.

– Unikatowe doświadczenie barwienia indygo intensyfikuje i rozszerza nasze doznania koloru niebieskiego, w którym zanurzamy nie tylko tkaninę czy papier, ale często także wszystkie nasze zmysły – mówi dr hab. Aleksander Woźniak. Mgr Zbigniew Urbalewicz natomiast prowadził warsztaty kaligrafii w błękitach.

– W procesie twórczym korzystamy z nowych technik nie zapominając o tym, co otrzymaliśmy „w spadku” od poprzednich pokoleń. Gęsie pióro, patyk lipowy, trzcina, bambus, stalówki, pędzle i inne narzędzia pisarskie i malarskie są wciąż potężnym

orężem artysty. Łącząc stare i nowe otrzymujemy nieograniczone możliwości twórcze – wyjaśnia.

Warsztatom towarzyszyły występy artystyczne studentów edukacji muzycznej. Prezentowali swe umiejętności wokalne i instrumentalne. Popisy muzyczne trwały do popołudnia. Imprezę zakończył pokaz filmów animowanych i eksperymentalnych, które studenci nakręcili pod kierunkiem dr. hab. Antoniego Grzybka. Poza tym w Kuchni można było jeszcze obejrzeć wystawę rzeźby dr. Izydora Borysa i malarstwa dr. Joanny Bentkowskiej-Hlebowicz oraz fotografie z życia wydziału Justyny Kaliwody, studentki II roku.

Wielogodzinna impreza pokazała wielkie bogactwo form wyrazu artystycznego pracowników i studentów wydziału. Podkreśliła to dr Alicja Tupieka-Buszmak, dziękując za wyróżnienie.

– Jesteśmy elementem zbioru. W różnorodności nasza siła – zaznaczyła.

„Niebieskie piórko” to pierwotnie impreza studencka istniejąca od 2002 r. Tytuł został wzięty z piosenki Witolda Lutosławskiego. Przez następne lata *Piórko* się rozwijało, aż stało się imprezą wydziałową. Ideą przewodnią jest to, żeby studenci byli wykonawcami i jednocześnie organizatorami, ucząc się działań, potrzebnych przy realizacji projektu artystycznego, jak również promocji samych siebie. „Niebieskie piórka” miały tytuły wynikające z programu. Na przykład w roku 2006 był to „Pociąg... osobowości”, w 2007 „Niezła sztuka, czyli szafa gra”, w 2008 – „Życie jest sztuką”, w 2010 „Chopin i my...”.

– W programach mieliśmy promocję i integrację studentów Instytutu Muzyki i Instytutu Sztuk Pięknych. Były także prezentowane różne dziedziny muzyczne: opera, jazz, piosenka poetycka, rock and roll, musical, muzyka chóralna, muzyka instrumentalna, klasyczna, spektakle itd. W trakcie „Niebieskiego Piórka” z różnymi pokazami, wykładami, debatą oksfordzką, czy wystawami prezentowali się także studenci i pracownicy innych jednostek dydaktycznych, np. Wydziału Nauk Społecznych i Sztuki, w którym początkowo znajdowała się edukacja muzyczna i plastyczna. Z perspektywy lat myślę, że warto było podjąć się tego wyzwania i mam nadzieję, że nie zabraknie studentom sił i zapału na kontynuację – mówi prof. Leszek Szarzyński, pomysłodawca i opiekun „Niebieskiego Piórka”.

lek



Czterdzieści pięć lat tańca i śpiewu

Z werwą i ogniem uniwersytecki Zespół Pieśni i Tańca „Kortowo” obchodził jubileusz 45-lecia. Zaprezentował się swym miłośnikom i sympatykom na dwóch 3-godzinnych koncertach.

Zespół „Kortowo” to kulturalna wizytówka UWM od 45 lat. Występował na niemal wszystkich kontynentach, wyjeżdżając za granicę w ciągu swego istnienia 77 razy. Społeczność naszej uczelni może podziwiać go kilka razy do roku podczas koncertów okolicznościowych lub akademickich uroczystości.

Z okazji jubileuszu „Kortowo” sprawiło swoim miłośnikom niezwykle prezent zapraszając do Centrum Konferencyjnego na 2 trzygodzinne koncerty. Pierwszy koncert odbył się w piątek, 29 maja, drugi w sobotę. Sobotni otrzymał szczególnie uroczystą oprawę, ponieważ stanowił kulminację obchodów 45-lecia zespołu. Na widowni zasiadły władze uczelni, Gustaw Marek Brzezina, marszałek województwa warmińsko-mazurskiego, dziekani, przedstawiciele Stowarzyszenia Absolwentów UWM, rodziny i przyjaciele tancerzy oraz zaproszeni goście z zaprzyjaźnionych z „Kortowem” zespołów z wielu uczelni i miast w Polsce.

Na scenie w trzygodzinnym programie „Kortowo” pokazało swój kunszt i możliwości, prezentując tańce z 9 regionów Polski, układy do muzyki Szopena, pieśni ludowe wykonywane *a capella* oraz nowy numer - folklor przedwojennej Warszawy. „Kortowo” zatańczyło w pełnym składzie 70 osób oraz zaprosiło na scenę oldboyów – dawnych członków zespołu z lat 80., 90. oraz 2005 r.

Koncert rozpoczął polonez tańczony przez kilka pokoleń tancerzy. Oldboje pojawiali się na scenie kilkakrotnie, m.in. w wiązance tańców śląskich, opoczyńskich i kurpiowskich, zbierając za każdym razem rzesiste brawa publiczności. Furorę wywołała kapela oldboyów, grająca z nie mniejszym zapałem i werwą niż obecni muzycy „Kortowa”. Publiczność szczególnie porwało wykonanie pieśni na głosy *Góry, moje góry...* zaśpiewanej gromko i wywołującej huraganowe brawa i aplauz rozochoczonej widowni. Wielki finał zgrupował na scenie wszystkich kortowiaków – obecny skład oraz byłych tancerzy – i został nagrodzony przez publiczność owacją na stojąco.

– Jesteśmy wszyscy pod wielkim wrażeniem, nie było chyba jeszcze tak pięknego występu waszego zespołu jak dzisiaj. Myślę, że żaden zespół w Polsce nie zatańczył dziś piękniej od was! – gratulował jubilatów wzruszony rektor prof. Ryszard Górecki zaproszony na scenę przez Ewę Kokoszko – kierownika zespołu.

Dr Ewa Kokoszko złożyła na ręce rektora prof. R. Góreckiego podziękowania od członków „Kortowa” za wspieranie zespołu i za wieloletnią pomoc i opiekę.

– Jesteście naszą dumą, chlubą i sławą. Dziękuję za wspaniałą promocję nie tylko uczelni ale i regionu – mówił, poproszony również na scenę, marszałek Gustaw M. Brzezina, dołączając się do życzeń.

Podczas specjalnej konferencji po koncercie Ewa Kokoszko wręczyła okolicznościowe pamiątkowe statuetki przyjaciołom zespołu i osobom szczególnie wspierającym „Kortowo”, a także wieloletnim opiekunom zespołu – profesorom Wojciechowi Budzyńskiemu i Jerzemu Strzeżkowi oraz Małgorzacie Bosek – wieloletniej solistce i tancerce. Rektor prof. Ryszard Górecki wręczył listy gratulacyjne pracownikom i studentom szczególnie zaangażowanym w przygotowanie koncertu. Na ręce Ewy Kokoszko kwiaty i upominki złożyły delegacje zespołów zaprzyjaźnionych z „Kortowem”. Okolicznościowy list i kwiaty przekazał również Piotr Grzymowicz – prezydent Olsztyna.

O przygotowaniach do jubileuszowych koncertów opowiada Natalia Wilczewska, tancerka z I składu, zaangażowana w przygotowanie występów.

– Prace nad przygotowaniem koncertów rozpoczęliśmy już we wrześniu ubiegłego roku. Opracowaliśmy specjalnie nowy numer – folklor przedwojennej Warszawy. Zorganizowaliśmy także specjalne warsztaty dla byłych członków zespołu, którzy ćwiczyli podczas 2 zgrupowań. Okazało się, że byli tancerze nie mieli specjalnych trudności z przypomnieniem sobie układów i kroków. Co szukujemy na jubileusz 50-lecia? Na pewno będą nowe tańce z regionów, których jeszcze nie włączyliśmy do naszego repertuaru. Co roku staramy się poszerzać repertuar o nowy region. Na odkrycie czeka jeszcze wiele regionów południowej Polski.

Z okazji jubileuszu „Kortowa” ukazało się specjalne okolicznościowe wydanie „Wiadomości Uniwersyteckich” poświęcone w całości historii zespołu, ludziom z nim związanym, wspomnieniom byłych członków i ciekawostkom z 45-letniej działalności „Kortowa”.

mah

Zespół Pieśni i Tańca „Kortowo” powstał w 1969 r. z inicjatywy prof. Haliny Krzymowskiej. W ciągu 45 lat przez zespół przewinęło się 1100 osób. 192 pary tancerzy stanęły na ślubnym kobiercu. Od 40 lat funkcję akompaniatora pełni Damian Michałowski. Nabór odbywa się na początku każdego roku akademickiego. Członkowie zespołu ćwiczą 4 razy w tygodniu.

Zamknij pudełko z Melancholią

Prof. Małgorzata Chomicz z Wydziału Sztuki UWM oraz troje jej studentów reprezentowało Polskę w międzynarodowym projekcie artystycznym w Quebecu w Kanadzie.

Projekt o nazwie „Zamknięte pudełko”, adresowany do grafików z całego świata zainicjowany został podczas sympozjum w 2013. przez organizatorów Międzynarodowego Biennale Grafiki Współczesnej Trois-Rivieres w Kanadzie. Cieszył się tak dużą popularnością, że organizatorzy zdecydowali się powtórzyć go, rozszerzając formułę podczas kolejnej edycji biennale grafiki i kolejnego sympozjum pod hasłem „Melancholia” w 2015 roku. Z całego świata napłynęło 700 prac, organizatorzy wybrali 150. Jako jedyni przedstawiciele Polski swe prace zaprezentowali prof. Małgorzata Chomicz z Instytutu Sztuk Pięknych UWM, doktorant Pior Kobryński oraz dwie studentki Emilia Bilicka i Patrycja Zdanewicz.

– Organizatorzy przygotowali specjalne moduły, które po złożeniu dały kształt pudełka. Na module artyści nadrukowali przy użyciu różnych technik graficznych swe pomysły. Mieliśmy mało czasu na przygotowanie „pudełek”, wybraliśmy więc gotowe grafiki. Ja pracę ze swojego cyklu „Arterie”; Emilia przedstawiła natłok krzyżujących twarzy, Patrycja pokazała zabawę formą. Tak spodobał się nam projekt, że zrobiliśmy naszą własną instalację z podobnych modułów – mówi prof. Małgorzata Chomicz.



Prof. Małgorzata Chomicz trafiła do projektu poprzez... udział w biennale grafiki w Belgradzie. Wystawie towarzyszyła konferencja dla artystów. W jury zasiadała dyrektor artystyczna biennale w Quebecu i to ona zaproponowała artystce udział w projekcie „Zamknięte pudełko”.

Efektom finalnym projektu była wystawa towarzysząca sympozjum „Melancholia” w Galerii Sztuki. Tytuł „Zamknięte pudełko (okno)” jest bezpośrednio związany z kulturą Quebecu. Termin ten ma swoje źródło od czasu pojawienia się pierwszych telefonów. Na początku często linie telefoniczne były połączone w szereg, aby służyć wielu klientom, a nawet całym miejscowościom. Aby zadzwonić, trzeba było poprosić innych użytkowników, aby „zamknęły okno” po to, aby uwolnić linię. Inną wadą tego systemu było to, że wszyscy ciekawi mogli usłyszeć rozmowy z innymi. Było jednak słychać, że ktoś słuchał „nielegalnie”, więc przykładowo rozmówca mówił: „wiem, że słuchasz, więc zamknij okno”. Zwrot zamknij pudełko, który pierwotnie oznaczał „przestać słuchać” zmienił znaczenie na „przestać mówić”. W tym twórczym projekcie używa się metafory tej wypowiedzi.

opr. mah

na zdj. prace Emilii Bilickiej

Wybieram bibliotekę...

Ekscytująco, zabawnie, kolorowo, naukowo, poetycznie - trudno wybrać jedno określenie obchodów tegorocznego Ogólnopolskiego Tygodnia Bibliotek w Bibliotece UWM.

Wybieram bibliotekę... pod takim hasłem odbyły się tegoroczne, organizowane przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, XII obchody Tygodnia Bibliotek. Dzieci tańczyły, naukowcy dyskutowali, a to wszystko w otoczeniu malowniczych krajobrazów z wystawy podróżniczej bibliotekarzy z Biblioteki UWM.

Tydzień Bibliotek zainaugurowała dr inż. Scholastyka Baran, dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej otwierając wystawę podróżniczą pracowników *Wybieram bibliotekę... a potem ruszam w świat*. Obejrzeć można było zarówno fotografie z najdalszych zakątków świata, takich jak Indonezja, egzotycznych jak Maroko, jak również ciekawych miejsc w Europie (m.in. Madera, Walia) czy też w Polsce.

Tego samego dnia można było uczestniczyć w dwóch wydarzeniach pod wspólnym hasłem *Wybieram bibliotekę... bo tu znajduje natchnienie*. Dużo wzruszeń i artystycznych wrażeń wywołało spotkanie autorskie z Markiem Barańskim, poetą i dziennikarzem *Gazety Olsztyńskiej*. Artysta czytał nie tylko swoje utwory, lecz także między innymi wiersz Charlesa Reznikoffa *Mężczyźni i kobiety z otwartymi książkami...* Słuchacze mogli poznać fragmenty inspiracji, które skłoniły poetę do napisania poszczególnych wierszy oraz anegdota z jego życia.

Hasło *Wybieram bibliotekę... bo wzmacnia formę* było z kolei mottem na gościnnym biegu z książką w rękę w Planecie 11. W happeningu literacko-rekreacyjnym „Zaczytani-Zabiegani!” wzięło udział aż 120 osób, które z uśmiechem na twarzy oraz książką w rękę przebiegło wyznaczoną 500-metrową trasę.

Debata oksfordzka TeamEurope2015 z cyklu „Team Europe goes Oxford” – Czy polityka innowacji jest najlepszą drogą rozwoju dla regionów? odbyła się pod hasłem *Wybieram bibliotekę... bo tu toczą się rozmowy*. W debacie oprócz studentów wzięli udział eksperci sieci Team Europe. Konkurencyjne drużyny wspomagali Tomasz Cichocki, ekspert Team Europe z Eksperti.net oraz dr Marcin Bogdański z Wydziału Nauk Ekonomicznych UWM. Wygrał zespół opowiadający się przeciwko polityce innowacyjności, któremu udało się nakłonić publiczność do całkowitej zmiany zdania. Członkowie grupy dr. Marcina Bogdańskiego zostali laureatami konkursu „Team Europe goes Oxford” i wygrali wyjazd studyjny do Brukseli.

Po poważnym poniedziałku w Bibliotece Uniwersyteckiej nastąpił radosny i kolorowy wtorek. 12 maja dzieci z Przedszkola Miejskiego nr 40 *Żaczek* poznawały świat bajek i książek. Bibliotekarze połączyli zabawę i naukę pokazując wyobrażone światy poprzez Teatrzyk Kamishibai, akcję „Czytam sobie” wydawnictwa Egmont czy Zakamarki i akcję „Mama mu czyta”. Finałem akcji „Wybieram bibliotekę... od najmłodszych lat” było głośne czytanie pod gołym niebem, czyli „pod kopułą” gmachu biblioteki. Artystka Olsztyńskiego Teatru Olsztyńskiego, Agnieszka Roszko odczytała dzieło Jerzego Szczudlika, pod tytułem „Pam-pam-pam!”.

Elżbieta Stawska



Sztuka na luzie

W piątkowy ciepły wieczór na olsztyńskiej starówce odbył się „Piknik Sztuki”. Zorganizował go Wydział Sztuki UWM wspierany przez Miejski Ośrodek Kultury.

Już od godziny 17 można było uczestniczyć w pikniku (29.05.). Rozrywkę znaleźli dla siebie wszyscy, nawet dzieci. Dla nich największą atrakcją było malowanie twarzy. Z kolei starsi mogli stanąć w kolejce po swój własny portret. Miłośnicy muzyki również nie byli zawiedzeni. Przez cały czas imprezie towarzyszyła muzyka w wykonaniu studen-

tów Wydziału Sztuki. O godzinie 19 zaczął się koncert „Przeboje pod chmurką”. Można było usłyszeć Big Band UWM-PSM pod dyrekcją Tomasza Szymusia, Agnieszkę Hekiert, zespół Żelipapą oraz EmilyBand prowadzony przez Marcina Wawruka.

Studenci mogli poczuć się jak znani artyści, stojąc na scenie przed prawdziwą publicznością, co stanowiło dla nich wartościowe doświadczenie. Widzowie zaś mogli na chwilę odetchnąć od pędu życia i posłuchać dobrej muzyki.

– Znani jesteśmy z poważnych sal koncertowych i galerii. Stwierdziłmy więc, że poszukamy luźniej formy, żeby się pokazać – mówi prodziekan wydziału Jan Połowaniuk.

To była już trzecia edycja pikniku, a druga wspierana przez MOK. W sposób przyjazny pokazuje dwie specjalności Wydziału Sztuki, czyli plastykę i muzykę.

Adrianna Warsiewicz, studentka

Doktoranci o etyce i... ministerstwie

Zjazd Doktoranckiego Forum Uniwersytetów Polskich, chociaż 12., na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim odbył się po raz pierwszy. Doktoranci obradowali na poważne tematy, ale zakosztowali także trochę Kortowiady.

W przepięknie położonym miasteczku akademickim w Kortowie w aurze olsztyńskich juwenaliów, Rada Samorządu Doktorantów UWM gościła w dniach 15-17 maja członków DFUP wywodzących się z kilkunastu uniwersytetów polskich. Do Olsztyna przyjechali doktoranci z Uniwersytetu Gdańskiego, Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, Uniwersytetu Zielonogórskiego, Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej oraz Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie, jak również przedstawiciel porozumienia medycznego.

Obrady odbyły się 16 maja w rektoracie UWM. Wśród poruszonych kwestii znalazły się m.in. dyskusja nad kodeksem etyki doktoranta, dokumentem „Pakt dla Nauki”, jak również artykułami „Uniwersytet psuje się od ministerstwa” oraz „Nie ma alternatywy dla uniwersytetów”. Przedstawione zostały także sprawozdania pełnomocników DFUP w komisji prawnej oraz z posiedzenia KRUP i Uniwersyteckiej Komisji Akredytacyjnej, jak również sprawozdanie z IV Międzynarodowej Konferencji Naukowej „Społeczno-kulturowe, polityczne, prawne i ekonomiczne aspekty rozwoju środowiska międzynaro-

dowego”, która odbyła się 15-17 kwietnia 2015 r. na Lwowskim Uniwersytecie Narodowym im. Iwana Franki. Przyjęte zostały protokoły ze zjazdów DFUP w Opolu, Bydgoszczy oraz Lublinie. Zaprezentowano wstępne wyniki ankiety „Doktoranci 2015”. Została, także podana informacja o przygotowywanych konferencjach w Gdańsku „Samorządność doktorancka w Polsce – teoria, doświadczenie, perspektywy” oraz we Lwowie przy Lwowskim Uniwersytecie Narodowym im. Iwana Franki. Po każdym punkcie programu obrad następowała ożywiona dyskusja.

Zjazd DFUP wieńczyło spotkanie integracyjne w jednym z kortowskich pubów, podczas którego doktoranci mogli w nieformalnych warunkach kontynuować dalszą wymianę poglądów. W godzinach wieczornych 15 maja doktoranci spotkali się przy grillu w atmosferze Kortowiady, uważanej przez niektórych za najlepsze juwenalia w Polsce, o czym mieli okazję przekonać się naocznie uczestnicy zjazdu.

DFUP jest to organizacja zrzeszająca samorządy doktorantów uniwersytetów wchodzących w skład Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich (KRUP). Podstawowymi założeniami DFUP jest reprezentowanie samorządów doktoranckich na arenie krajowej i międzynarodowej oraz współpraca z organizacjami branżowymi i lokalnymi. DFUP zajmuje się także organizacją i wsparciem inicjatyw naukowych, kulturalnych i integracyjnych oraz reprezentuje społeczności doktoranckie w poszczególnych organach szkolnictwa wyższego.

Rodian Pawłowski, Roman Kordonski



Od Iowa do Kortowa

Po raz drugi na UWM odbyły się polsko-amerykańskie warsztaty studenckie. Tym razem do Kortowa przyjechało piętnaścioro studentów z Uniwersytetu Stanowego w Iowa.

Wizyta studentów w Olsztynie jest częścią piątej już edycji polsko-amerykańskich warsztatów studenckich organizowanych we współpracy z Uniwersytetem Przyrodniczym we Wrocławiu oraz Szkołą Główną Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.

Inicjatorką kortowskich warsztatów jest dr wet. Dorota Witkowska z Katedry Higieny Zwierząt i Środowiska Wydziału Bioinżynierii Zwierząt, pełnomocnik dziekana WBZ ds. współpracy z Uniwersytetem w Iowa. Dr wet. D. Witkowska dwa lata temu odbywała staż na Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu. Wówczas nawiązała kontakt z prof. Jackiem Kozielim, opiekunem grupy studentów z Uniwersytetu Stanowego w Iowa, który zainteresował się naszą uczelnią.

W tym roku studentów z Uniwersytetu Stanowego w Iowa gościliśmy na Wydziale Bioinżynierii Zwierząt w dniach 13-18 maja.

– Pod moją opieką oraz prof. Jacka Koziela studenci z Iowa oraz Koła Naukowego Pasjonatów Higieny i Dobrostanu Zwierząt przygotowali wspólne projekty w języku angielskim. Efekty swojej pracy zaprezentowali na uroczystym seminarium zatytułowanym: „Livestock production systems and sustainable food production”, czyli „Systemy produkcji zwierzęcej i zrównoważona produkcja żywności” – wyjaśnia dr wet. Dorota Witkowska.

Amerkańscy studenci podczas wspólnych spotkań i dyskusji zapoznali się z systemem edukacji i programami studiów.

– Odwiedzili laboratoria badawcze i dydaktyczne naszego wydziału, a także Centrum Akwakultury i Inżynierii Ekologicznej na Wydziale Nauk o Środowisku. Zapoznali się również z technologiami produkcji zwierzęcej i roślinnej w naszym regionie, odwiedzając fermy i zakłady produkcyjne – mówi dr wet. D. Witkowska.

Goście zapoznali się dodatkowo z naszą historią i kulturą. Zwiedzili m.in. zamek w Malborku i Wilczy Szaniec.

– Podczas pobytu na UWM nie zabrakło również czasu na dobrą zabawę, zwłaszcza że termin ich pobytu zbiegł się ze świętem żaków – Kortowiadą. Wspólnie ze studentami UWM goście bawili się na koncertach i w klubach, co z pewnością dostarczyło im niezapomnianych wrażeń – dodaje dr wet. D. Witkowska.

syła

OLSZTYŃSKIE
13 DNI
NAUKI
I SZTUKI

23-24-25
WRZESNIA 2015
www.dninauki.uwm.edu.pl



Angielska twarz UWM

Od pewnego czasu Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie ma fanpage na Facebooku w języku angielskim tworzony społecznie przez studentów - wolontariuszy.

O tym, jak powstał, kto może przyłączyć się do jego współtworzenia i na jakich zasadach działa rozmawiamy z Mikołajem Piotrowskim - jego organizatorem, przedstawicielem samorządu studenckiego.

– Co sprawiło, że zdecydowałeś się na utworzenie tej strony właśnie w języku angielskim?

– Wszystko zaczęło się w styczniu 2015 roku. Okazało się wówczas, podczas spotkania samorządu, że studenci z zagranicy skarżą się na brak anglojęzycznych informacji z życia naszej uczelni.

– Czy była to Twoja inicjatywa ?

– Nie. Zgłosił problem kto inny, ale ja podjąłem się jego realizacji.

– Czy przygotowujesz sam teksty na stronę, czy może robi to ktoś inny?

– To dość złożony proces. Uczestniczy w nim ponad 20 osób. Wśród nich są doktoranci, studenci, a także licealiści (dop. red. ich awatary zamieszczamy powyżej).

– Jak to wygląda w praktyce?

– Najpierw dwie osoby wyszukują informacje, które mogą być interesujące dla obcokrajowców. Następnie grupa studentów i licealistów zajmuje się ich tłumaczeniem. Później najlepsi z nas sprawdzają, czy wszystko przebiegło prawidłowo. Po akceptacji tekst trafia do mnie i umieszczam go na fanpageu.

– Kto może dołączyć do Waszego zespołu? Jakie wymagania ma spełniać?

– Wolontariuszem może zostać każdy. Nie ma żadnych ograniczeń wiekowych. Dobra znajomość języka angielskiego jest pożądana, ale niekonieczna. Oprócz tłumaczenia, można wyszukiwać ciekawe informacje w języku polskim, wspierać prace administracyjne,

albo zająć się pozyskiwaniem sponsorów, którzy mogliby sfinansować nagrody przyznawane w organizowanych przez nas konkursach.

– Czy podejmujecie jakieś inne inicjatywy?

– Tak. Rozpoczęliśmy tworzenie napisów do programów TV Kortowo, przymierzamy się także do współpracy z Radiem UWM FM. Chcemy zapraszać obcokrajowców i rozmawiać z nimi na antenie na różne tematy, oczywiście w języku angielskim.

– Czy chciałeś wypromować za granicą i w Polsce tylko juwenalia, które są najlepsze w naszym kraju?

– Kortowiada jest ważnym tematem naszych publikacji (obcokrajowcy biorą w niej udział), ale oczywiście nie jedynym. Informujemy o różnych wydarzeniach mających miejsce na UWM i w Olsztynie (np. koncerty, wystawy, imprezy sportowe).

– Czy czerpiesz z tego korzyści finansowe lub jakieś inne?

– Projekt ma niekomercyjny charakter i nic nie wskazuje na to, aby miało się to zmienić.

– Jaki stosunek do tego mają władze naszej uczelni i Wydziału Humanistycznego, którego jesteście reprezentantem?

– O odbiór władz UWM należałoby zapytać Pawła Stefanowicza przewodniczącego RUS-u. Miał o tym rozmawiać z rektorem. Odniosłem wrażenie, że dr Renata Rozbicka, prodziekan ds. studenckich Wydziału Humanistycznego, jest zadowolona z naszych działań.

– Czy według Ciebie jest to reklama naszego uniwersytetu?

– Fanpage pełni przede wszystkim funkcję informacyjną, ale przy okazji promuje naszą uczelnię. Jest zachętą, zwłaszcza dla licealistów, którzy są potencjalnie przyszłymi studentami.

– Jak może się z Wami skontaktować potencjalny wolontariusz, jeśli się zdecyduje współpracować?

– Wystarczy wysłać wiadomość na Facebooku. Każdego traktujemy indywidualnie, nie ma stałej procedury rekrutacyjnej. Wszystkich serdecznie zapraszamy.

Ewa Aniela Jerzyło, studentka

**UWM in English
jest już na Facebooku.**

Aby połączyć się z użytkownikiem UWM in English, zarejestruj się na Facebooku jeszcze dziś.

[Rejestracja](#) [Zaloguj się](#)



UWM in English
Społeczność



Polityka kulturalna

Demokratyzacja kultury

Skupiając się na cechach funkcjonalnych, znaczną część kultury duchowej możemy rozumieć jako metaforyczny regulamin, który od początku pozwalał na porządkowanie dążącej do chaosu natury. Ów kulturowy system instrukcji, norm i zasad, praw, zakazów i ocen, regulujący wszelkie sfery aktywności społecznej, wciąż pełni rolę narzędzia o zastosowaniach o wiele bardziej wszechstronnych niż szwajcarski scyzoryk. W świecie poukładanym według jasnych zasad łatwiej jest gospodarować, toteż nic dziwnego, że przez wieki grupy rządzące wyznaczały granice kulturowo dopuszczalnej aktywności. Zanim jeszcze powstało współczesne pojęcie państwa, na długo wcześniej, niż ukształtował się podział na rządzących i rządzonych, ustalano system ocen porządkujący rzeczywistość, wartości i reguły ich stosowania. Można powiedzieć, że właśnie te reguły doprowadziły do wyłonienia elit i utrwalenia ich dominującej pozycji.

Nie chcąc rezygnować ze zdobytych już przywilejów, elity tworzyły kolejne reguły i procedury powstrzymujące procesy społecznej mobilności. Przyczyniało się to do postępującego rozwarstwienia społeczeństwa, a w konsekwencji potęgowało pogłębiający się podział kultury na gminną i wysoką. Kulturze ludu, tworzącej się jako samorodne zjawisko społeczne, przeciwstawiano wzorce religijne, dworskie, elitarne, akceptowane przez panującą w określonym momencie grupę. Granice pomiędzy tymi sferami nigdy nie były szczelne, a pomiędzy trwałym, stabilnym fundamentem kultury ludu a efemeryczną i zmienną kulturą warstw panujących stałe dochodziło do wzajemnych inspiracji i zapożyczeń. Procesy te były wyraźnie widoczne w kulturze artystycznej i technicznej, czyli w dziedzinach, w których najwyższej ceniono inwencję i kreatywność.

Ten funkcjonujący w przez stulecia model był w istocie odbiciem struktur społecznych, a ewolucyjne przemiany swoistym objawem cywilizacyjnego zdrowia. Podobnie jak czerpano pomysły i wzorce, awansowano wyróżniających się twórców, konstruktorów, wreszcie artystów. Mobilność pomiędzy warstwami społeczeństwa była wprawdzie ograniczana, jednak istniała, a w wielu cywilizacjach była podstawowym bodźcem motywacyjnym. Chcąc awansować do klasy wyższej, należało wykazać się talentem i pracowitością. Z drugiej strony lenistwo i beztroška mogły prowadzić do utraty pozycji i powolnej degradacji. W ten sposób hierarchie społeczne mogły się legitymizować, choć na ogół nie było to konieczne.

Spółeczna mobilność musiała oczywiście być ograniczona. Podobnie jak awans następował powoli, budowany przez pokolenia startujące z coraz lepszych pozycji, tak i upadek rozkładał się na wiele generacji. Ograniczenie takie zabezpieczało przed możliwością pomyłek. Kiedy próbowano przyspieszyć przemiany, kończyły się to rewolucją, a w najlepszym razie przegrzaniem koniunktury i powolną katastrofą. Kiedy zaś usiłowano je zahamować, elity traciły kontakt z rzeczywistością i w końcu „wywożono je na taczkach”. W obydwu sytuacjach wypadki miały charakter nagły, a w ich wyniku społeczeństwo traciło impet rozwojowy, przynajmniej na tyle, że konkurencyjne społeczności mogły zyskać przewagę. Prowokowanie przewrotów stało się jedną z metod prowadzenia wojen.

Z tego punktu widzenia zmiany są nie tylko nieuniknione, ale też niebezpieczne. Już starożytni mędracy nauczali, że przeciwstawianie się temu, co nieuniknione jest równie bezsensowne jak rezygnacja z tego, co można byłoby niewielkim kosztem osiągnąć. Podobny mechanizm wyrażający się w postępie jakości życia



i zdolności wytwórczych przy gospodarowaniu na tyle ostrożnym, aby nie ograniczać możliwości rozwojowych przyszłych pokoleń, stoi u podstaw kluczowej we współczesnej ekonomii idei zrównoważonego rozwoju. W szerszej perspektywie historycznej można zaryzykować tezę, iż gdyby dokonujący się w przeszłych stuleciach rozwój nie był w szerokim sensie rozwojem zrównoważonym, nie osiągnęlibyśmy obecnego poziomu rozwoju cywilizacyjnego.

Ekonomia ujmuje problem zrównoważonego rozwoju w kategoriach rachunku ciągłonego, podliczając zyski w obowiązujących cenach i szacując koszty, które będą ponosiły przyszłe pokolenia. Jeśli jednak spojrzymy na niewymierne finansowo wartości społeczne, będące na przykład wynikiem spełnienia potrzeb duchowych, poznawczych, czy też wykreowania nowych modeli spełniania potrzeby samorealizacji, okazuje się, że zasada równowagi rozwoju ma tu pełne zastosowanie. Na rzecz zmian rozłożonych w czasie i stopniowych przemawia możliwość oceny i weryfikacji skutków. Zmiany ewolucyjne mają również tę zaletę, że pozostawiają spory margines czasu, w którym uczestnicy procesu społecznego mogą się dostosować do nowych warunków. Jest to pewne ograniczenie, jednak w społeczeństwach demokratycznych jest ono konieczne, opierając się bowiem na założeniu o równych prawach obywateli, nie można poprzestać na stwierdzeniu, że są one trudne czy wręcz niemożliwe do wyegzekwowania. Warunkiem istnienia takiego systemu, w którym równość i wolność są wartościami sztandarowymi jest dążenie do ich osiągnięcia. Niezależnie od tego jak bardzo idealistyczne wydaje się takie postawienie sprawy.

Wraz z rozwojem społeczeństwa otwartego dokonuje się charakterystyczny proces demokratyzacji kultury. Rozwiązania przyjęte w Unii Europejskiej odpowiedzialnością za znaczną część działalności kulturalnej i edukacyjnej obciążały władze samorządowe. Właściwie stało się to w starych państwach członkowskich jeszcze przed powstaniem UE. Środki finansowe jak zawsze pochodzą z podatków i jak zawsze zasilają różne inicjatywy społeczne, jednak część decyzji zostaje przeniesiona na bardziej dostępne instytucje i organizacje. Jest to niewątpliwie sposób na spłaszczenie systemu hierarchicznego. Równocześnie postępują podobny proces dzielenia kompetencji wykonawczych utrzymywanych przez samorządy instytucji kulturalnych i edukacyjnych z organizacjami pozarządowymi. Finansowanie i rozliczanie z zadań odbywa się za pośrednictwem grantów, stypendiów, projektów lub ofert konkursowych.

Przemiana ta zazwyczaj postrzegana jest jako efekt demokratyzacji kultury, choćby przez przybliżenie społeczeństwu możliwości decydowania o kształcie działalności kulturalnej. W istocie jest odzwierciedleniem procesów, które zmierzają do przebudowy porządku społeczeństwa na bardziej horyzontalny, zastąpienia jednolitej hierarchii wartości konglomeratem porządków i wartości alternatywnych. Proces ten daje też szansę przetrwania elementom starego porządku, legitymizuje i chroni przed upadkiem fasadowe instytucje, których nowym powodem istnienia staje się partnerstwo z otoczeniem społecznym.

Krzysztof D. Szatrawski

Dr hab. Krzysztof D. Szatrawski, prof. Benedykt Błoński oraz prof. Selim Chazbijewicz zostali powołani decyzją Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji na posiedzeniu 9 czerwca w skład Rady Programowej oddziału TVP w Olszynie.

Kobiety z Kraju Teranga... (9)

Opowieść o kobietach z Senegalu, kraju Teranga, ich kulturze, obyczajach, pragnieniach i osiągnięciach burzy stereotypowe wyobrażenia o „typowym” kraju muzułmańskim, przypisywanym do tzw. Trzeciego Świata.

W Afryce wciąż żywe są tradycje literatury ustnej. Gdy zapada zmrok w wielu domostwach dorośli snują barwne opowieści. Bajki o przebiegłych zwierzętach, opowieści o odważnych myśliwych i magicznych siłach, rozbrzmiewające w całkowitej ciemności pobudzają wyobraźnię słuchających.

W Senegalu istnieją nawet zawodowi bajarze, którzy bawią publiczność, przekazują w alegorycznej formie normy społeczne, a także objaśniają zjawiska przyrody. Opowiadania ustne są zazwyczaj anonimowe, zaś opowiadane utwory istnieją w wielu wariantach, gdyż każdy opowiada je po swojemu, niejednokrotnie modyfikując ich treść. Wraz z upływem lat zmienia się także sposób przekazu. Bajarz bez trudu wciela się w różne postacie, zmienia barwę głosu, wykorzystuje ruch ciała i mimikę twarzy. Typowe jest wykonywanie utworów śpiewnym głosem, przy użyciu instrumentów muzycznych. Całe audytorium aktywnie uczestniczy w tym osobliwym teatrze, czynnie kibicuje bajarzowi i postaciom przez niego odgrywanym, zadaje pytania, podpowiada możliwe rozwiązania konfliktów, ocenia kto miał rację.

Wśród niektórych grup etnicznych w Senegalu, jak na przykład Serer czy Wolof, istnieje specjalna kasta zawodowych bajarzy. Mowa o griotach (oryginalnie pisany *griot*, wymawiany *gree-oh*; w dosł. tłum. oznacza 'krew'). Nazwa ta pojawiła się m.in. w 1637 roku we wspomnieniach francuskiego misjonarza Alexis de Saint-Lô (*Relation du voyage du Cap-Vert*), który zrelacjonował swoje podróże po Senegalu. Obecnie *griot* to termin ogólny, którym określa się typ profesjonalnych muzyków, śpiewaków i artystów słowa. W poszczególnych językach etnicznych griotów nazywa się bardzo różnie.

W przeszłości grioci prowadzili wędrowny tryb życia, obecnie występy mogą odbywać się zarówno w warunkach prywatnych, jak i na zorganizowanych koncertach, które czasem nagrywane są przez telewizję i przekazywane na żywo. Zasadniczym celem takiej formy twórczości jest przekaz informacji, która może dotyczyć przeszłości lub współczesności. Przekaz ustny stanowi zatem utrwalenie w pamięci zbiorowej wiedzy o dawnych dziejach oraz kulturze danej grupy etnicznej. Grioci postrzegani są przez członków swoich społeczności jako „żywy głos ludu”, gdyż zachowując dawne dzieje, mity, motywy literackie i melodie charakterystyczne dla danej grupy etnicznej, stanowią skarbnicę jej pamięci historycznej, a jednocześnie kształtują jej tożsamość kulturową.

Zawód griota jest przekazywany z pokolenia na pokolenie i strzeżony przez endogamię, czyli kulturową regułę nakazującą jednostce zawieranie małżeństw wewnątrz własnej grupy. Tradycyjnie zawód griota jako muzyka grającego na instrumencie pełnią mężczyźni. Nieodłącznymi rekwizytami griota jest kora (21-strunowa harfa), koni (lutnia o czterech lub pięciu strunach) i balafon (rodzaj ksylofonu).

Jednak u niektórych grup etnicznych w Senegalu, jak na przykład Wolof i Serer, griotami mogą być kobiety. Udział kobiet-griotek jest obowiązkowy podczas tradycyjnych uroczystości rodzinnych. To one powiadają mieszkańców wsi czy dzielnicy w mieście



o danym wydarzeniu oraz terminie uroczystości. Pełnią tym samym rolę lokalnych mediów informacyjnych.

Griotki przede wszystkim są pieśniarkami. Słowa wykonywanych przez nie pieśni mają bezpośredni związek z wydarzeniem. Przede wszystkim wychwalają gościnność i inne przymioty gospodarzy i ich rodzin. W wypowiedź wplatane są hymny pochwalne, przysłowia, wypowiedzi o charakterze moralizatorskim i pouczającym. Inne kobiety biorące udział w święcie tworzą krąg taneczny i klaszczą w dłonie. Kobiety czasem akompaniują sobie dźwiękiem podłużnych, żelaznych dzwoneczków (*karignan*). Poza tym kobiety wykonują improwizowany taniec, który również pełni rolę swojego akompaniamentu do wykonywanych pieśni.

Griotki nie grają na instrumentach, ale ostatnie lata pokazują, że tę tradycję także można przełamać. Najbardziej znany wyjątek w Afryce Zachodniej stanowi Sona Jobarteh z Gambii (obecnie mieszkająca w Anglii), pochodząca z jednego z najważniejszych klanów afrykańskich griotów i wirtuozów gry na korze. Jednak Senegal też ma swoje prekursorki. Na przykład córki Doudou Ndiaye Coumba Rose grają na bębnach.

Wiele senegalskich griotek zyskało status gwiazd muzyki popularnej. Ich popularność jest związana z wysokim statusem społecznym griotów, który związany jest z przekonaniem, że opowiadaczem historii może zostać tylko ten, kto posiada wiedzę, ta zaś płynie z mądrości i doświadczenia nabytych z wiekiem. Relacjonując i interpretując wydarzenia historyczne griotki wywierają wpływ na kreowanie współczesnej tożsamości grupy etnicznej. W przeszłości pełniły również rolę mediatorów w stosunkach dyplomatycznych. Ponadto przy pewnej izolacji środowisk wiejskich informowały o bieżących wydarzeniach oraz zapewniały stałą łączność ze światem zewnętrznym. Pieśniarki, które wykonują utwory dla szerokiej publiczności, wypełniają ważne funkcje informacyjne i komunikacyjne. Pieśni zawierające pouczenia i treści dydaktyczno-moralizatorskie, dawały im możliwości silnego oddziaływania społecznego. Z kolei biorąc udział w uroczystościach rodzinnych (wesela, narodziny dziecka), utrwalają przekaz o dziejach danego rodu.

Opowieści ustne stanowią niewyczerpane i cenne źródło informacji o problemach społecznych, świecie wartości, a także o przemianach, które zachodzą w kulturze i tożsamości ludów afrykańskich. Wszak, jak powiedział malijski myśliciel Amadou Hampaté Ba: „Stary człowiek, który umiera, jest biblioteką, która płonie”.

Iwona Anna NDiaye
fot. Paulina Anna Galanciak

PATRONI KORTOWSKICH AULI

Przemysław Olszewski (1913-1972)

Lekarz jezior

Piętnastolecie powstania UWM to doskonała okazja, aby przypomnieć wszystkim sylwetki najbardziej zasłużonych profesorów uczelni, które poprzedzały UWM. Kluczem do naszych wspomnień niech będą patroni kortowskich auli.

Był synem Bronisława Olszewskiego (artyści malarza, pedagoga) i Stanisławy Anny (nauczycielki). Zainteresowania naukowe – rybactwo i hydrobiologia – realizował na Uniwersytecie Jagiellońskim. W 1936 r. podjął pracę w Zakładzie Ichtibiologii i Rybactwa UJ. Prowadził badania dotyczące biologii planktonu i zanieczyszczenia wody. W czasie okupacji pracował w placówce usługowej dla rybactwa. Prowadził też kursy w Krajowym Towarzystwie Rybackim i uczył w Liceum Rybackim w Krakowie. W Zakładzie Rybactwa UJ pracował do 1951 r.

Następnie przeniósł się do Giżycka, a później do Olsztyna, gdzie w WSR organizował Wydział Rybacki. W 1965 roku uzyskał tytuł profesora. W latach 1958-1969 pełnił funkcję dziekana i prodziekana Wydziału Rybackiego. W roku 1970 przyczynił się do powołania Wydziału Ochrony Wód i Rybactwa Śródlądowego WSR.

W początkowym okresie swojej działalności prof. Olszewski (na zdj. w środku) interesował się głównie hydrochemią jezior tatrzańskich. Od powstania Jeziora Rożnowskiego prowadził również badania dynamiki ruchów jezior zaporowych. Potem prowadził badania jezior dynamiczne Mazurskiego. Jego zainteresowania budziły zanieczyszczenia zbiorników wodnych. W ciągu kilku lat zebrał i opracował wstępną charakterystykę limnologiczną ponad 400 jezior.

Opracował nowatorską metodę sprawnej i taniej rekultywacji jezior z zastosowaniem specjalnego rurociągu odprowadzającego wody z dna. Wynalazek został zainstalowany w 1956 r. na Jeziorze Kortowskim. Przyniósł pozytywne efekty i jest kontynuowany.

Prof. Czesław Miętka nadzorował pracę rurociągu już po śmierci profesora Olszewskiego.

– Metoda ta jest uważana za pierwszą metodę rekultywacji zbiornika wodnego. Wprowadzona na wielu jeziorach w 14 krajach (m.in. w Austrii, Szwajcarii) jest znana jako tzw. eksperyment kortowski lub metoda Olszewskiego – mówi prof. Miętka.

– Prof. Olszewski był autorytetem hydrobiologicznym. Kiedy pisał publikacje nie lubił, aby mu przeszkadzano. Chociaż był człowiekiem o dużej kulturze osobistej to natrętów traktował wtedy obcesowo. Był czujny. Kiedyś prowadziłem ćwiczenia i miałem omówić genezę małego zbiornika. Wybrałem oczko przy dzisiejszym kościele akademickim. Po ćwiczeniach profesor zaprosił mnie do swojego gabinetu. Tu zwrócił mi uwagę, że to oczko jest utworzone sztucznie, jako pozostałość po wyrobisku gliny. Sposób,

w jaki mi to przekazał nie uraził mnie – wspomina prof. Konstanty Lossow, ostatni doktorant prof. Olszewskiego.

Prof. K. Lossow wspomina jeszcze jeden incydent.

– Prof. Olszewski zapomniał o obronie mojej pracy magisterskiej. Czekałem na nią od godzin południowych. Kiedy mu o tym przypomniałem, w trybie natychmiastowym zwołał komisję i o godzinie 18 moja obrona odbyła się. Świetnie prowadził wykłady, mówił piękną polszczyzną, miał dar prostego przedstawiania rzeczy skomplikowanych. Już jako pracownicy wyjeżdżaliśmy na warsztaty dla hydrobiologów. Na tych wyjazdach rozluźniał się, był wspaniałym towarzyszem. Przywiązywał wagę do wspólnych śniadań, przy których można było porozmawiać o wszystkim.

Prof. Teresa Własow przyznaje, że jako magistrantka była zafascynowana prof. Olszewskim.

– Jego gabinet był obwieszony obrazami ojca. Stał w nim grecki posąg. To wszystko dodawało mu splendoru. Mówił piękną polszczyzną, wspaniale prowadził wykłady. Dlatego wybrałam go jako swojego promotora. Trafienie do prof. Olszewskiego nie było jeszcze sukcesem. Każdy przyszły magistrant przechodził dwa etapy kwalifikacyjne - najpierw mycie szkła laboratoryjnego, potem próby do oznaczeń. Kto nie zaliczył tych etapów – odpadał – wspomina.

Prof. Własow pamięta wyjazdy w góry, które prof. Olszewski bardzo kochał.

– Chociaż miał chore serce, wspinał się z nami – studentami po górach.

Córka Irena Olszewska (lekarz weterynarii) też wspomina góry i wakacyjne sploty Du-najcem ze studentami.

– Zabierał mnie z bratem Wiesławem, absol-

wentem Wydziału Ochrony Wód i Rybactwa co wakacje do tatrzańskich wsi (Małe Ciche, Kasina), do góralskiej chałupy. Razem z nim i dziadkami spędzaliśmy tam około 2 miesięcy. Na wspólnych spacerach mówił nam o tatrzańskiej roślinności i zwierzętach. Zabierał nas też do domu twórczego „Pod szczytami” gdzie zajmował się nami przez 24 godziny na dobę. Był wspaniałym narciarzem. Pamiętam, że jako 5,6-letnie dziecko „dzielnie” podążałam za ojcem na nartach. Na wąskiej kładce nie zmieściłam się i wpadłam do potoku. Mokną, oklejoną sosnowym igliwem przegonił mnie kilka kilometrów na piechotę do domu. Pamiętam też nasze wspólne spacerki z psem. Wtedy miał czas na rozmowy i wspólne rozwiązywanie problemów. Zapewniał pomoc w nauce mnie i moim koleżankom, np. kiedy nie mogliśmy rozgryźć jakiegoś problemu z chemii. Uważam, że opinia ojca uratowała Sikławę w dolinie Pięciu Stawów. Twierdził, że poziom wody w tym zbiorniku byłby niewystarczający dla elektrowni wodnej. Planowana inwestycja miała stanąć w samym sercu Tatrzańskiego Parku Narodowego.

Profesor Czesław Miętka wspomina prof. Olszewskiego jako człowieka dobrego, pobłażliwego, bardzo dobrego dydaktyka.

– Ceniłem, szanowałem i lubiłem go, nie tylko dlatego, że ściągnął mnie do pracy, ale dlatego, że był dla mnie wzorem człowieka. Utrzymywaliśmy bliski kontakt. Często go odwiedzałem, szczególnie przed śmiercią.

– Gdyby profesor opatentował swój eksperyment i żył, dzisiaj zapewne byłby miliarderem – stwierdza prof. Janusz Guziur.

Zmarł 16 grudnia 1972 roku. Został pochowany w Olsztynie na Cmentarzu Komunalnym.

Eryka Białowicz, fot. arch.





Skąd się wzięła Kortowiada?

Powszechnie przyjmuje się, że pierwszy uniwersytet został założony w Bolonii, w północnych Włoszech już w XI w. jako inicjatywa grupy studentów (uczniów mistrza Irneriusa), pragnących pogłębiać swoją wiedzę (oficjalny przywilej – *Constitutio Habita*, otrzymał w 1158 r. od cesarza Fryderyka). Uniwersytet powstał jako efekt zapotrzebowania studentów na wiedzę i niczym nieskrępowaną naukę odbywaną w duchu wspólnoty – *universitas magistrorum et scholarum* – wykładowców i studentów. Wkrótce po Bolonii uniwersytety powstały w Paryżu, Oksfordzie, Cambridge. W tym przypadku były one jednak już korporacjami zarówno studentów, jak i profesorów.

O ile na Zachodzie to głównie sami zainteresowani, czyli profesorowie i studenci, starali się o założenie uniwersytetu, o tyle w Europie Środkowo-Wschodniej inicjatywa leżała po stronie władców. Pierwszy uniwersytet w naszej części kontynentu powstał w 1348 r. w Pradze, dzięki fundacji Karola IV. W Królestwie Polskim z podobną inicjatywą wystąpił Kazimierz III Wielki, który uzyskawszy w 1363 r. od papieża Urbana V pozwolenie na założenie w Krakowie *studium generale*, 12 maja 1364 r. wystawił dokument uposażenia dla uniwersytetu w Krakowie.

Studia były wielostopniowe i długotrwałe. W trakcie studiów odbywały się głównie wykłady, a wszystkie egzaminy były ustne. Zajęcia miały głównie wymiar praktyczny, bowiem na wykładach dysputowano na tematy współczesne lub w odniesieniu do współczesności. Kształcono ludzi, którzy realnie mogli się przydać społeczeństwu średniowiecznemu. Co więcej, kształcono ludzi z różnych stron średniowiecznego świata, walnie przyczyniając się do swoistej kulturowej homogenizacji. Ten charakter uniwersyteckiego kształcenia jest aktualny do dziś.

Nauka na uniwersytecie nie dawała żakom wielu możliwości swobody i zabawy. Wykłady bywały długie i nużące. Życie codzienne ograniczały surowe reguły, nakazujące zachowanie godności, spokoju i porządku. Młodym studentom często trudno było sprostać tym wymogom. Ówczesni zacy z okazji wiosny organizowali zatem zabawy – święta młodości, których nieodłącznymi elementami stały się korowody, pokazy żonglerów, muzyków czy też połykaczy ognia. W tym czasie też wybierano lidera całej braci studenckiej – tak zwanego Króla Żaków. Zwyczaj ten przyjął się również w Krakowie, uważanym za kolebkę polskich juwenaliów, a trwał przez wieki.

Pierwsze juwenalia w powojennej Polsce zorganizowali również studenci Uniwersytetu Jagiellońskiego już w 1954 r. (do 1964 r. odbywały się pod Krakowem). Wkrótce stały się tradycją w wielu polskich uczelniach.

Współcześnie juwenalia organizowane są w szkołach wyższych z reguły w maju. W tym czasie studenci nie uczęszczają na zajęcia dydaktyczne. W zamian biorą udział w wielu wydarzeniach kulturalnych i sportowych – koncertach, imprezach plenerowych i pochodach. Do tradycji w wielu miejscach weszło, aby w czasie juwenaliów władze

miejskie uroczystości przekazywały studentom klucze do miast, a władze rektorskie insygnia rektorskie na znak przejścia władzy nad uczelnią przez studentów.

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie oczywiście też ma swoje „święto młodości” zwane Kortowiadą od nazwy olsztyńskiej dzielnicy studenckiej – Kortowa, w której znajduje się największe i jedno z najpiękniejszych w Europie miasteczek akademickich. Pierwsza Kortowiada rozpoczęła się 30 maja 1958 r. Jak wspominają jej organizatorzy, był to prawdziwy „skok na głęboką wodę”, podyktowany ambicją, aby olsztyńscy studenci nie byli gorsi niż ich koledzy z innych krajowych uczelni.

Impreza odbywa się co roku na początku maja, trwa pięć dni. W licznych koncertach i imprezach biorą udział zarówno studenci i mieszkańcy miasta, jak i studenci z innych uczelni w Olsztynie i Polsce. W 2006 i 2008 Kortowiadę uznano za najbardziej bezpieczne juwenalia w Polsce. Co roku studenci poza koncertami organizują m.in. kabareton, Wenus Show – wybory najpiękniejszej studentki, konkurs na wystrój akademików, bój wydziałów, rywalizacje sportowe, turnieje komputerowe, a także biją rekord Guinnessa.

Podczas Kortowiady wszystkie imprezy odbywają się w Kortowie, co nadaje naszym juwenaliom unikatowy charakter. Nieodłącznym elementem Kortowiady i znakiem przynależności studentów do danego wydziału jest koszulka wydziałowa. Autorskie koszulki są projektowane i wybrane przez studentów każdego z wydziałów w drodze konkursu. Koszulki są również swoistym biletem wstępu na tzw. imprezy zamknięte. Juwenalia olsztyńskie posiadają także swój oficjalny hymn – utwór *Kortowiada*, nagrany przez zespół *Enej* do słów Bartłomieja Kroma, czym nawiązują do średniowiecznej tradycji i pieśni *Breve regnum* z XV wieku śpiewanej podczas wyboru Króla Żaków w trakcie ówczesnych juwenaliów.

W 2008 przywrócono, po kilku latach nieobecności, Paradę Wydziałów ulicami miasta, która w spontanicznej zabawie łączy społeczność uniwersytecką z mieszkańcami miasta. W 2014 r. Kortowiada uznana została za najlepsze juwenalia w Polsce – zwyciężyła bowiem w plebiscycie ProJuvenes 2014 w kategorii juwenalia.

Kortowiada to święto młodości w wielu jej kolorach, okazja do zabawy, ale też czas nawiązywania nowych znajomości, łączenia się ponad wydziałami, rywalizacji i współpracy.

Kortowiada to dla wszystkich, którzy chcą spojrzeć na to niebanalne święto studentów nieco bardziej refleksyjnie, czas tworzenia uniwersyteckiej wspólnoty, kultywowania tradycji i więzi z uczelnią.

Anna Kołodziejczyk

*Tekst powstał w oparciu o wykład zrealizowany na Wydziale Humanistycznym z cyklu „Czwartki z humanistyka”

Czerwona apaszka

Niedzielny obiad

Gdzieś tam za nami Dzień Matki i Ojca. Z pewnością tego dnia dostrzegaliśmy same dobre rzeczy, a fakt, że rodzicom przybywa lat, odsuwaliśmy na bok. Często być może słyszeliśmy takie zdanie: „Pomóż starzejącej się matce i wyrzuć śmieci”. W naszych głowach zostawała tylko fraza „wyrzuć śmieci”, reszta miała na celu skłonienie nas do wykonania tego zadania.



Nie konotujemy wyrażenia „starzejąca się matka”, bo karmy się ono nie za dobrze, jak ze skórą, która traci na elastyczności, wymaga dodatkowej pielęgnacji, nie wraca do stanu sprzed lat, jest bardziej wrażliwa na warunki zewnętrzne. Nie myślimy w tych kategoriach. Dlaczego? Bo to jest tak, jak z pożyczką. A tam, wezmę, potem się jakoś spłaci. Może się i spłaci, nawet bezproblemowo, a może nie. Odsuwając problem wieku na boczny tor, nie wiemy, jak się mierzyć z tą życiową komplikacją. Jeśli któreś z rodziców czegoś zapomina, denerwujemy się i zazwyczaj ostro przypominamy, żeby popracowali nad sobą,

bo dotąd to się im nie zdarzało. Jeśli chorują, również się denerwujemy, że nie dbają o siebie, nieodpowiednio się odżywiają, bo zamiast białej bułki – przydałoby się więcej owoców, warzyw na parze, ryb itd. Internet aż pęka w szwach, tyle tam przepisów na zdrowe życie. Mówimy: jesteście na emeryturze, odpoczywajcie, róbcie sobie jakieś przyjemności – mała kawa czy serniczek w kawiarni, może krótki wypad nad morze. Korzystajcie jednym słowem z danej wolności i przysługującego wam czasu. Starzejący się rodzice mają jednak jedną acz ogromną wadę – raczej nie narzekają na to, że stawia się im takie wytyczne, a przemilczają fakt, że wielu z nich po prostu na to nie stać. A dzieci? Właśnie dzieci nie zawsze widzą (lub nie chcą widzieć) tego faktu. Bo rodzice odpowiadają tak: – Nie, nie pojeździemy, bo bolą nas nogi. Nie, nie mogę jeść codziennie bananów, bo one mi szkodzą. A dzieci? One przyjmują to jako nieprawdziwą wymówkę i narzekają na swoich rodziców, że nie umieją korzystać właściwie z danego im kawałka życia. Nie myślą o tym, że kiedyś rodzice dawali im wszystko lub prawie wszystko – najlepsze jedzenie, wyjazd na kolonie, rower, wymarzony tablet czy komputer, grę, bez której nie można było się pojawić w szkole itd. Ale rodzice nie mogą wystawić rachunku, bo nie byłiby prawdziwymi rodzicami. Jak więc wychowywać, żeby każdy wiedział, że ta sztafeta nigdy nie ustanie – najpierw oni nam, potem my im itd. Nie chodzi o zestawienie ma i winien. Ale może o takie proste rozwiązanie – mama zawsze chciała uczyć się francuskiego, ale nie miała czasu ani pieniędzy, OK, zatem teraz ja zapiszę ją na lekcje języka. Rodzice niewiele wyjeżdżali – nie wysłemy ich na kolonie, ale może na weekend w jakieś komfortowe miejsce już tak. To jest ta ciągłość, o którą musimy dbać, nawet jeśli ma dotyczyć tylko drobiazgów – prenumeraty miesięcznika czy zakupów na niedzielny obiad.

Maria Fafińska

Europa w blasku i cieniu

Rybaki

Ośrodek „Caritas” nad J. Łańskim stał się sławny za sprawą uchodźców polskiego pochodzenia ze Wschodniej Ukrainy, którzy – z powodu działań wojennych – postanowili osiedlić się w naszym kraju.



Na Ukrainie przebywałem kilkakrotnie, ostatnio latem ub. roku, w czasie gdy zestrzelono samolot pasażerski, dlatego na miejscu odwiedziłem naszych przyszłych obywateli. Znaleźli oni gościnne schronienie na Warmii i Mazurach, a zatem na ziemiach, gdzie po wojnie ludność zmieniła się prawie całkowicie. Ponadto, w czasach nie tak odległych, po podpisaniu w grudniu 1970 roku porozumień pomiędzy PRL a NRF (to nie pomyłka, wtedy państwo to nazywano Niemiecką Republiką Federalną) wystarczyło zadeklarować niemieckość i udokumentować, iż przodkowie urodzili się na tym terenie w czasach niemieckich, aby wyjechać do kraju większego dobrobytu. Ironią jest to, iż wyjeżdżali wtedy i potomkowie działaczy mniejszości polskiej. A w takich miejscowościach, jak nieodległe od Rybaków Pluski, bywało i tak, że do wyjazdów namawiali przedsta-

wicie władz (bo warszawscy dygnitarze upatrzili sobie to miejsce na letniskowe dacje).

Natalia, z którą rozmawiałem w Rybakach, o możliwości wyjazdu do Polski dowiedziała się od matki po 20 grudnia ub. roku. Nie zastanawiała się długo – już 13 stycznia 2015 roku, z jedną tylko walizką, wyruszała w nieznaną. „Nieznane” miało treść dosłowną, gdyż ze względów bezpieczeństwa nieznaną było tak lotnisko docelowe, jak i miejsce późniejszego półrocznego pobytu.

Ośnieżona przestrzeń okolic Charkowa ustąpiła miejsca zieleni lasów – po lądowaniu w Malborku był już tylko przejazd do Rybaków. W grupie, z którą tutaj przybyła z Rodziną, nie znała nikogo. Na myśl przyszła jej wtedy babcia, zamieszkała w okolicach Chmielnickiego, czyli na polskich Kresach, która z powodu wojny opuściła strony rodzinne. Wielu wyjeżdżało wtedy na Zachód – do Polski w nowych granicach. Ona udała się w kierunku przeciwnym, do Łużańska. A teraz Natalię los wyrwał z rodzinnego miasta i przeniósł aż do Rybaków...

W Polsce nie była nigdy, mimo iż mieszkają tutaj osoby z jej dalszej rodziny, żadnej z nich nie zna (może teraz kogoś odszuka poprzez Internet). Wystarczyła jej świat, w którym żyła – mieszkanie, praca, rodzina. Polityką się nie interesowała, to ona wargnęła nagle w jej życie i w życie jej miasta. Najpierw pojawiły się umundurowane osoby bez wyraźnych dystynkcji wojskowych. Dochodziło do zajmowania budynków rządowych. Potem było tylko gorzej – latem rozgorzały walki w mieście i jego okolicach, w sąsiedztwie ten czy inny budynek został uszkodzony przez pociski. Kiedy w rodzinie jednego z sąsiadów zginęła jedna osoba, zaczęła myśleć o opuszczeniu Łużańska.

Natalia, tak jak i inni rozmówcy, podkreśla życzliwość wszystkich Polaków, tak w ośrodku, jak i poza nim. Nie wie, dokąd uda się w lipcu, ale nastawiona jest optymistycznie. Wie, że poza Rybakami nie będzie już tak kolorowo, że spotykać będzie różnych ludzi, nie zawsze przychylnych. Polska jednak jej się podoba i zamierza tutaj pozostać już na stałe.

Benon Gaziński

Jak z nut

Niedorośla demokracja

O tym, że wybory są podstawową instytucją demokratycznego społeczeństwa wie każdy. Osobiście decydujemy o tym, na kogo oddamy głos, a efekt ostateczny będący wypadkową dziesiątków tysięcy lub milionów indywidualnych decyzji staje się decyzją zbiorowości. Rytualny charakter tego aktu ma jednak głębokie znaczenie symboliczne i prawne. Symboliczne, gdyż wyrażając swą wolę i legitymizując władzę, społeczeństwo staje się właściwym suwerenem. Prawne, w ten bowiem sposób powinna wyrażać się nie tylko zbiorowa wola, ale też powszechna akceptacja równoprawności i współodpowiedzialności obywateli. I chociaż w demokratycznym społeczeństwie reguły te powinny być powszechnie uznawane, nie wszyscy umieją się z nimi pogodzić.

Co gorsze, znajdują się wciąż tacy, którzy próbują wykazać, że jest to podejście idealistyczne, że nie odzwierciedla rzeczywistości, w której wynikami wyborów rządzą przede wszystkim manipulacje i zaleźność. Przekonanie takie jest w pewnym stopniu nawet uzasadnione. Kreowanie wizerunku i propaganda odwołująca się do mechanizmów psychologicznych mają wpływ na kształt zbiorowej woli. W końcu znaczną część decyzji podejmujemy pod wpływem emocji. Dopóki jednak żadne medium nie ma monopolu informa-



cyjnego, ich wpływ nie jest tak istotny, by można było sterować uczuciami większości.

Ciekawym zjawiskiem, a może nawet już trwałą cechą współczesnej kultury politycznej są emocjonalne reakcje na wyniki wyborów. W okresie kampanii większość zachowań nie przekracza granic uznawanych za naturalne i uzasadnione. Mając nadzieję na wygraną, wierzymy, że kierujemy się racjonalną kalkulacją. Po ogłoszeniu wyników tracimy złudzenia, następuje nagła radykalizacja i zataczająca coraz szersze kręgi niezgoda na zmiany, będące konsekwencją decyzji wyborczych, podjętych przecież przez większość społeczeństwa. Zwykle objawia się to podejrzeniami o fałszowanie wyników albo wznoszeniem hasel w rodzaju: „x nie jest moim prezydentem”.

Pierwsze występuje dość powszechnie nawet w dojrzałych demokracjach. W minionych dekadach o fałszowanie wyników podejrzewano wielu prezydentów. Drugi przejaw niezgody, występujący raczej w młodych demokracjach, prowadzi do niebezpiecznego paradoksu. Jeżeli nie uznajemy wyników wyborów, to albo nie rozumiemy reguł demokracji i jak dzieci nie umiemy zaakceptować porażki, albo nie akceptujemy demokracji jako takiej, odmawiamy udziału w wyborach i nie korzystamy z instytucji demokratycznych. Demokracja opiera się jednak na władzy większości, można się z nią nie zgadzać, co bywa twórcze, ignorowanie jej jednak jest nierozsądne.

Lansowane niegdyś hasło „schowaj babci dowód” demoralizowało równie skutecznie, jak dekadę wcześniej reklamy piwa „bezalkoholowe”. Ci, którzy namawiali do wykluczenia babć, już wkrótce domagali się pokrycia strat „frankowiczów” ze środków publicznych, czyli między innymi z podatków owych babć. Prawo głosu to prawo suwerennej obywatelskiej decyzji i mieści się w nim również prawo do błędu. Kpiąc z decyzji innych, nie uznając wyniku wyborów, musimy w końcu przyznać, że nie rozumiemy tych prostych reguł i nasza demokracja wciąż nie może dorosnąć.

Krzysztof Szatravski

Okiem medioznawcy

Wyloguj się do życia

Wreszcie wakacje! Można odsapnąć. Przyszedł ten upragniony czas, kiedy możemy zacząć ładować akumulatory na pozostałą część roku. Wyjazd nad morze, wycieczka w góry, odpoczynek w luksusowym hotelu – wszystkie nasze wakacyjne scenariusze powinny mieć jedną wspólną cechę: odpoczynek od techniki.

Rano budzi nas telefon, przy śniadaniu zerknijemy na telewizyjne wiadomości. W drodze do pracy słuchamy radia albo podcastu. Potem 8 godzin, często przed komputerem. Powrót do domu i relaks przy jakimś filmie. Kilka chwil wytchnienia grając na telefonie przed snem. I od nowa. Jedni taki dzień jeszcze bardziej mają upakowani elektroniką, inni – nieliczni szczęśliwcy – mniej. Ale większość chyba się zgodzi, że za dużo czasu spędzamy z cudami techniki, a za mało z naturą, drugim człowiekiem czy wytworami kultury.



W wakacje można to zmienić. Nic się nie stanie, jak padnie nam telefon, a mejle będą rozpychać nam skrzynkę. Świat też nie zginie, jeśli przestaniemy monitorować globalną gospodarkę.

A co, jeśli, dajmy na to leżąc na plaży, zamiast patrzeć w hipnotyzującą dal oceanu i rozkoszować się słońcem, czujemy niepokój? Bo gdzieś tam ten jeden mejl, na który czekamy już tyle czasu... Może właśnie przyszedł? Nieswojo też jakoś tak leżeć i nie pograć sobie w gry na telefonie. I jeżeli czujemy się niehalo nie będą w kontakcie z tymi wszystkimi mediami, które towarzyszą nam w codziennej bieganiu, to znaczy, że w mniejszym lub większym stopniu się uzależniliśmy. Ale to przecież nic złego. Musimy być uzależnieni, żeby żyć w tym naszym współczesnym świecie. Jednak wakacje, urlop mogą nam sprezentować odpowiednią perspektywę na nasze życie. Nie należy tylko jej zagłuszać.

Już we wczesnym kapitalizmie pracodawcy zauważyli, że przerwa w pracy wpływa pozytywnie na wydajność pracowników. Proszę, nie wracajmy na własne żądanie do tych czasów. Nie bądźmy swoimi własnymi wyzyskiwaczami.

Na szczęście jest wiele kampanii społecznych wspomagających zdrowy stosunek do techniki. Jedną z nich jest „Wyloguj się do życia... a robi się to tak”. Ma ona zwrócić uwagę na ryzyko jakie niesie nadmierne i niekontrolowane korzystanie z sieci oraz zachęcić do rozwijania zainteresowań poza światem wirtualnym. Akcja przede wszystkim skierowana jest do młodzieży, ale ci trochę starsi też mogą z niej skorzystać.

No to jak będzie? Pytanie to także zadają sobie. Uda się nam w wakacje prawdziwie odpocząć? Wylogujemy się do życia?

Szymon Żyliński

Biuro ds. Nauki i Współpracy z Gospodarką informuje o konkursach na projekty badawcze

Konkursy finansowane przez:

Narodowe Centrum Nauki

- **SONATA BIS** – konkurs na projekty badawcze mające na celu powołanie nowego zespołu naukowego, realizowane przez osoby posiadające stopień naukowy lub tytuł naukowy, które uzyskały stopień naukowy doktora w okresie od 2 do 12 lat przed rokiem wystąpienia z wnioskiem
- **HARMONIA** – konkurs na projekty badawcze realizowane w ramach współpracy międzynarodowej
- **MAESTRO** – konkurs dla doświadczonych naukowców na projekty badawcze mające na celu realizację pionierskich badań naukowych, w tym interdyscyplinarnych, ważnych dla rozwoju nauki, wykraczających poza dotychczasowy stan wiedzy, których efektem mogą być odkrycia naukowe
Termin złożenia powyższych wniosków – do **11.09.2015** roku
- **POLONEZ** – od **15.09.2015** do **15.12.2015** roku Narodowe Centrum Nauki ogłosi konkurs dla naukowców przyjeżdżających z zagranicy, którzy chcą prowadzić badania w polskich jednostkach naukowych.

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego od **25.06.2015** roku w systemie OSF udostępni elektroniczne formularze wniosków do **Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki**:

- **konkurs modułu „Umieędzynarodowienie” 3.a**
Do konkursu mogą być zgłoszone projekty obejmujące finansowanie tłumaczenia i publikowania monografii o najwyższym poziomie naukowym i wartości merytorycznej, należących zarówno do klasyki polskiej humanistyki, jak i stanowiących jej nowe osiągnięcia, celem ich upowszechnienia, a w szczególności udostępnienia naukowcom polskim i zagranicznym.
- **konkurs modułu „Umieędzynarodowienie” 3.b**
Do konkursu mogą być zgłoszone projekty obejmujące finansowanie wydań obcojęzycznych wersji (z priorytetem języka angielskiego) najważniejszych czasopism naukowych polskiej humanistyki, w szczególności:
 - o projekty wydania obcojęzycznych numerów zawierających oryginalne artykuły badawcze (co najmniej jeden numer na rok trwania projektu) przez czasopisma, dla których podstawowym językiem jest język polski;
 - o projekty wydania nowych numerów obcojęzycznych czasopism, dla których podstawowym językiem jest język kongresowy lub podstawowy dla danej dyscypliny.
 Wnioski należy składać do Biura ds. Nauki i Współpracy z Gospodarką do **24.07.2015** roku.

Narodowe Centrum Badań i Rozwoju

„Środowisko naturalne, rolnictwo i leśnictwo” - **BIO-STRATEG** – konkurs na projekty w ramach strategicznego programu badań naukowych i prac rozwojowych, obejmujący pięć obszarów badawczych:

- bezpieczeństwo żywnościowe i bezpieczeństwo żywności;
- racjonalne gospodarowanie zasobami naturalnymi ze szczególnym uwzględnieniem gospodarki wodnej;
- przeciwdziałanie i adaptacja do zmian klimatu, ze szczególnym uwzględnieniem rolnictwa;
- ochrona bioróżnorodności oraz zrównoważony rozwój rolniczej przestrzeni produkcyjnej;
- leśnictwo i przemysł drzewny.

Budżet konkursu wynosi 200 mln zł.

Środki przeznaczone są na dofinansowanie projektów obejmujących badania naukowe, prace rozwojowe oraz działania związane z przygotowaniem do wdrożenia wyników projektów.

O dofinansowanie mogą się ubiegać konsorcja złożone z co najmniej trzech podmiotów (w tym konieczny jest udział przedsiębiorstwa).

Minimalna wartość dofinansowania projektu to 10 mln zł, a maksymalny czas realizacji projektu to 36 miesięcy.

Nabór wniosków trwa do **24.07.2015** roku.

Wszystkie osoby zainteresowane aplikowaniem do Programu BIOSTRATEG prosimy o kontakt z Biurem ds. Nauki i Współpracy z Gospodarką.

Fundacja na Rzecz Nauki Polskiej

- **MONOGRAFIE FNP** – finansowanie publikacji oryginalnych prac z zakresu nauk humanistycznych i społecznych oraz ich tłumaczeń (nabór wniosków w trybie ciągłym),
- **SKILLS – Szkolenia** – szkolenia podnoszące umiejętności z zakresu zarządzania badaniami naukowymi, dotyczące transferu technologii i przedsiębiorczości, komunikacji naukowej, upowszechniania nauki (nabór wniosków w trybie ciągłym).

Szczegółowe informacje na temat konkursów oraz pomoc w przygotowaniu wniosków można uzyskać w Biurze ds. Nauki i Współpracy z Gospodarką,

Rektorat pokój 206, 207, 200,
tel. 523-38-20, 523-37-16, 523 35 52, 524-54-65
e-mail: bnwg@uwm.edu.pl
www.uwm.edu.pl/badania

Kultura studencka vs kultura wysoka

Podróże kształcą. Ktoś mądry dodał: wykształconych. Podobnie powinno być z reagowaniem na kulturę, zwłaszcza tę wysoką. Ludzie o statusie uniwersyteckim zobowiązani są niejako *ex definitione* do odznaczania się większą wrażliwością na sprawy związane z odbiorem i oceną dzieła artystycznego. Ale doświadczenie podpowiada, że na przykład muzyka klasyczna, nie mówiąc już o operowej, zarezerwowana jest dla ludzi raczej w słusznym wieku. Studenci od tych gatunków często stronią, czego smutnym dowodem jest ich nieobecność w salach koncertowych. Podczas Kortowiady dominuje zaś od pewnego czasu muzyka *disco polo*, co jest swego rodzaju *signum terporis*. Trudno sobie wprawdzie wyobrazić, aby imprezom studenckim nagle zaczęły towarzyszyć gwiazdy znane z MET, ale już ambitniejsza twórczość, ta spod znaku rodzimego Kabaretu Starszych Panów, czy Osieckiej powinna jednak i tutaj zagościć. Zresztą niekoniecznie musiałyby to być reprodukcja tych i tak dobrze znanych autorów. Nieustannie pojawiają się bowiem młodzi, ambitni ludzie, mający do zaoferowania coś więcej niż tylko raperski rytm, czy wręcz *discopolowy obciach*.

Przykładem niech będzie dotychczas szerzej nieznany zespół „Pod Fryzjerką” z Ciechanowa, który dane mi było oglądać podczas ostatniej edycji Nocy Muzeów w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze. Wydarzenie to zbiegło się z kulminacją tegorocznej Kortowiady, stanowiąc do niej interesujące pendant. Grupa ta, składa się *m.in.* z dwóch młodych wokalistek, z których jedna obdarzona została dużą wyobraźnią poetycką. Duetowi towarzyszą czterej muzycy, w tym jeden, będący kompozytorem muzyki do jej lirycznych i prześmiewczych zarazem tekstów. A frontwomenki (frontwomenki?) zespołu „Pod Fryzjerką” mają rzeczywiście sporo do zaoferowania akurat na tej niwie. Swym wyrazistym śpiewem zdołały wypowiedzieć się, prezentując przy tym nienaganną dykcję i własne zdanie na wiele aktualnych tematów, dając przy tym dowód temu, że dalekie są od tzw. *mainstreamu*, jakiegokolwiek byłby on zresztą proveniencji. Wykazały zarazem sporo odwagi cywilnej, nie stroniąc od podejmowania tak trudnych kwestii jak polityka, globalizacja, wszechobecny wyścig



szczurów, nachalna wszechwładza mediów, zwłaszcza w wydaniu tabloidów i telewizji etc.

Po wysłuchaniu wszystkich piosenek w wykonaniu zespołu „Pod Fryzjerką” jasnym stało się, że młode twórczynie podpatrują życie w Polsce z własnej perspektywy, jako osoby bardzo wrażliwe i już ukształtowane w sferze światopoglądowej. Nie usiłują jednak przy tym narzucać własnej wizji świata, nie domagają się zagwarantowania na indywidualne potrzeby takich czy innych spraw w postaci dekrétów i ustaw, lecz jedynie zwracają uwagę na istnienie pewnych zagrożeń i problemów. Dziewczyny nie pragną, jak czynią to często inni obywatele naszego kraju, zawłaszczenia określonej dziedziny życia publicznego tylko na użytek własny i swoich duchowych pobratymców, lecz z dystansem, czasami zaś z autoironią, ogromną porcją humoru i dowcipu słownego, zdecydowały się wyartykułować po prostu pewne fenomeny otaczającej rzeczywistości. Mimo młodego wieku są przy tym w pełni świadome tymczasowości istnienia, przemijalności i kruchości życia.

Powyzsze refleksje mają charakter bardzo świeżej relacji z koncertu tego sekstetu w Opinogórze. Grupa nie dysponuje jeszcze żadnym profesjonalnym nagraniem płytowym, czemu tak naprawdę trudno dać wiarę. Wy tłumaczeniem jest jednak niedługi okres jej działalności i brak odpowiednich finansów na ten cel.

Z soboty 16 na niedzielę 17 maja wracałem zatem z Opinogóry naładowany tymi refleksjami, gdy wraz z przyjaciółmi dokładnie o północy dotarłem w okolice Kortowa. Campus rozświetlały wówczas luno bajecznie kolorowych fajerwerków. Pomyślałem wówczas, że ludyczny charakter juwenaliów zdaje się być co prawda czymś w pełni zrozumiałym, ale może warto by rozważyć w przyszłości i to, aby organizatorzy olsztyńskiej imprezy

zastanowili się choć odrobinę nad zaproszeniem wykonawców z nieodległego Ciechanowa. Tym bardziej, że niektóre z utworów kapeli „Pod Fryzjerką” zostały skomponowane w rytmach zachęcających niekiedy do pójścia w tany, aczkolwiek niewiele mają one wspólnego z produkcją *stricte* dancingową. Jeśli już, to raczej z tym, co mają do zaoferowania zespoły, przygrywające wieczorami na placach miast hiszpańskich lub kubańskich.

Na zakończenie warto wyjaśnić pochodzenie intrygującej nazwy ciechanowskiego zespołu. Wzięła się ona od lokalu, położonego poniżej zakładu fryzjerskiego należącego do mamy wokalistek! W tym pomieszczeniu zespół wraz z pozostałymi muzykami – z braku innego miejsca – odbywa próby przed koncertami.

Grzegorz Supady

Wydawnictwo UWM nagrodzone

Po raz czwarty w Urzędzie Marszałkowskim odbyła się uroczysta gala wręczenia certyfikatów „Produkt Warmii i Mazur”. Wśród laureatów znalazło się również Wydawnictwo UWM.

„Produkt z Warmii i Mazur” to projekt z długoletnią tradycją. W 2013 r. samorząd województwa warmińsko-mazurskiego podjął działania do wykreowania produktu regionalnego w postaci marki, którą mogą się posługiwać wszyscy, którzy otrzymają certyfikat, będący wyrazem dbałości o bogactwo kulturowe, społeczne, historyczne i przyrodnicze regionu.

18 maja 2015 r. na uroczystej gali wyróżnienia wręczono 54 podmiotom. Wśród takich firm, jak Wojewódzka Biblioteka Publiczna (Wawrzyn – Literacka Nagroda Warmii i Mazur) czy gmina Świętajno (aż 10 certyfikatów) znalazło się również Wydawnictwo UWM. Certyfikat z rąk Marszałka Województwa odebrała redaktor naczelna Wydawnictwa Aurelia Grejner. Do tej pory certyfikaty otrzymało ponad 200 przedsiębiorców z regionu. Przyznawano je w trzech kategoriach: produkt, usługa i wydarzenie. O markę „Produkt Warmia Mazury” mogą ubiegać się instytucje, firmy, placówki, jak również osoby prywatne.

MF

Paweł Pietnoczka, **Partie polityczne w niepodległej Ukrainie 1991–2007**, ss. 324, tab.

Głównym problemem badawczym książki jest określenie zmian, jakie zachodziły w systemie partyjnym Ukrainy od uzyskania niepodległości w 1991 r. do roku 2007, kiedy można już mówić o stabilizowaniu się (konsolidacji) tego systemu. Autor ukazuje genezę poszczególnych partii, ich dokumenty programowe i dalszy rozwój, przybliża geografii wyborczą, która powoduje, że wybierając hasła wyborcze, ugrupowania polityczne decydują, czy ich elektoratem będą mieszkańcy południowo-wschodniej, zachodniej, czy też centralnej części kraju.

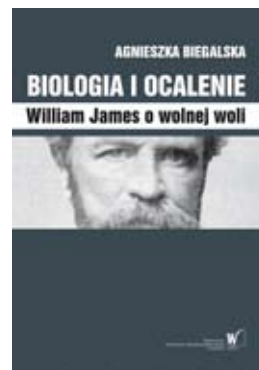
Praca składa się z pięciu rozdziałów, w których przedstawiono podstawy prawne funkcjonowania partii oraz ewolucję prawa wyborczego. Przybliżono strukturę językowo-etniczną poszczególnych regionów, kwestie wyboru głównego kierunku w polityce zagranicznej, statusu języka rosyjskiego oraz sposobu interpretacji historii. Przedstawiono kształtowanie się organizacji o charakterze demokratycznym oraz partie polityczne w przededniu odzyskania niepodległości, ich ewolucję po odzyskaniu niepodległości, z podziałem ugrupowań na partie skrajnie prawicowe, prawicowe, centroprawicowe, centrolewicowe i lewicowe. Omówiono szczegółowo zmiany na scenie politycznej Ukrainy po wyborach w 1994 i 1998 r., z uwzględnieniem partii kontynuujących działalność, nowo powstałych oraz koalicji wyborczych. Przedstawiono wpływ na stabilizację systemu partyjnego Ukrainy wyborów parlamentarnych w 2002 r. oraz wyborów prezydenckich w 2004 r. W tym kontekście omówiono także wyniki wyborów parlamentarnych w 2006 i 2007 r.



Agnieszka Biegalska, **Biologia i ocalenie. William James o wolnej woli**, s. 232

Zagadnienie woli jest dyskutowane od zarania filozofii po dzień dzisiejszy. Studium woli w myśli Williama Jamesa nie odbiega od współczesnych rozważań prowadzonych nad tą kategorią, a jego refleksja z przełomu XIX i XX w. jest nadal aktualna. Owa aktualność bierze się stąd, że James był biologiem, psychologiem oraz filozofem, jednym słowem – człowiekiem o rozległych zainteresowaniach i nieprzeciętnej wrażliwości.

William James – jak pisze autorka – stał się bohaterem swego narodu, którego ideały mogłyby połączyć wszystkich ludzi w pochodzie ku powszechnemu szczęściu. Filozofia Jamesa nie jest jednak wolna od wad, nieścisłości czy niejasności. Niemniej prezentuje się ona jako solidny gmach o mocnych fundamentach, który wymaga jedynie drobnego retuszu. Przemyślenia autorki to znaczący wkład do badań nad filozofią Jamesa i problemem woli.



Redakcja „Wiadomości Uniwersyteckich” uprzejmie przypomina, że informacje o obronach prac doktorskich i kolokwium habilitacyjnych przyjmujemy wyłącznie drogą elektroniczną.

doktoraty... habilitacje...

Lek. Marek Derendy. Tytuł rozprawy *Porównanie wyników leczenia chorych z guzami kanału kręgowego przy stosowaniu laminotomii i laminektomii*. Promotor: prof. dr hab. n. med. Wojciech Maksymowicz, kierownik Katedry Neurologii i Neurochirurgii UWM. Promotor pomocniczy: dr n. med. Monika Barczewska, Katedra Neurologii i Neurochirurgii UWM. Recenzenci: prof. dr hab. n. med. Witold Mazurowski, emerytowany profesor Kliniki Neurochirurgii Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego, dr hab. n. med. Leszek Sagan, Klinika Neurochirurgii i Neurochirurgii Dziecięcej Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego w Szczecinie. Obrona rozprawy doktorskiej odbyła się 9 kwietnia na Wydziale Nauk Medycznych.

Dr Agnieszka Tomza-Marciniak (Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny w Szczecinie). Na podstawie oceny aktywności naukowej i osiągnięcia naukowego, którym jest jednotematyczny cykl publikacji *Pozostałości polichlorowanych bifenyli (PCB) oraz pestycydów chloroorganicznych w wybranych gatunkach ssaków lądowych jako wskaźnik zanieczyszczenia środowiska tymi związkami*. Recenzenci w postępowaniu habilitacyjnym: dr hab. Bożena Łozowicka, prof. dr hab. Paweł Migula, prof. dr hab. Kazimierz Zalewski.

Nadanie stopnia doktora habilitowanego nauk biologicznych odbyło się 16 kwietnia na Wydziale Biologii i Biotechnologii.

Mgr Monika Ślipiko (Katedra Botaniki i Ochrony Przyrody UWM w Olsztynie). Na podstawie pracy doktorskiej *Identyfikacja płci epifitycznego mchu *Nyholmia obtusifolia**. Promotor: dr hab. Jakub Sawicki, prof. UWM. Recenzenci: dr hab. Ewa Fudali, prof. nadzw. UP (Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu), dr hab. Adam Stebel (Śląski Uniwersytet Medyczny w Katowicach).

Nadanie stopnia doktora nauk biologicznych odbyło się 30 kwietnia na Wydziale Biologii i Biotechnologii.

Mgr Marta Rukat (Wydział Nauk Społecznych). Rozprawa doktorska *Zaangażowanie młodzieży gimnazjalnej w granie w gry komputerowe a jej trudności wychowawcze w środowisku szkolnym*. Promotor: prof. dr hab. Elżbieta Łuczak, prof. zw. (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie). Recenzenci: dr hab. Henryk Mizerek, prof. nadzw. (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie), dr hab. Mariusz Sztuka (Uniwersytet Jagielloński).

Publiczna obrona pracy doktorskiej odbyła się 12 maja na Wydziale Nauk Społecznych.

Mgr Paulina Broża-Grabowska (Wydział Nauk Społecznych). Rozprawa doktorska *Społeczno-pedagogiczne aspekty ubóstwa i przemocy wobec kobiet (w świetle ich doświadczeń)*. Promotor: prof. dr hab. Andrzej Olubiński, prof. zw. (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie). Recenzenci: prof. dr hab. Bogusław Śliwowski (Akademia Pedagogiki Specjalnej im. M. Grzegorzewskiej w Warszawie), dr hab. Joanna Ostroch-Kamińska, prof. nadzw. (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie).

Publiczna obrona pracy doktorskiej odbyła się 13 maja na Wydziale Nauk Społecznych.

Lek. Andrzej Lehmann. Tytuł rozprawy: *Ocena stanu odżywienia pacjentów zakwalifikowanych do chirurgicznego leczenia otyłości oraz wynikające z tego konsekwencje*. Promotor: dr hab. n. med. Maciej Michalik, prof. UWM, kierownik Katedry Chirurgii Ogólnej i Małoinwazyjnej Uniwersytetu Warmińsko - Mazurskiego w Olsztynie. Recenzenci: prof. dr hab. n. med. Andrzej Budzyński, kierownik Kliniki Chirurgii Endoskopowej, Metabolicznej oraz Nowotworów Tkank Miękkich Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, prof. dr hab. n. med. Marek Jackowski, kierownik Kliniki Chirurgii Ogólnej, Gastroenterologicznej i Onkologicznej Collegium Medicum Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Obrona rozprawy doktorskiej odbyła się 14 maja na Wydziale Nauk Medycznych.



Amazonki z AZS UWM wśród najlepszych

Piękne amazonki na wspaniałych koniach, a do tego znakomita pogoda. Nic dziwnego, że Regionalne zawody jeździeckie - Memoriał docenta Wadowskiego należały do bardzo udanych.

Regionalne zawody jeździeckie – Memoriał docenta Wadowskiego w skokach przez przeszkody to najstarsze, regularnie rozgrywane zawody konne w naszym regionie. Tegoroczne odbyły się 29 i 30 maja. Już po raz 35. W imprezie oprócz gospodarza – Sekcji jeździeckiej AZS UWM wzięły udział kluby z Iławy, Kwidzyna, Dąbrówki Małej koło Barczewa, Lisek gm. Sępólno i Bartoszyce oraz Szczecina. Na liście startowej było 76 zawodników, którzy w sumie startowali 180 razy. Niektórzy, bowiem przywieźli po kilka koni i brali udział w kilku konkurencjach. A tych było 4.

Konkurs w normę czasu – wygrywa go ten, kto ma najmniej punktów karnych na przeszkodach i czas przejazdu najbliższy wyznaczonej normie czasu. Konkurs zwykły – wygrywa ten, kto ma najmniej punktów karnych na przeszkodach i najkrótszy czas przejazdu. Konkurs zwykły z rozgrywką – zawodnicy, którzy pokonali przeszkody bez punktów karnych startują w rozgrywce, w której wygrywa ten, kto ma najmniej punktów karnych na przeszkodach i najkrótszy czas przejazdu. Pozostali są klasyfikowani według punktów karnych z przebiegu podstawowego i czasu przebiegu. Konkurs dwufazowy – zawodnicy, którzy nie mają punktów karnych w I fazie przejazdu, kontynuują przejazd w II fazie, w której o zwycięstwie decyduje najmniejsza liczba punktów karnych i najkrótszy czas przejazdu w drugiej fazie konkursu.

Podczas Memoriału doc. Wadowskiego AZS UWM Olsztyn był wyjątkowo licznie reprezentowany. Zawodnicy naszego klubu odnieśli też wiele sukcesów. I są to: Joanna Bembenek, Małgorzata Zdanowicz, Klaudia Lewko, Paulina Kulon, Kamila Bejnar, Paulina Pesta, Zuzanna Sakwerda, Iga Pieczkowska, Katarzyna Miszczuk i Karolina Moździara. Wybrany został także najlepszy koń trakeński – Hipodas dosiadany przez Roberta Hestkowskiego.

Jak zwykle podczas takich zawodów nie obyło się bez upadków z konia. Dwa konie przewróciły się razem z jeźdźcami. Jeden

wypadek wyglądał szczególnie groźnie, ale na szczęście po 2 kwadransach poszkodowana zawodniczka doszła do siebie.

Oprócz konkursów były także inne atrakcje – pokaz tresury psów i kowbojka łapiąca na lasso cielaka.

Memoriał doc. Wadowskiego dofinansował Urząd Miasta w Olsztynie. Poza tym sponsorowali imprezę: Primavera Furniture sp. z o.o., „Kamień Warmiński” – Żwirownia Modliny, Warmińsko-Mazurski Związek Hodowców Koni, Fundacja ŻAK w Olsztynie, Andrzej Grad – Prezes Związku Trakeńskiego w Polsce, Stadnina Koni Trakeńskich i Gospodarstwo Agroturystyczne Sząbruk, Stadnina Koni Trakeńskich Barbara i Andrzej Przeczewscy w Różnowie, Paweł Oman – Stajnia pod Dębami, Jarosław Skrzypiec, Sklep Prezencik, ART-HORSE (A. Przybylska), MTZtherapy – Magdalena Niklewska, Fizjoterapia koni – Martyna Wolska oraz Centrum Ogrodnicze Zieleń-Bogusławscy.

lek



Agata popłynęła na medal

Agata Sobczyk studentka Wydziału Nauk Ekonomicznych UWM, podczas 11. Ogólnopolskich Zawodów Pływackich Studentów Niepełnosprawnych Szkół Wyższych w Poznaniu, wywalczyła trzy medale - jeden złoty i dwa brązowe.

Zawody pływackie wpisane są w większe wydarzenie – zjazd studentów z niepełnosprawnościami. Podczas zjazdu (15-16 maja) organizowane są zawody pływackie, a obok nich Konferencja Naukowo -Metodyczna dotycząca sportu osób niepełnosprawnych. Zawodnicy startują w klasach wynikających z rodzaju ich niepełnosprawności na dystansach 25, 50 i 100 m w stylach klasycznym, motylkowym, grzbietowym i dowolnym.

Agata wywalczyła medale w następujących kategoriach: w stylu dowolnym w grupie startowej L – złoto oraz na dystansie 50 m w grupie startowej L/I w stylu dowolnym i w klasycznym – medale brązowe.

W tym roku na zawodach konkurencja była liczna. Startowało 130 uczestników z 18 uczelni wyższych z całej Polski. Walka była zacięta, doping motywujący, a atmosfera spotkania niepowtarzalna. Sukces zaskoczyły Agatę. Nie mogła uwierzyć swoje osiągnięcia.

– Wystartowałam, zdobyłam trzy medale i byłam ogromnie podekscytowana. Nie spodziewałam się takiego wyniku! Jestem bardzo dumna z siebie. W życiu czasem zdarza się coś wyjątkowego i niespodziewanego. Myślę, że warto było podjąć to wyzwanie. Wywalczenie miejsca na podium to sama radość! Mam nadzieję, że moi następcy z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, osoby niesłyszące, zdobędą więcej medali. Głusi potrafią robić WSZYSTKO tylko nie słyszą. Tak komentowała na gorąco swój sukces.

Agata studiuje na II roku magisterskich studiów uzupełniających na Wydziale Nauk Ekonomicznych UWM. W Zawodach Pływackich Studentów Niepełnosprawnych Szkół Wyższych brała udział po raz drugi. Choć pierwszy występ w roku 2014 nie przyniósł jej tak spektakularnych wyników nie poddała się i trenowała systematycz-



nie na pływalni uniwersyteckiej, przygotowując się do zawodów.

W ub.r. brąz na tych samych zawodach zdobył Piotr Bartkowski z Wydziału Humanistycznego.

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski zapewnia grupie 15 studentów z niepełnosprawnościami bezpłatne korzystanie z pływalni. Zgłoszenia przyjmuje na początku każdego semestru, Biuro ds. osób Niepełnosprawnych.

opr. lek

Pływalnia Uniwersytecka

Zapraszamy do korzystania z Pływalni Uniwersyteckiej.

Bilety indywidualne

Sobota, Niedziela 06.30 - 15.30

– Bilet Normalny 12 PLN, Ulgowy 10PLN

Sobota, Niedziela 15.30 - 22.30

– Bilet Normalny 14 PLN, Ulgowy 12PLN

Basen Duży – 800 PLN

Basen Mały – 110 PLN

Tor basenu Dużego – 80 PLN

Sala Fitness – 48 PLN

PŁYWALNIA UNIWERSYTECKA

jest czynna codziennie

od godz. 06.30 do godz. 22.30

Szczegółowych informacji udziela

Biuro Obsługi Klienta

tel. 089 524 61 31

SERDECZNIE ZAPRASZAMY

Redakcja:

Wiadomości Uniwersyteckie UWM, 10-719 Olsztyn-Kortowo,
ul. Heweliusza 14, tel./fax (0-89) 523-35-41; (0-89) 523-43-57

e-mail: wiadomosci@uwm.edu.pl

Zespół redakcyjny: Małgorzata Hołubowska,

Lech Kryszalowicz (redaktor naczelny), Sylwia Zadworna.

Zdjęcia: Katarzyna Pająk, Janusz Pająk, Anna Skrzypińska,

Radosław Walaugo, SAF JAMNIK,

**Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów tekstów
i zmian tytułów.**

Teksty przyjmujemy tylko w wersji elektronicznej

Nie zamówionych materiałów nie zwracamy.

Druk: Zakład Poligraficzny UWM

www.uwm.edu.pl



II Bieg 23.05.2015 Uniwersytecki





45lat
Zespołu Pieśni i Tańca

KORTOWO - koncert jubileuszowy

